

*Andrzej Jankowski* (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)

## Wieś polska na ziemiach okupowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej w postępowaniach karnych organów wymiaru sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec

### Wstęp

Wydarzenia z lat 1939–1945 naturalną kolejną rzeczą musiały zostawić ślady w powojennej działalności organów sprawiedliwości państw uczestniczących w II wojnie światowej, bądź też w jakikolwiek sposób tą wojną dotkniętych. Jest powszechnie znanym zjawiskiem, że każdej wojnie towarzyszy nasilenie się przestępczości. Niezależnie od tego realizowanie celów politycznych zbrojną przemocą – czym w istocie jest wojna – z natury rzeczy rodzi pokusę do przekraczania granic ustanowionych przez traktatowe lub zwyczajowe prawo narodów.

To ostatnie zjawisko za przyczyną teorii i praktyki hitleryzmu wystąpiło w czasie II wojny światowej w rozmiarach poprzednio niespotykanych. Już samo rozpętanie wojny było zbrodnią, cele tej wojny były zbrodnicze z samego założenia, a realizowane były jeszcze bardziej zbrodniczymi środkami. Zakończenie wojny, a ściślej klęska Niemiec i upadek hitleryzmu, umożliwiłO podjęcie przez wymiar sprawiedliwości – także niemiecki – postępowań w sprawie przestępstw popełnionych w czasie i w związku z II wojną światową.

Niniejszy szkic jest próbą ustalenia na podstawie dostępnych w Polsce materiałów, czy wydarzenia jakie miały miejsce na okupowanych przez Niemcy w latach 1939–1945 ziemiach polskich, a w szczególności na polskiej wsi, były przedmiotem postępowań prowadzonych przez wymiar sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec, a jeśli tak, to czy i w jakim stopniu ich ustalenia i wyniki odzwierciedlają faktyczny stan rzeczy.

Zagadnienie: zbrodnie hitlerowskie w Polsce a niemiecki wymiar sprawiedliwości, nie było dotychczas w Polsce tematem publikacji ani sesji naukowych. Na nieco zbliżony temat – wykorzystania przez sądy Republiki Federalnej Niemiec materiałów zebranych przez Główną i Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich dotyczących zbrodni w Generalnym Gubernatorstwie – odbyła się 2 VI 1989 r. sesja zorganizowana przez Okręgową Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie. Materiały z tej sesji, przechowywane najpierw w archiwum Okręgowej Komisji

a obecnie w archiwum Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, nie zostały dotychczas opublikowane.

Pierwotnie autor zakładał opracowanie niniejszego szkicu wyłącznie na podstawie treści wyroków sądów karnych RFN wydanych w procesach o zbrodnie hitlerowskie z lat 1939–1945. Okazało się jednak, że wyroków tych, a w szczególności wyroków odnoszących się do wydarzeń, które miały miejsce na polskiej wsi, jest za mało, aby na ich podstawie można było wysnuć jakiegokolwiek ogólne wnioski. Należało więc sięgnąć do innych, nieco obszerniejszych materiałów źródłowych, a mianowicie do dostępnych informacji o śledztwach prowadzonych przez prokuratury w Republice Federalnej Niemiec (RFN).

Niniejsze opracowanie z dwóch istotnych powodów nie zajmuje się postępowaniami organów wymiaru sprawiedliwości RFN prowadzonymi w sprawie wydarzeń, które miały miejsce na dawnych polskich ziemiach wschodnich według granic Rzeczypospolitej z okresu przed II wojną światową. Po pierwsze, ważne źródło jakim jest wydawnictwo *Justiz und NS Verbrechen* lokalizuje wydarzenia będące przedmiotem procesów przez sądami RFN według granic ustalonych po II wojnie światowej po oderwaniu się republik bałtyckich, ale przed rozpadem byłego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (ZSRR) i nie rozróżnia przy tym byłych terytoriów polskich od terytoriów na wschód od przedwojennej granicy polsko-sowieckiej. Poza dwoma wyjątkami – Żydów i Cyganów – ofiary zbrodni klasyfikowane są w tym wydawnictwie według przynależności państwowej, a nie etnicznej. Może to więc utrudnić ustalenie, czy wydarzenie miało miejsce na dawnym polskim terytorium i czy ofiara była polskiej narodowości. Po drugie, z oczywistych przyczyn, zbrodnie – zwłaszcza niemieckie przeciw Polakom na dawnych Kresach Wschodnich – nie są jeszcze zbadane w takim stopniu jak zbrodnie na terytorium Polski pojałtańskiej, co utrudnia konieczną konfrontację pomiędzy ustaleniami polskimi a niemieckimi.

Jednocześnie należy uprzedzić, że niniejszy szkic, poza kilkoma wyjątkami (w których autor uznał to za konieczne), nie zajmuje się interesującym skądinąd tematem, jakim jest analiza i ocena polityki karania za zbrodnie z okresu II wojny światowej stosowanej przez sądy RFN. Tematem pracy jest wieś polska w postępowaniach organów wymiaru sprawiedliwości RFN, a więc ważne są w tym wypadku ustalenia faktyczne a nie wysokość kary albo jej brak. Także w wypadku uniewinnienia przez sąd albo umorzenia śledztwa przez prokuraturę, wyrok albo postanowienie może niekiedy zawierać ustalenia odnoszące się do interesujących nas faktów.

### **Repertorium „W”**

W sprawie badania niemieckich zbrodni z okresu II wojny światowej w Polsce zasadniczą rolę odegrała – powstała w 1945 r. – Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich, która wkrótce zmieniła nazwę na Zbrodni Hitlerowskich. Główna Komisja i podległe jej Komisje Okręgowe w województwach prowadziły śledztwa, gromadziły dokumenty i relacje, prowadziły badania historyczne. W pierwszym okre-

sie po wojnie materiały zebrane przez Komisję wykorzystywane były zarówno przez prokuratury i sądy w Polsce, jak i w postępowaniach ekstradycyjnych. W 1950 r. rozwiązano Okręgowe Komisje a działalność Głównej Komisji praktycznie została ograniczona prawie wyłącznie do ewidencjonowania zebranych materiałów. W latach 1965-67 rozbudowano Główną Komisję i zaktywizowano jej działalność oraz reaktywowano Okręgowe Komisje. Do końca 1999 r. Główna i Okręgowe Komisje Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej jako b. GKBZH, OKBZH; od 1991 r. jako Główna Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – GKBZpNP – z działalnością poszerzoną o zbrodnie komunistyczne) przeprowadziły tysiące śledztw i zgromadziły bogate materiały historyczne, z których część opracowano naukowo. Drobek Głównej i Okręgowych Komisji przejął Instytut Pamięci Narodowej.

Od lat sześćdziesiątych XX w. zebrane materiały b. GKBZH przesyłała do zagranicznych organów ścigania. W Republice Federalnej Niemiec odbiorcą większości materiałów była *Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen*, czyli Centrala Krajowych Zarządów Wymiaru Sprawiedliwości w Ludwigsburgu, która otrzymane materiały dotyczące zbrodni hitlerowskich przydzielała prokuraturom krajowym w poszczególnych landach i w pewnym stopniu koordynowała działalność tych prokuratur.

Sprawy wysyłane do Ludwigsburga rejestrowane były w repertorium „W” Głównej Komisji. Do końca jej działalności zarejestrowano w obu repertoriach „W” łącznie 2310 wysłanych spraw, z czego ponad 1000 to sprawy dotyczące w całości bądź w znacznej części zbrodni na polskiej wsi. Wśród wysłanych do Ludwigsburga materiałów szczególne znaczenie dla oceny sytuacji wsi polskiej w czasie II wojny światowej miały materiały dotyczące niemieckich ekspedycji karnych, gdyż ta specyficznie kolonialna metoda działania stosowana była niemal wyłącznie wobec wsi.

Ekspedycje karne organizowane były w różnym celu. Niekiedy celem było jedynie zastraszenie ludności poprzez spędzenie jej w miejsce zbiórki i sterroryzowanie – połączone z poniżaniem, maltretowaniem, biciem i groźbami. Organizowano je również w celu ściągnięcia kontyngentów płodów rolnych (co często połączone było z przemocą fizyczną), w celu masowych aresztowań, łapanek na przymusowe roboty itp. Nieraz cele te były łączone. Jedną z odmian ekspedycji karnych były pacyfikacje polegające na zabijaniu ludzi na miejscu i paleniu zabudowań, czemu często towarzyszyły inne formy przemocy. Nierzadkie były przy tym wypadki mordowania kobiet, dzieci i starców, palenia ludzi żywcem. W wyniku niektórych pacyfikacji dochodziło do totalnej zagłady całych miejscowości<sup>1</sup>. Na terytorium Polski (bez Kresów Wschodnich) miało miejsce ponad 800 niemieckich pacyfikacji, w tym 84 takie, w których zniszczona została w całości lub w większej części zabudowa wsi i wymordowani czy

<sup>1</sup> *Martyrologia i eksploatacja wsi polskiej pod hitlerowską okupacją. Materiały z sesji odbytej w Borkowie k. Kielc 29–30 XI 1985 r.*, red. S. Meducki, Kielce 1989.

to wszyscy mężczyźni, czy też cała ludność, bez względu na wiek i płeć, z ewentualnym wyjątkiem tych, którym udało się w porę uciec<sup>2</sup>.

Do Ludwigsburga przesłano, pośród innych dokumentów, także dowody dotyczące pacyfikacji wsi. W okręgu białostockim były to m.in. pacyfikacje wsi Rajsko<sup>3</sup>, Krasowa-Cząstków<sup>4</sup>, Jabłoń-Dobków, Sikory-Tomkowięta<sup>5</sup>, w powiecie krakowskim m.in. Radwanowice<sup>6</sup>, w regionie świętokrzyskim m.in. Michniów<sup>7</sup>, Skalka Polska<sup>8</sup>, Sobień i Skronina<sup>9</sup>, pacyfikacji wiosennych w 1940 r. (tzw. hubalowskich)<sup>10</sup>, pacyfikacji góralskich wsi Ochotnica Górna i Dolna i Tylmanowa<sup>11</sup> w Gorcach, pacyfikacji wsi zamojskich<sup>12</sup>, wsi wokół Lasów Janowskich<sup>13</sup>. Przesłane zostały również materiały dokumentujące zbrodnicze postępowanie wobec polskiej ludności wiejskiej niektórych jednostek Wehrmachtu we wrześniu 1939 r., zwłaszcza na ziemi łódzkiej, gdzie takich wydarzeń było najwięcej<sup>14</sup>. Przekazano też liczne materiały dokumentujące

- 2 Tamże; również zbiory Mauzoleum Męczeństwa Wsi Polskiej w Michniowie.
- 3 Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej jako OK z podaniem siedziby) Białystok S 6/66 rep. WII 633; 16 VI 1942 r. niemiecka ekspedycja doszczętnie zniszczyła wieś i wymordowała 149 osób – Białorusinów.
- 4 OK Białystok S 3/66 rep W II („W”) 633; 17 VII 1943 r. niemiecka żandarmeria wymordowała tam 257 Polaków, w większości kobiet i dzieci.
- 5 OK Białystok S 3/66 W II 648, Ds. 23/67 WII 650.
- 6 OK Kraków Ds. 1/68 W II 272; 21 VII 1943 r. Niemcy zamordowali tam 30 Polaków, w tym sołtysa, którego ukrzyżowali.
- 7 Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich (dalej jako GK) 212/65, OK Kielce Ds. 1/67 i Ds. 30/68 W II 683; *Martyrologia i terror hitlerowski na wsi kieleckiej*, „Rocznik Świętokrzyski” 1988, t. 15; w Michniowie 12–13 VII 1943 r. niemieccy żandarmi zamordowali 203 Polaków, w tym 103 mężczyzn w większości spalonych żywcem, 53 kobiety, 47 dzieci (najmłodsze dziewięciodniowe), wieś doszczętnie ograbili i spalili; obecnie w Michniowie znajduje się ogólnopolskie Mauzoleum Męczeństwa Wsi Polskiej.
- 8 OK Kielce Ds. 14/67 W 41, *Martyrologia i eksploatacja...; Martyrologia i terror...*
- 9 15 III 1943 r. niemiecka żandarmeria za nielegalne prowadzenie we wsi olejarni zamordowała na miejscu 47 osób – 13 mężczyzn, 12 kobiet i 22 dzieci, z czego 16 osób spalono żywcem, 35 mężczyzn wywieziono do obozów, 19 zagród spalono, OK Kielce Ds 36/68; *Martyrologia i eksploatacja...; Martyrologia i terror...*
- 10 Pacyfikacje 30 III–11 IV 1940 objęły 21 wsi, w tym 5 całkowicie zniszczonych; zginęło 712 Polaków; były to pierwsze w okupowanej Europie pacyfikacje w czasie II wojny światowej; OK Kielce Ds. 34/67 i 12 dalszych śledztw, W II 829; *Martyrologia i eksploatacja...; Martyrologia i terror...*
- 11 OK Kraków S 63/70, W II 735.
- 12 Między innymi Sochy 1 VI 1943 r. – 183 ofiary, Aleksandrów 5 razy pacyfikowany – 579 ofiar, w tym w największej pacyfikacji 4 IV 1943 r. – 464 zamordowanych, Olszanka – 215 ofiar, Kitów – 11 XII 1942 r. – 174 ofiary i wiele, wiele innych; W 459, W 1130; *Martyrologia i eksploatacja...; materiały b. OKBZH w Lublinie.*
- 13 2 II 1944 r. Borów, Karasiówka, Łążek, Łążek Chwałowski, Łążek Zaklikowski, Szczecyn, Wólka Szczeka; Niemcy użyli artylerii – łącznie zginęło 1250 Polaków, najwięcej w Szczecynie – 368 osób – 201 mężczyzn, 96 kobiet, 71 dzieci; w Łążku Zaklikowskim na 191 ofiar było 105 dzieci; Repertorium „W” (dalej W) 1181, W 1107; materiały b. OKBZH w Lublinie; *Martyrologia i eksploatacja...*
- 14 Na ziemi łódzkiej we wrześniu 1939 r. Niemcy represjonowali 93 wsie, liczba ofiar wyniosła ok. 1200, np. Kajetanowice 5–6 IX 1939 r. całkowicie spalono, 79 Polaków zamordowanych; wieś Mszadla 10 IX 1939 r. – 66 zamordowanych, 30 zagród spalonych; OK Łódź Ds. 239/67, Ds. 280/67.

działalność posterunków, Stützpunktów<sup>15</sup> i innych niemieckich placówek, których dziełem były liczne zabójstwa na wsiach i w miasteczkach<sup>16</sup>.

## Wyroki

Wyroki sądów niemieckich w sprawach o zbrodnie hitlerowskie wydane w czasie pierwszych 25 lat po zakończeniu II wojny światowej, najpierw w zachodnich strefach okupacyjnych a następnie w RFN, zostały opublikowane w wydawnictwie *Justiz und NS Verbrechen*. Natomiast wyroki, a ściślej ich poświadczane kopie, wydane przez sądy RFN w sprawach o zbrodnie hitlerowskie na polskich obywatelach w okresie późniejszym, znajdują się w zbiorach IPN–Główniej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

### A. Wyroki opublikowane w *Justiz und NS Verberechen*

*Justiz und NS Verbrechen* (Sprawiedliwość i Zbrodnie Hitlerowskie, dalej *Justiz*) to zbiór 614<sup>17</sup> wyroków z uzasadnieniami wydanych w prawomocnie zakończonych procesach, obejmujący 22 tomy oraz 1 tom zawierający objaśnienia i skrócony rejestr („Register”) wyroków, wydany przez holenderskie wydawnictwo University Press Amsterdam w wersjach językowych niemieckiej i angielskiej (*Justice and Nazi Crimes*), znany także pod obiegową nazwą „Rejestr Amsterdamski”. Opublikowane tam wyroki wydane zostały w okresie od 6 IX 1945 r. do 27 II 1970 r. Mają to być wszystkie wyroki prawomocnie wydane w tym czasie przez sądy Republiki Federalnej w procesach o zbrodnie hitlerowskie. Wyroków jest nieco więcej niż procesów, gdyż w niektórych procesach, na skutek zwrotu spraw do ponownego rozpoznania, wydanych było po 2 a nawet więcej wyroków.

Terytoria państw, gdzie miały miejsce wydarzenia będące przedmiotem procesów, w których wydane zostały opublikowane wyroki, określane są według granic powojennych, z tym, że uwzględniono je według stanu po częściowym rozpadzie byłego ZSRR. Tak więc w „Rejestrze” Litwa, Łotwa i Estonia przedstawione są jako odrębne państwa, natomiast Białoruś i Ukraina jako terytorium byłego ZSRR, choć na konturowych mapkach w „Rejestrze” już zaznaczono ich odrębność.

Ofiary sklasyfikowane są według rodzajów (*Art*) – cywile, jeńcy, więźniowie itp. i *Nationalität* – rozumianej jako obywatelstwo a nie narodowość. Tylko dwie kategorie ofiar określono według kryterium etnicznego – Żydów i Cyganów. Wśród ofiar byli obywatele 22 państw. Mieszkańcy dawnych polskich Kresów Wschodnich okre-

15 Stützpunkt – dosłownie to punkt oparcia, pozaetatowa (obok etatowych, którymi były posterunki) placówka obsadzona przez zbrojną formację okupacyjną; przedmiotem postępowań Głównej i Okręgowych Komisji były głównie Stützpunkty obsadzone przez niemiecką policję.

16 Były to m.in. z terenu działalności OK Kielce śledztwa w sprawie działalności posterunków w Szydłowcu, Ds. 38/67, W 212, Bielinach Ds. 27/68 W 222, Stützpunktu w Chrobrzu Ds. 18/70, W 261; z terenu działalności OK w Białymstoku m.in. śledztwa dot. posterunków w Siemiatyczach W 952, W 1086 w Bielsku Podlaskim W 957, Mońkach W 977 i wiele innych.

17 „Rejestr” obejmuje 616 pozycji, ale 2 pozycje są puste (Register – poz. 209 i 501).

ślani bywają w *Justiz* jako obywatele sowieccy, innym razem jako polscy, co było jedną z przyczyn (wspomnianych we „Wstępie”) trudności przy opracowywaniu niniejszego szkicu.

Zdecydowana większość opublikowanych w *Justiz* wyroków, to wyroki w sprawie zbrodni popełnionych przez Niemców na Niemcach, na niemieckim terytorium. W wielu wypadkach są to przestępstwa mniejszej wagi np. donosicielstwo. Zabójstw Niemców na Niemcach było mniej, zdarzały się najczęściej wśród tzw. *Verbrechen der Endphase* – zbrodni końcowej fazy<sup>18</sup> oraz jako tak zwana „eutanazja”<sup>19</sup>. Natomiast przestępstwa Niemców na osobach narodowości i obywatelstwa innego niż niemieckie to w ogromnej większości zabójstwa – zarówno na terytorium niemieckim, jak i poza nim.

Wśród pierwszych 100 wyroków tylko 1 był wydany w sprawie o zbrodnię poza terytorium niemieckim i tylko 6 w sprawie zbrodni na obcokrajowcach<sup>20</sup>. Wśród pierwszych 200 – 11 było wydanych w sprawach o zbrodnię na obcym terytorium i 39 w sprawach o zbrodnię na nie-Niemcach<sup>21</sup>. Wśród obcokrajowców będących ofiarą zbrodni osądzonych w procesach opublikowanych w *Justiz* osoby określane jako obywatele sowieccy występują w 152 sprawach, obywatele polscy w 119 sprawach. Trzecie miejsce wśród ofiar zajmują obywatele francuscy – występują w 28 procesach<sup>22</sup>.

Liczba procesów o zbrodnię na obcokrajowcach i o zbrodnię poza terytorium niemieckim stopniowo wzrastała, ale nigdy nie osiągnęła liczby osądzonych przez sądy RFN procesów, których przedmiotem były hitlerowskie przestępstwa na szkodę Niemców<sup>23</sup>. Już te proporcje wskazują, że obraz rzeczywistości przedstawiony w ustaleniach wyroków zachodniemieckich sądów różni się istotnie od rzeczywistego stanu rzeczy.

Zbrodnie na Polakach i obywatelach polskich miały miejsce zarówno na okupowanym terytorium II Rzeczypospolitej, jak i na terytorium III Rzeszy Niemieckiej w jej przedwojennych granicach. W opracowaniu na temat wsi polskiej znaczenie mają wydarzenia z terytorium, na którym wsie były do II wojny światowej polskie,

18 *Endphase* (końcowa faza) to ostatnie miesiące, a zwłaszcza tygodnie, II wojny światowej, kiedy hitlerowcy drakońskimi środkami usiłowali utrzymać wśród Niemców dyscyplinę i wolę walki; ofiarami terroru padali nawet członkowie najbardziej lojalnych formacji, jak np. SA i Hitlerjugend.

19 Eutanazja w języku prawników oznacza zabicie człowieka z litości i na jego prośbę; jest to czyn karalny, ale traktowany łagodniej od innych zabójstw. Eutanazja w znaczeniu nadanym przez hitlerowców oznaczała natomiast zabijanie osób – uznanych za społecznie bezużyteczne – bez ich zgody i w praktyce polegała na mordach, nieraz masowych, psychicznie chorych, a niekiedy także nieuleczalnie niepełnosprawnych i dlatego słowo „eutanzja” w niniejszej pracy pisane jest w cudzysłowie.

20 Register, s. 232–251.

21 Register, s. 232–251.

22 Register, s. 71.

23 Por. przypis 21.

a więc z terytorium II RP. Teoretycznie w rachubę mogłyby także wchodzić polskie wsie położone po niemieckiej stronie powersalskiej granicy, lecz w obydwu wyżej wymienionych zbiorach nie ma wyroków dotyczących zbrodni na takich wsiach.

Zajmując się w zasadzie wydarzeniami rozgrywającymi się na okupowanym terytorium Polski powersalskiej, bez Kresów Wschodnich, należy odnotować, że w *Justiz* opublikowano także 7 wyroków wydanych w procesach, w których ofiarami zbrodni byli Polacy i 6 wyroków, w których Polacy byli ofiarami zbrodni obok ofiar innych narodowości<sup>24</sup>. Wszystkie te zbrodnie miały miejsce na terytorium III Rzeszy w granicach przedwojennych<sup>25</sup>. Ponadto w 15 procesach w sprawie zbrodni w obozach koncentracyjnych na terytorium Rzeszy lub zbrodni w czasie ewakuacji więźniów przez to terytorium, wśród ofiar różnych narodowości znajdowali się Polacy i polscy Żydzi<sup>26</sup>.

Co do obozów koncentracyjnych, zbrodnie, które miały tam miejsce były przedmiotem łącznie 86 procesów przed sądami RFN – o zbrodnie w obozach i w czasie ewakuacji tych obozów<sup>27</sup>. W rzeczywistości były to zarówno właściwe obozy koncentracyjne i ośrodki natychmiastowej zagłady (a zwłaszcza liczne filie obozów), jak i inne obozy potraktowane przez niemieckie sądy jako obozy koncentracyjne. Niektóre procesy dotyczyły pojedynczych wydarzeń, inne całych kompleksów zbrodni. Procesy te objęły 41 obozów i ośrodków zagłady, m.in.: Sachsenhausen (13 procesów), Flossenbürg (8), Buchenwald (8), Auschwitz (7), Ravensbrück, Gross-Rosen, Stutthof, ośrodek zagłady Chełmno n. Nerem (po 3), Dachau, Gusen I, Gusen II i ośrodek zagłady Treblinka i Sobibór (po 2), obozy Mauthausen, Neuengamme, ośrodek zagłady w Bełżcu (po 1)<sup>28</sup>. Pozostałe procesy dotyczyły wydarzeń w różnych mniejszych obozach – w większości filiach – w różnych miejscowościach.

Z wymienionych procesów 52 toczyły się o zbrodnie w obozach leżących na dzisiejszym terytorium RFN i 5 na terytorium Austrii, po jednym procesie przeprowadzono w sprawie zbrodni w obozach na terytorium Łotwy, Holandii i byłej Jugosławii.

Przedmiotem 27 procesów były wydarzenia w 14 obozach i ośrodkach zagłady, które znajdowały się na obecnym terytorium Polski. Były to, prócz wymienionych wcześniej w Auschwitz, Gross-Rosen, Stutthof, Treblince, Chełmnie, Sobiborze i Bełżcu, m.in. obóz w Bliżyniu oraz potraktowane przez niemieckie sądy jako obozy koncentracyjne: Borek, Radogoszcz k. Łodzi, kopalnia „Güntergrube” w Rybniku, Gliwice i Goleiszów<sup>29</sup>.

24 Register, s. 70, 71 i 79.

25 Por. przypis 23.

26 Register, s. 69–70, 73–75, 77–78.

27 Register, s. 232–370.

28 Brak obozu na Majdanku wśród wymienionych nie jest przeoczeniem; między wyrokami opublikowanymi w *Justiz* nie ma wyroku wydanego w procesie o zbrodnie w *Konzentrationslager* Majdanek.

29 Register, s. 232–370, według kryteriów przyjętych w Polsce. Szereg obozów potraktowanych przez

W większości procesów „obozowych” ich przedmiotem były zbrodnie na więźniach wielu narodowości. W wielu jednak procesach zarzuty dotyczyły zbrodni na więźniach jednej tylko narodowości. I tak, 20 procesów dotyczyło wyłącznie zbrodni na więźniach żydowskich, 5 procesów zbrodni na Rosjanach, 5 zbrodni na więźniach Niemcach, 3 na Francuzach. W pozostałych procesach „obozowych” zarzuty obejmowały zbrodnie na więźniach różnej przynależności etnicznej; w 15 procesach – jak wyżej wspomniano – wśród ustalonych ofiar byli także Polacy<sup>30</sup>. Sprawa hitlerowskich obozów koncentracyjnych i popełnionych tam zbrodni należy do najlepiej zbadanych zagadnień związanych z II wojną światową.

Poza sprawami o zbrodnie w obozach koncentracyjnych, bądź przez sądy niemieckie za koncentracyjne uznanych, wyrokami zakończyło się 67 procesów w sprawie zbrodni popełnionych na terytorium Polski w jej obecnych granicach. Z tej liczby 50 spraw to procesy o zbrodnie na ludności typowo miejskiej jaką byli Żydzi<sup>31</sup>, 6 to procesy o zbrodnie Niemców na Niemcach na obszarze obecnych Ziemi Odzyskanych<sup>32</sup>, 2 procesy o zbrodnie na obcych obywatelach innych narodowości<sup>33</sup>, zaś zbrodni na Polakach dotyczy 5 procesów o zbrodnie na ziemiach II RP i 2 o zbrodnie na Ziemiach Odzyskanych. 2 procesy toczyły się o zbrodnie popełnione w połowie na Polakach, w połowie na Żydach lub ofiarach innych narodowości. Oba procesy o zbrodnie na Ziemiach Odzyskanych dotyczą „eutanazji” 26 Polaków w Otmuchowie<sup>34</sup>.

---

sądy RFN – a w ślad za tym i przez wydawnictwo *Justiz* – jako obozy koncentracyjne należałoby zaliczyć do obozów innej kategorii. I tak, obóz w Bliżynie według śledztwa OK Kielce Ds. 27/67 oraz według słownika encyklopedycznego *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 1979, s. 108–109 był policyjnym obozem karnym, a od 10 II 1944 r. filią *Konzentrationslager Majdanek*, obóz w Borku Wielkopolskim był obozem pracy dla Żydów, tamże, s. 114, obozy w Gliwicach, w Golezowiu k. Cieszyna, tamże, s. 176–8 i 183 były filiami KZ Auschwitz, obóz w Radogoszczy (Łódź) tzw. rozszerzonym więzieniem policyjnym; OK Łódź Ds. 38/67 i *Obozy...*, s. 298–299, w Rybniku zaś istniały 2 filie obozów jenieckich dla jeńców sowieckich i jeden obóz pracy przymusowej dla cywilów; jeńcy i więźniowie wszystkich tych obozów pracowali w kopalniach węgla; tamże, s. 439; OK Katowice Ds. 17/69.

30 Register, s. 69–70, 72, 232–370.

31 Register, pozycje wykazu procesów s. 232–370, m.in. 115, 149, 158, 184, 186, 204, 231, 247, 275, 289, 316, 328, 333, 396, 399, 414, 433, 444, 462, 463, 477, 485, 506, 514, 551, 558, 567, 569, 571, 586 i in.

32 O rozstrzelanie żołnierza *Volkssturmu* w Oławie – *Landgericht* (Sąd Krajowy, dalej jako LG z podaniem siedziby) Lüneburg 2 AKs 1/56; o donosy na Goerdelera burmistrza Lipska, jednego z inspiratorów zamachu na Hitlera 20 VII 1944 r. LG Berlin 11 Ks 48/46 i LG Lübeck 4 AKs 7/47; o donos na dyrektora banku w Zabrze (Hindenburg) – LG München I 7 Ks 5/57; o mordy Niemców i niemieckich Żydów w Gdańsku – LG Oldenburg 9 Ks 18/50; przeciwko feldmarszałkowi Ferdynandowi Schörnerowi o rozstrzelanie niemieckiego komendanta Nysy i jego zastępcy oraz kierowcy – LG München I 3 Ks 10/57.

33 O zbrodnie na zagranicznych Żydach w Krakowie – LG Trier 3 Ks 4/50 i na jeńcach brytyjskich w Trąbkach Wielkich k. Pruszcza Gdańskiego – LG Stuttgart III Ks 2/57.

34 LG Berlin 3 P Ks 2/59; 3 P Ks 2/59.



Spośród 5 procesów o zbrodnie na Polakach, które miały miejsce na przedwojennym polskim terytorium, 1 dotyczył zbrodni popełnionych w Warszawie<sup>35</sup>, z pozostałych 3 zbrodni Selbstschutz'u na polskim Pomorzu i Kujawach jesienią 1939r, w tym 1 zbrodni na wsi. Czwarty proces o zbrodnie Selbstschutzu<sup>36</sup> dotyczył zabójstw Polaków i Żydów w powiecie Szubin w Wielkopolsce. Jeszcze inny zabójstw Polaków, Żydów i zbiegłych jeńców sowieckich w latach 1942–1943 (łącznie 15 ofiar) w województwie lubelskim. W tej ostatniej sprawie ustalono fakt rozstrzelania 6 polskich chłopów.

Uzasadnienia wyroków wszystkich tych spraw były bardzo obszerne, z przedstawieniem tła historycznego<sup>37</sup>. W ustaleniach dokonanych w jedynej sprawie dotyczącej zbrodni na wsi sąd stwierdził, że miejscowy Niemiec Hugo Fritz, bogaty chłop i tymczasowy wójt wyznaczony przez władze okupacyjne, 21 X 1939 r. – będąc w stanie nietrzeźwym, wszedł z zapalonym cygarem do swej stodoły w Piastoszynie (Petzin) w powiecie tucholskim i zaproszył ogień, w wyniku czego spłonęły 2 stodoły i chlew. Fritz tego samego dnia zmarł. Dochodzenie przeprowadzone przez niemieckiego żandarma oraz przez wojskowy sąd polowy zakończyło się uniewinnieniem Polaków, aresztowanych przez Selbstschutz pod zarzutem podpalenia. Jednak na rozkaz von Alvenslebena<sup>38</sup> Selbstschutz zatrzymał i rozstrzelał w nie mniej niż 3 egzekucjach: 24, 27 i 30 X 1939 r. nie mniej niż 150 ofiar, w tym 149 Polaków i 1 Żyda. Ustalono 56 nazwisk ofiar: 6 rzemieślników, 6 kupców i miejscowa elita – 3 lub 4 księży, burmistrza Tucholi, kierownika szkoły, drukarza-wydawcę, urzędnika, prezesa Polskiego Związku Zachodniego oraz 35 mieszkańców wsi, w tym 28 rolników. Rozstrzeliwań dokonali Niemcy w uroczysku Rudzki Most (Rudabrücke), w pobliżu gajówki o tej samej nazwie w Borach Tucholskich. Przed rozstrzeliwaniem wzywali, aby zgłosił się podpalacz. Jednego razu zgłosił się jako podpalacz ksiądz Nogalski z Raciąża Pomorskiego, chcąc uratować pozostałe ofiary. Oprawcy nie uwierzyli mu i został rozstrzelany wraz z innymi. Ktoś z miejscowych Niemców zwracał się do wdowy po Fritzu, aby zrobiła coś dla uratowania Polaków, bo przecież są niewinni. Wdowa odpowiedziała, że wie o tym, ale Polacy muszą być rozstrzelani, bo w przeciwnym razie przyjęto by wersję o zaproszeniu ognia przez pijanego Fritza, a to skompromitowałoby rodzinę. Po wojnie w Rudzkim Moście ekshumowano 6 mogił z 227 zwłokami.

35 LG München I 1Ks 33/49. Sąd przysięgłych odpowiedział przecząco na wszystkie pytania, w związku z czym w wyroku opublikowanym w *Justiz* nie ma żadnych ustaleń, a oskarżeni zostali uniewinnieni.

36 Selbstschutz – dosłownie samoobrona, formacja złożona wyłącznie z członków mniejszości niemieckiej, dowodzona przez przysyłanych z Rzeszy SS-manów. Członkowie Selbstschutzu byli sprawcami masowych mordów na Polakach jesienią 1939 r. i w 1940 r.

37 Dotyczy to niemal wszystkich wyroków opublikowanych w *Justiz*; w uzasadnieniach zazwyczaj tło historyczne przedstawiano bardzo szeroko, nieraz z subiektywnego niemieckiego punktu widzenia.

38 Ludolph von Alvensleben SS Oberführer, adiutant Himmlera; pochodził z arystokratycznej rodziny, posiadającej majątki ziemskie na polskim Pomorzu. Organizator i dowódca Selbstschutz'u, fanatyczny polakożerca. Po likwidacji Selbstschutzu latem 1940 przydzielony do sztabu dowódcy SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie.

Pomimo bardzo subiektywnego naświetlenia historii wschodniego Pomorza (*Pomerellen, Westpreussen*) w uzasadnieniu, wyrok w tej sprawie był relatywnie surowy<sup>39</sup>, w przeciwieństwie do trzech pozostałych wyroków w sprawach o zbrodnie Selbstschutz'u na Pomorzu i Kujawach, m.in. w Skarszewach. Natomiast wyroki we wspomnianych dwóch sprawach na osobach różnych narodowości w powiecie Szubin w Wielkopolsce i na Lubelszczyźnie były dość surowe<sup>40</sup>.

Więcej procesów o zbrodnie na Polakach w Polsce w okresie, w którym wydane były wyroki opublikowane w zbiorze *Justiz und NS Verbrechen*, nie było.

Odzwierciedleniem traktowania Polaków w Polsce była w jakimś stopniu sytuacja polskich robotników, w przeważającej liczbie przymusowych, w „starej” Rzeszy. W *Justiz* opublikowano 17 wyroków wydanych w sprawach o zbrodnie na polskich robotnikach w Rzeszy. Z tego 7 o zbrodnie na robotnikach rolnych. Polskimi robotnikami rolnymi z reguły byli pochodzący z Polski wieśniacy. Z tych spraw 4 dotyczyły wypadków tzw. traktowania specjalnego (*Sonderbehandlung*), zaś 3 to sprawy o wydarzenia mające charakter prywatnych linczów<sup>41</sup>.

Traktowanie specjalne przewidziane było już w tzw. zarządzeniu ogólnym dla przymusowych robotników z 8 III 1940 r., zaś w zarządzeniu z listopada 1942 r. Himmler zabronił kierowania wszelkich przestępstw i wykroczeń popełnionych przez robotników polskich i ze znakiem Ost<sup>42</sup> na drogę sądową i nakazał publicznie wieszać tych „winowajców” bez wyroku sądowego<sup>43</sup>.

39 LG Mannheim 1 Ks 1/64 – *Justiz*, t. XXI, s. 5 i nn.; z 4 oskarżonych 2 skazano na dożywocie, 1 na 5 lat, 1 niewinny; w części historycznej podano, że Krzyżacy (*Deutscher Orden*) obecni byli w *Westpreussen* już w XIII w., a po pierwszym rozbiórce Polski w 1772 r. Fryderyk Wielki zaczął tu masowo osiedlać niemieckich chłopów, przy czym wzmianka o rozbiórce była jedyną wzmianką o związku Pomorza z polską państwowością; wiele miejsca w uzasadnieniu poświęcono też zbrodniom „polskiego motłochu” na Niemczech w Bydgoszczy w czasie tzw. krwawej niedzieli.

40 Za zastrzelenie szesnastoletniego syna sklepikarza – Polaka, z którym sprawca – niemiecki ziemianin – polski obywatel, miał przed wojną zatargi, wymierzono 5 lat więzienia – LG Flensburg 2 A Ks 5/50, *Justiz*, t. VII, s. 395; za rozstrzelanie nie mniej niż 10 Polaków w areszcie w Aleksandrowie Kujawskim sprawca otrzymał 15 miesięcy więzienia – LG Ansbach Ks 1/62, *Justiz*, t. XVIII, s. 585. W sprawie rozstrzelania w Skarszewach i okolicy 9 XI 1939 r. kilkudziesięciu Polaków, w znacznej części miejscowej polskiej elity, zastrzelenie kilkunastu Cyganów i Żyda, sprawców sąd przysięgłych uniewinnił – LG Giessen 2 Ks 1-4/49 *Justiz* t. XV s. 692; natomiast w procesie o zbrodnie Selbstschutz w powiecie Szubin w województwie poznańskim w okresie od września do listopada 1939 r., za zamordowanie czteroosobowej żydowskiej rodziny i pięciorga Polaków sprawcom wymierzono 15 i 10 lat więzienia – LG Stuttgart Ks 9/63, *Justiz* t. XIX s. 645, zaś za zastrzelenie w różnym czasie w latach 1941 i 1942 w okolicach Białej Podlaskiej i Lublina 6 polskich chłopów, 7 Żydów i 2 zbiegłych jeńców sowieckich sprawcę skazano na 13 lat więzienia – LG Augsburg 7 Ks 1/64, *Justiz*, t. XX, s. 819.

41 Por. przypisy 45, 46, 47, 48, 49.

42 Przymusowi robotnicy – Polacy z ziem II RP wcielonych do Rzeszy, z Generalnego Gubernatorstwa łącznie z dystryktem *Galizien* i z okręgu białostockiego traktowani byli jako Polacy oznaczani literą *P*. Przymusowi robotnicy z krajów bałtyckich, polskich Kresów Wschodnich (bez *Galizien*), Białorusi, Ukrainy i Rosjanie bez względu na narodowość naznaczeni byli znakiem *Ost* – „Wschód”. Dotyczyło to także Polaków z Wileńszczyzny, Polesia i Wołyń.

43 Por. przypisy 46, 45, 46.

Jako pierwszy z procesów o *Sonderbehandlung* należałoby jednak przypomnieć proces szefa Gestapo na Bawarię. Odpowiadał on za stosowanie *Sonderbehandlung* w nie mniej niż 20 przypadkach i został uniewinniony. Sąd – nie negując faktu, że oskarżony wydawał rozkazy stosowania *Sonderbehandlung* – uzasadnił wyrok tym, że *Sonderbehandlung* stosowano tylko za dokonane w nocy i w warunkach stanu wojennego zabójstwa, rozboje, włamania i podpalenia, i że tego rodzaju represje stosowane były także wobec Niemców<sup>44</sup>.

Pośród wielu wykonawców licznych *Sonderbehandlung* na polskich robotnikach przymusowych<sup>45</sup> tylko 4 odpowiadało w 4 sprawach przed zachodniemieckimi sądami. W żadnym z tych przypadków ofiara *Sonderbehandlung* nie dopuściła się nocnego zabójstwa, rozboju, podpalenia, włamania ani gwałtu. Przedmiotem wszystkich czterech procesów było publiczne powieszenie – łącznie 7 – polskich robotników rolnych bez wyroku sądowego na podstawie decyzji placówki gestapo; w każdym przypadku kierował wieszaniem oficer tej placówki, obecni byli starosta (*Landrat*), szef partii (*Leiter*), spędzano na miejsce kaźni przymusowych robotników z okolicy, tłumnie schodziła się niemiecka ludność; wieszali zmuszani do tego więźniowie obozów koncentracyjnych albo przymusowi robotnicy.

26 VII 1940 r., a więc 2 lata przed ukazaniem się zarządzenia Himmlera o *Sonderbehandlung*, w Hampenhausen w Dolnej Saksonii został publicznie powieszony przymusowy robotnik Polak za „nieobydajne zbliżenie się” do niemieckiej kobiety, polegające na tym, że „winowajca” przeszedł obok Niemki mając rozpięte spodnie. Gdy go aresztowano, lekarz Niemiec stwierdził u niego debilizm ze znacznym ograniczeniem poczytalności, w związku z czym Polaka miano odesłać do domu. Sprzeciwiło się temu Gestapo w Bielefeld, które wykorzystało sposobność dla przeprowadzenia pokazówki. Sprawca powieszenia Polaka został skazany za zabójstwo zwykłe (*Totschlag*) na 1 rok więzienia<sup>46</sup>. 30 IX 1943 r. w Niederrieden w Bawarii ofiarą *Sonderbehandlung* padł Polak za zuchwałe odezwanie się do swojego gospodarza. Sprawca tego, szef Gestapo z Ratzbony (Regensburg) został uniewinniony wobec usprawiedliwionej nieświadomości bezprawności czynu, bowiem sąd uznał, że on – oficer policji w randze kapitana (*Hauptsturmführer*) – nie będąc prawnikiem nie musiał wiedzieć, że wieszać ludzi można tylko na podstawie prawomocnego wyroku sądowego<sup>47</sup>.

10 X 1944 r. w Wester-Ohrstedt (Szlezwig) publicznie powieszono robotnika Polaka, jeńca wojennego, za stawianie oporu niemieckiemu policjantowi, zmuszającemu go do pracy w niedzielę. Obcych robotników obowiązywała godzina policyj-

44 LG München I Ks 2-3/50 z 30 IX 1950 r., *Justiz*, t. XII s. 605 i nn.

45 W wyrokach sądów RFN i w postanowieniach tamtejszych prokuratur nigdzie nie używano określenia „robotnik przymusowy” (*Zwangsarbeiter*) lecz „obcy robotnik” (*Fremdarbeiter*).

46 LG Paderborn wyrok z 13 XI 1962 r., 10 Ks 1/62, *Justiz*, t. XVIII, s. 1717.

47 LG Memmingen wyrok z 1 II 1949 r. KLs 104/48 utrzymany przez wyższą instancję, *Justiz*, t. IV, s. 3.

na, w nocy musieli przebywać na swoich kwaterach, naruszenie godziny policyjnej Niemcy karali przymusem pracy w niedzielę. Polak odmówił, oświadczając, że jako katolik nie złamie zasad swej wiary. Oskarżony o to *Sonderbehandlung* podporucznik (*Untersturmführer*) Gestapo z Kilonii (Kiel) został uniewinniony, gdyż działał zgodnie z obowiązującym prawem<sup>48</sup>. W maju 1942 r. w Eschweiler k. Satzvey, latem 1942 r. w Schaven k. Commern, w czerwcu 1943 r. w Bissdorf k. Satzvey i jesienią 1943 r. w Konradsheim k. Leichenich powieszono publicznie polskich przymusowych robotników (łącznie 4) za stosunki seksualne z Niemkami. Oskarżony o to szef Gestapo z Kilonii, do którego kompetencji należało wydanie tych decyzji, został uniewinniony z braku dostatecznych dowodów<sup>49</sup>.

Te nieliczne w stosunku do faktycznej liczby wypadków *Sonderbehandlung* procesy, potwierdzają jednak stosowanie w praktyce oficjalnie obowiązujących przepisów stwarzających dla pracujących w Rzeszy robotników z Polski i ze wschodniej Europy status podludzi.

W 3 innych przypadkach dokonano samowolnych zabójstw m.in. polskich przymusowych robotników rolnych w ostatnich tygodniach wojny, przy czym w 2 wypadkach postawieni przed sądem sprawcy zostali uniewinnieni<sup>50</sup>. W trzecim przypadku fakt zabójstwa robotników został przez sąd ustalony, choć nie był przedmiotem sprawy, a mianowicie: 6 V 1945 r. w Adstrupp (Szlazwieg) podoficer policji pomocniczej otrzymał rozkaz odwiezienia do Flensburga 5 aresztowanych, w tym niemieckiego małżeństwa, u którego znaleziono nielegalną broń oraz 3 przymusowych robotników – 2 Polaków i jednego określanego jako *Russe*, a będącego najprawdopodobniej Polakiem z Kresów Wschodnich. Podoficer z kilkoma żołnierzami Wehrmachtu aresztowanych do Flensburga nie dowiózł, gdyż samowolnie po drodze kazał wszystkich rozstrzelać. Po wojnie został skazany na 9 lat ciężkiego więzienia za rozstrzelanie niemieckiego małżeństwa. Rozstrzelanie trzech przymusowych robotników nie zostało objęte aktem oskarżenia<sup>51</sup>.

Pozostałe 10 procesów dotyczyło raczej zbrodni na robotnikach, w większości fabrycznych, ewakuowanych przed nadejściem wojsk zachodnich aliantów lub kryjących się w zbombardowanych albo opuszczonych przez Niemców dzielnicach miast. Dotyczyły one zarówno pojedynczych zabójstw<sup>52</sup>, jak i masowych mordów. Jednym z największych procesów była sprawa przeciwko 28 gestapowcom o masowe rozstrzelania robotników oznaczonych w większości znakiem *Ost*, znęcanie się, wiązanie ofiar drutem kolczastym, mordowanie kobiet, także z dziećmi na rękach<sup>53</sup>.

48 LG Flensburg wyrok z 13 VIII 1950 r. 2a Ks 1/50, *Justiz*, t. VI, s. 209.

49 LG Köln 24 Ks 3/53 z 27 VI 1953 r., *Justiz*, t. XI, s. 175 i nn.

50 LG Wuppertal 5 Ks 1/52, *Justiz*, t. X, s. 395; LG Osnabrück 17 Ks 3/64, *Justiz*, t. VI, s. 179.

51 LG Flensburg 2a Ks 5/48, *Justiz*, t. VI., s. 179.

52 LG Mönchen-Gladbach 6 Ks 1/50 – *Justiz*, t. VI, s. 563; LG Kassel 3a Ks 4/50 – *Justiz*, VIII s. 745; LG Würzburg Ks 4/53, *Justiz*, t. XIII, s. 21 i inne; wśród ofiar pojedynczych zabójstw byli Polacy.

53 LG Dortmund 10 Ks 23/51 wyrok z 4 IX 1952 r., *Justiz*, t. IX, s. 393; 14 oskarżonych skazano na kary

Masowych mordów robotników przymusowych dotyczyły też 3 procesy o zbrodnie *2.Division zur Vergeltung* (Druga Dywizja Broni Odwetowej), jednostki obsługujące wyrzutnie rakiet V2. Otrzymałszy rozkaz zapobieżenia plądrowaniu i ewentualnym aktom gwałtów ze strony ewakuowanych cudzoziemskich robotników, wykonawcy uprościli sobie zadanie w większości rozstrzelując nie faktycznie plądrujących i grabiących, lecz przymusowych robotników osadzonych w obozach pod strażą i oznaczonych metkami *Ost* i *P*. Wśród ofiar były kobiety. W niektórych rozstrzelaniach współuczestniczyli cywilni Niemcy. Mordy te miały miejsce w miejscowościach Langenbachtal, Eversberg i Suttrop. Spośród oskarżonych skazano dwóch: na 3 i na 4 lata więzienia<sup>54</sup>. Wiele wskazuje na to, iż wśród rozstrzelanych byli też robotnicy rolni. Jest to jedyny znany przypadek skazania oficerów Wehrmachtu przez sąd RFN za zbrodnie popełnione m.in. na Polakach.

#### **B. Wyroki w zbiorze wyroków, dokumentów i materiałów procesowych w Instytucie Pamięci Narodowej-Główniej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.**

W przeciwieństwie do *Justiz und NS Verbrechen* zbiór ten nie obejmuje wszystkich wyroków wydanych przez sądy RFN w pewnym okresie czasu<sup>55</sup> w sprawie zbrodni hitlerowskich. Znajdują się w nim w zasadzie jedynie wyroki w tych sprawach, których rozstrzygnięcie budziło zainteresowanie strony polskiej. Obejmuje też częściowo materiały nie pochodzące z RFN. Jeżeli chodzi o wyroki sądów RFN, w skład zbioru wchodzi prawie wyłącznie wyroki nieopublikowane w *Justiz*, wydane w okresie w większości nie objętym przez *Justiz*, czyli po 1970 r. W większości są to prawomocne wyroki I instancji, ale są też wyroki kolejnych instancji wydane w tej samej sprawie, stąd też ilość procesów, w których wydano te wyroki jest mniejsza od ilości wyroków w zbiorze<sup>56</sup>.

Wyroków wydanych przez sądy krajów niemieckojęzycznych i kończących procesy jest w zbiorze 45, z tego 3 wydane przez sądy byłej Niemieckiej Republiki

---

od 6 miesięcy do 10 lat więzienia – 14 uniewinniono.

54 LG Arnsberg 3 Ks 1/57 wyrok z 12 II 1958 r., *Justiz*, t. XIV, s. 563; LG Hagen 3 Ks 1/57 wyrok z 5 V 1961 r., *Justiz*, t. XVII, s. 281 i z 16 III 1961 r., *Justiz*, t. XVIII, s. 335; w „Register” poz. 458, 508 i 530 *2.Division zur Vergeltung* określona jest jako dywizja SS. Jednakże z treści uzasadnień wyroków wynika, że była to dywizja Wehrmachtu, której latem 1944 zmieniono dowódcę, na którego miejsce wyznaczono generała SS i do której wcielono wówczas pewną liczbę oficerów i żołnierzy SS, ale ogromną większość jej składu stanowili nadal oficerowie i żołnierze Wehrmachtu i zachowała nazwę dywizji Wehrmachtu, por. *Justiz*, t. XVIII, s. 335 i nn.

55 Wydawnictwo *Justiz...* obejmowało wszystkie wyroki sądów RFN w sprawach zbrodni hitlerowskich w latach 1945–1970, natomiast zbiór wyroków b. GKBZH nie zawiera wszystkich wyroków tychże sądów po 1975 r.

56 Najwcześniejszy z tych wyroków wydał 14 I 1969 r. – LG Hamburg w sprawie 147 Ks 1/67 poz. 75 zbioru, najpóźniejszy wydany został 14 XII 1988 r. przez LG Norymberga w sprawie 5 Ks 95/77 poz. 177 zbioru.

Demokratycznej (NRD)<sup>57</sup>. Jest też dołączony do niemieckich akt wyrok sądu austriackiego<sup>58</sup>. Pozostałe z kończących procesy niemieckojęzycznych wyroków wydały sądy RFN. Z tych 42 wyroków 16 wydanych zostało w sprawach o zbrodnie w 13 różnych obozach, w tym 2 w obozach leżących na terytorium byłej NRD – Buchenwald i Sachsenhausen<sup>59</sup>; 6 w głównych obozach koncentracyjnych na obecnym terytorium Polski – Auschwitz (3 procesy), Majdanek (3 procesy, w tym jeden dotyczący także obozów żydowskich w Trawnikach i Poniatowej), Gross-Rosen (1), jeden wyrok w procesie dotyczącym ośrodka zagłady w Sobiborze, procesy i wyroki w sprawach o zbrodnie w filiach obozów koncentracyjnych Płaszów i Bliżyn<sup>60</sup>, 2 procesy i wyroki dotyczące obozu żydowskiego w Rymanowie i 1 w sprawie przyzakładowego obozu dla Żydów w Starachowicach oraz 1 wyrok w procesie o zbrodnie w obozach dla Polaków i Żydów na poligonie w Dębicy. Dalszych 13 wyroków wydanych zostało w procesach o zbrodnie na Żydach poza obozami, głównie w gettach i w czasie ich likwidacji, w tym 2 dotyczyły działalności *Truppenpolizei*<sup>61</sup>. Jest też wyrok o wymordowanie więźniów kryminalnych w Sonnenburgu (obecnie Słońsk nad Odrą) oraz wyrok Trybunału Federalnego w sprawie „eutanzji”<sup>62</sup>. Prócz wymienionych wyżej, jest także wyrok w procesie o zbrodnie *Truppenpolizei* – na Żydach w Częstochowie i Warszawie i zbrodnie w Jugosławii – umarzający postępowanie<sup>63</sup>.

Poza 13 wspomnianymi wyrokami w sprawie zbrodni na Żydach poza obozami, również 7 z 16 spraw „obozowych” dotyczyło wyłącznie zbrodni na Żydach<sup>64</sup>, pozostałe – zbrodni na ofiarach różnych narodowości, w tym Polakach i Żydach.

Spośród pozostałych procesów 3 dotyczyły w całości bądź w przeważającej części zbrodni na Polakach w dużych miastach<sup>65</sup>.

57 Sądy w Schwerinie, Erfurcie i Poczdamie.

58 Wyrok sądu w Grazu 4 Vr 1707/68 z 28 III 1969 r. w sprawie m.in. Gerulfa Mayera oficera policji austriackiej, w czasie II wojny światowej kapitana niemieckiej żandarmerii w Kielcach; prócz zbrodni na Żydach Mayerowi zarzucano i przypisano kierowanie pacyfikacją Skalki Polskiej, m.in. na podstawie materiałów zebranych przez GK i OK w Kielcach; Mayer skazany został na 11 lat ciężkiego więzienia (*Schwer Kerker*) z postem co 3 miesiące.

59 LG Stade 9 Ks 1/70 (Buchenwald), LG Köln (Sachsenhausen).

60 LG München – Gross-Rosen; LG Frankfurt 4 Ks 1/70 i 4 Ks 2/73; LG Aschaffenburg (Auschwitz); LG Hamburg (90) 1/75 (Bliżyn), LG Berlin (Płaszów).

61 Rezerwowe bataliony policji 91 i 101. Policja „porządkowa” – *Ordnungspolizei* – Orpo; w jej skład wchodziła *Schutzpolizei* – Schupo, żandarmeria i tzw. *Truppenpolizei*, tj. policja w oddziałach zwartych, czyli pułkach, batalionach i innych pododdziałach wzorowanych na wojsku.

62 LG Kiel 2 Ks 1/70 (Sonnenburg – Słońsk); BGH (*Bundesgerichtshof* – Sąd Najwyższy) 2 St R 589/72 – „eutanzja”.

63 LG Mönchengladbach 8 Ks 5/71.

64 LG Wiesbaden 8 Ks 1/70 z 1.03.1973 (m.in. obozy w Chełmie, Trawnikach i Poniatowej) i 8 Ks 1/70 z 15 XII 1975 r. (m.in. Majdanek); LG München I 116 Ks 1/70 z 18 VI 1970 r. (obozy Rymanów i Szebnie) i 116 Ks 1/70 z 1 XII 1970 r. (obóz Rymanów); LG Hamburg Ks (90) 1/75 z 3 I 1977 r. (Bliżyn); LG Berlin Ks 2/72 z 4 VI 1973 r. (Płaszów); Traunstein – pismo 2 AK 127/73 z 24 III 1972 r. (obóz przyzakładowy w Starachowicach).

65 Warszawa i Poznań.

Należy dodać, że poza zbrodniami w obozach Buchenwald, Sachsenhausen, Gross-Rosen oraz zbrodnią na więźniach w Sonnenburgu, wszystkie wydarzenia będące przedmiotem pozostałych 37 procesów w RFN, których wyroki znajdują się w zbiorze w IPN–GKŚZpNP, miały miejsce na obszarze, który można określić jako położony pomiędzy obecną polską granicą wschodnią a przedwojenną zachodnią i północną granicą II RP, czyli na okupowanych ziemiach II Rzeczypospolitej.

W odniesieniu do wyroków w sprawie zbrodni w obozach koncentracyjnych ze zbioru w IPN–GKŚZpNP można stwierdzić to samo, co do wyroków w procesach o zbrodnie w takich obozach, które opublikowano w *Justiz und NS Verbrechen*: że problemy polskiej wsi są w nich w zasadzie niedostrzegalne, z jedynym w wypadku zbioru w IPN wyjątkiem, o którym poniżej.

Spośród pozostałych 2 wydane zostały w sprawach, których przedmiotem były m.in. wydarzenia dotyczące wsi<sup>66</sup>. Ponadto wśród wymienionych wyżej procesów o zbrodnie w największych obozach koncentracyjnych, jeden główny proces o zbrodnie w *Konzentrationslager* Majdanek miał częściowo związek ze sprawą eksterminacji polskiej wsi.

Tak więc, wśród wyroków sądów Republiki Federalnej ze zbioru IPN–GKŚZpNP do polskiej wsi w pewnej mierze odnosiły się tylko 3 z nich.

W pierwszej z tych spraw Sąd Krajowy w Hannoverze rozpatrywał sprawę o zbrodnie na poligonie Dębica. W sprawie ustalono, że poligon powstał na miejscu wysiedlonych przez Niemców polskich wsi i należących do tych wsi gruntach, i że na terenie poligonu były obozy pracy przymusowej, przy czym najwcześniej istniał tu obóz jeńców sowieckich, którzy wyginęli (*umgekommen werden*), a później obóz dla Żydów i obóz dla Polaków. Wyrok przyjmuje za ustalone, że i Polacy i Żydzi więzieni w obozie, byli zabijani i byli ofiarami znęcania się. Oskarżony w tym procesie major (*Stürmbannführer*) SS Proschynski skazany został na dożywotnie więzienie<sup>67</sup>.

W głównym procesie w sprawie zbrodni w *Konzentrationslager* Majdanek Sąd Krajowy w Düsseldorfie, obok obszernych ustaleń poświęconych innym wydarzeniom, które miały miejsce w obozie, dokonał również ustaleń dotyczących polskich dzieci, które przebywały w obozach. Uzasadnienie nie zajmuje się społecznym pochodzeniem dzieci, natomiast bardzo obszernie argumentuje, że dzieci te nie były w obozie zabijane, gdyż przeznaczano je do germanizacji<sup>68</sup>. Prawdopodobności tej argumentacji nie można oceniać bez zapoznania się z całością akt procesu, a w szczególności ze znajdującymi się w tych aktach zeznaniami świadków i innymi dowodami. Jednakże z licznych polskich postępowań śledczych, relacji żyjących jeszcze świadków i ofiar, zgromadzonych w Polsce dokumentów, z treści polskich prac naukowych, wynika jednoznacznie, że ofiarami były polskie wiejskie dzieci z okolic Zamo-

66 LG Hannover 2 Ks 1/72, LG Berlin Ks 1/72.

67 LG Hannover 2 Ks 1/72 wyrok z 14 XII 1973 r.

68 LG Düsseldorf XVIII – 1/75; wyrok z 30 VI 1981 r.

ścia i Biłgoraja i niezależnie od tego, iż część z nich rzeczywiście przeznaczona była do zgermanizowania – wiele z nich było w obozach w różny sposób zabijanych bądź masowo umierało na skutek złych warunków<sup>69</sup>.

Trzeci z tych wyroków wydany został przez Sąd Krajowy w Berlinie 23 VIII 1973 r. Oskarżony w tym procesie kolonista niemiecki spod Lwowa, tłumacz gestapo, odpowiadał za szereg zbrodni na Żydach w Krośnie, Ustrzykach Dolnych i innych miejscowościach. Obok tych zarzutów oskarżony był on też o zastrzelenie kilku wiejskich kalekich żebraków narodowości polskiej i ukraińskiej<sup>70</sup>.

## Śledztwa

Materiał dotyczący śledztw prokuratur Republiki Federalnej Niemiec dostępny w Polsce jest niestety niepełny, znacznie jednak obszerniejszy od materiałów, jakimi są wyroki sądów zachodnioniemieckich.

Materiał pochodzący od prokuratur, znajdujący się w Polsce to:

- a. Informacja Centrali w Ludwigsburgu<sup>71</sup>. sporządzona dla b. Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce; jest to wykaz śledztw prokuratur RFN w sprawie zbrodni na terenie okupowanej Polski, obejmujący śledztwa wszczęte od 1 I 1958 do 20I X 1967 r.
- b. Pisma prokuratur RFN do b. GKBZH informujące o sposobie załatwiania zakończonych śledztw i kopie postanowień z uzasadnieniami o umorzeniu śledztw; wszystkie te śledztwa prowadzone były w sprawie zbrodni na terenie okręgu b. Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach.

### „Informacja” Centrali z Ludwigsburga

A. W „Informacji” (wykazie) przy śledztwach, które w chwili sporządzania tego wykazu były załatwione, umieszczono lakoniczne adnotacje o sposobie załatwienia. Z „Informacji” wynika, że do dnia 20 IX 1967 r. wszczęto w RFN 944 śledztwa w sprawie zbrodni hitlerowskich na ziemiach polskich, z czego 479 śledztwa zostały do tego dnia umorzone, w 39 podejrzani zostali postawieni poza ściganiem lub uznani za nienadających się do udziału w postępowaniu, a w 16 sprawach nie doszło do skierowania sprawy do sądu z przyczyn obiektywnych: przedawnienie, śmierć podejrzanego itp.

„Informacja” przedstawiła spis śledztw według okupacyjnego podziału administracyjnego. Oddzielnie, poza podziałem administracyjnym, umieszczono w spisie

69 Fakty te zostały udokumentowane w licznych wydawnictwach, m.in. w zbiorze dokumentów *Zamojszczyzna Sonderlaboratorium SS*, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1977; Z. Klukowski, *Zbrodnie niemieckie na Zamojszczyźnie*, Zamość 1947; czterotomowym wydawnictwie *Materiały do dziejów Zamojszczyzny w latach wojny 1939–1944*, red. Z. Klukowski Zamość 1945–1947; Z. Murowska *Dziecko w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 1971, t. 5, 1971; Danuta Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków. Wspomnienia z Majdanka*, Warszawa 1975 i wiele innych.

70 LG Berlin Ks 1/72 wyrok z 23 VIII 1973 r.

71 Centrala w Ludwigsburgu patrz rozdział: Repertorium „W”.



grupę śledztw przeciw członkom najwyższych władz okupacyjnych i grupę 16 śledztw w sprawie akcji „Reinhardt”<sup>72</sup>.

Z ogólnej liczby śledztw wymienionych w wykazie, 590 śledztw dotyczyło zbrodni na obszarze II RP włączonym do Rzeszy, z czego w okresie objętym wykazem 345 z tych śledztw zostało umorzonych, 4 zostały zakończone na skutek śmierci podejrzanego, w 11 sprawach postawiono podejrzanych poza ściganiem (*ausser Verfolgung gesetzt*), w 3 uznano podejrzanych za nienadających się do udziału w postępowaniu (*Verfahrensunfähig*), w 3 ściganie przedawniło się, zaś w 2 wniesiono akty oskarżenia, przy czym w jednej z tych spraw oskarżony popełnił samobójstwo<sup>73</sup>, a 5 spraw zostało zakończonych wyrokami sądowymi przed dniem sporządzenia informacji<sup>74</sup>.

Przedmiotem pozostałych 354 śledztw były zbrodnie w Generalnym Gubernatorstwie (bez dystryktu *Galizien*). Z tych 354 śledztw do dnia 20 IX 1967 r. 134 zostały umorzone, 5 załatwionych przez śmierć podejrzanych, w 5 postawiono podejrzanych poza ściganiem, w 19 podejrzanych uznano za nienadających się do udziału w postępowaniu, 4 sprawy załatwiono w inny sposób, w 10 sprawach wniesiono albo przygotowano akty oskarżenia, w 22 zapadły wyroki jeszcze przed sporządzeniem „Informacji”. Łącznie więc do dnia 20 IX 1967 r. w 12 sprawach o zbrodnie na wszystkich okupowanych przez Niemcy obszarach II RP (bez terenów wschodnich) przygotowano bądź wniesiono do sądów akty oskarżenia albo toczyło się postępowanie przed sądem, a w 27 wydano przed powyższą datą wyroki. Do tego dnia pozostawało w biegu 371 śledztw prokuratur RFN w sprawie zbrodni w Generalnym Gubernatorstwie i na ziemiach wcielonych.

Porównując ilość wyroków sądowych wydanych w RFN do 1988 r. w sprawach o zbrodnie w Polsce z liczbą 371 śledztw, nasuwa się wniosek, że ogromna większość tych śledztw również została umorzona, bądź też podejrzani zostali uznani za nienadających się do udziału w postępowaniu albo postawieni poza ściganiem.

Wśród umorzonych do dnia 20 IX 1967 r. śledztw były m.in. 4 śledztwa dotyczące najwyższych rangą funkcjonariuszy niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie, w tym wyższego dowódcy SS i policji Krügera<sup>75</sup>.

72 Akcja „Reinhardt” – kryptonim, eksterminacji Żydów; spośród 16 śledztw z tej grupy 13 dotyczyło ośrodków natychmiastowej zagłady w Generalnym Gubernatorstwie: 7 Bełżca, 5 Treblinki, 1 Sobiboru; 7 z tych śledztw umorzono.

73 Był to Naujocks, główny wykonawca prowokacji gliwickiej, która – jak wiadomo – stała się bezpośrednim pretekstem do rozpoczęcia przez Niemcy II wojny światowej.

74 Liczby spraw, w których wniesiono lub opracowywano akty oskarżenia i spraw, w których zapadły wyroki podawano według stanu na dzień sporządzenia informacji; w sprawach, w których wniesiono akty oskarżenia, wyroki jeszcze wówczas nie zapadły, a w niektórych jeszcze nie rozpoczęły się rozprawy.

75 SS Obergruppenführer (gen. broni) Friedrich Wilhelm Krüger 1939–1943 wyższy dowódca SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie. W tym okresie miały miejsce pacyfikacje tzw. hubalowskie, którymi osobiście dowodził, akcja A–B (eksterminacja polskiej inteligencji), eksterminacyjne wysiedlenia polskich wsi na Zamojszczyźnie, najkrwawsze pacyfikacje 1943 r. i główny etap eksterminacji polskich Żydów.

Umorzone zostały śledztwa w sprawie działalności w czasie powstania warszawskiego Alfreda Spielkera i jego *Einsatzkommando*<sup>76</sup> oraz gen. Helmuta Staedteke<sup>77</sup>. Poza ściganiem postawiono gen. Heinza Reinefartha; śledztwo dotyczyło jego działalności w czasie powstania<sup>78</sup>. Podobnie załatwiona została sprawa członków komendy SS i policji na dystrykt lubelski, z których jednych uznano za nienadających się do udziału w postępowaniu, innych postawiono poza ściganiem<sup>79</sup>. Niezdolni do udziału w postępowaniu okazali się także funkcjonariusze gestapo z Zamościa<sup>80</sup> i specjalista od wysiedleń i osiedleń Hermann Krumey<sup>81</sup>. W sprawie masowych mordów Selbstschutzu na polskim Pomorzu z 5 śledztw wszczętych przed 20 IX 1967 r. umorzono 4<sup>82</sup>. Umorzono też śledztwa m.in. w sprawie Radogoszczy<sup>83</sup>, w sprawie pacyfikacji Rajska<sup>84</sup>, a także w sprawie działalności wielu zwartych jednostek policyjnych<sup>85</sup>.

Lakoniczne uwagi, na podstawie których można zorientować się co jest przedmiotem postępowania, umieszczone były przez Centralę w Ludwigsburgu tylko przy niektórych śledztwach. Uwagi te na ogół określały przynależność oddziału (ogniwa organizacyjnego), którego postępowanie dotyczyło, ewentualnie także miejsce lub rejon działania. Natomiast tylko wyjątkowo uwaga określała rodzaj czynów będących przedmiotem śledztwa.

W niektórych wypadkach można było domyśleć się bardzo ogólnie rodzaju czynu z podanej np. w uwadze nazwy miejscowości znanej z przeprowadzonej tam pacyfi-

76 *Landesstaatsanwaltschaft* (Prokuratura Krajowa, dalej Ls) Flensburg 2 Js 273/65.

77 Ls Flensburg 2 Js 557/65; szef sztabu 9. Armii Wehrmachtu, koordynował działania wojska przeciw powstaniu w Warszawie.

78 Ls Flensburg 2 Js 700/61; SS Obergruppenführer i generał porucznik (generał dywizji) policji Heinz Reinefahrt, w Kraju Warty był dowódcą SS i policji; w Warszawie w czasie powstania dowodził zgromadzeniem jednostek policyjnych, które na jego rozkaz wymordowały polskich mieszkańców warszawskiej Woli, nie wyłączając kobiet i dzieci; liczbę ofiar szacuje się na około 40 000.

79 Ls Wiesbaden 8 Js 1145/60; obciążała ich m.in. współodpowiedzialność za pacyfikację i eksterminacyjne wysiedlenia na Zamojszczyźnie i za akcję „Reinhardt”, której wyższy dowódca SS i policji na dystrykt lubelski Odilo Globocnik był koordynatorem w Generalnym Gubernatorstwie.

80 Ls Wiesbaden 8 Js 370/60; obciążał ich bezpośredni udział w pacyfikacjach i eksterminacyjnych wysiedleniach.

81 Ls Frankfurt 4 Js 908/62; Krumey z ramienia hitlerowskiej Centrali Osiedleńczej nadzorował eksterminacyjne wysiedlenia na Zamojszczyźnie.

82 Jedyne nieumorzone spośród tych śledztw, to śledztwo o masowe mordy w Rudzkim Moście.

83 Radogoszcz – peryferyjna dzielnica Łodzi; w tamtejszym więzieniu zginęło w czasie niemieckiej okupacji 1939–1945 wiele tysięcy Polaków; 18 IV 1945 r. Niemcy uciekając przed wojskami sowieckimi spalili żywcem wraz z więzieniem ostatnich 2000 więźniów, *Obozy...*, s. 298–299.

84 Por. przypis 3.

85 M.in. 1. zmotoryzowany batalion żandarmerii znany z okrucieństwa, szwadron konnej policji „Lublin”, bataliony policji 74, 111, 106, 303, III batalion 22. pułku policji i wiele innych – śledztwa prokuratur Hannover 2 Js 873/63 i 2 Js 375/60, Hamburg 141 Js 96/63, Augsburg 7 Js 293/63, Hof 2 Js 116, 106 Kiel 2 Js 112/65, Berlin 3 P (K) Js 18/66.

kacji, z nazwy obozu, z dopisku „getto” przy nazwie miejscowości, z umieszczonego w uwadze nazwiska podejrzanego.

Z wykazu śledztw w sprawie zbrodni w 4 dystryktach Generalnego Gubernatorstwa<sup>86</sup> można dowiedzieć się, że spośród umieszczonych w wykazie śledztw 35 dotyczyło działalności Sipo (*Sicherheitspolizei*), w tym wielu terenowych placówek (*Aussendienststellen*) gestapo, komend Sipo w Krakowie, Lublinie, Radomiu<sup>87</sup>, więzień m.in. w Krakowie i na Pawiaku<sup>88</sup>, a także zbrodni poszczególnych gestapowców. Liczne śledztwa zajmujące się policją tzw. porządkową dotyczyły działalności placówek – posterunków i Stützpunktów – 16 spraw, działalności ogniw organizacyjnych i komend wyższego szczebla – 10 spraw oraz działalności batalionów i pułków policyjnych – 39 śledztw. W tych ostatnich śledztwach rodzaj czynów o jakie podejrzewano potencjalnych sprawców mógł być bardzo różny. Zwarte oddziały policji „porządkowej” *Truppenpolizei* według ustaleń w śledztwach b. Głównej i Okręgowych Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich wpisanych do repertorium „W” wykonywały znaczną, jeśli nie większą, część rozkazów dotyczących zbrodni poza obozami i ośrodkami zagłady. Były to masowe rozstrzeliwania jawne i ukryte, likwidacja żydowskich gett, zwłaszcza w małych miasteczkach, a także zbrodnie na wsi – pacyfikacje i akcje przeciwpartyzanckie połączone z mordowaniem ludności cywilnej.

Czy konkretnie takie czyny były przedmiotem śledztw, tego na podstawie dostępnego w Polsce materiału nie da się sprawdzić wobec umorzenia większości z nich. W ogólnych zarysach można określić rodzaj czynów badanych w 3 śledztwach, przy których znajdował się dopisek *Der Warschauer Aufstand* (Powstanie Warszawskie)<sup>89</sup>.

W sprawie zbrodni Wehrmachtu prowadzono 10 śledztw. Dość dokładnie można domyślać się przedmiotu śledztwa i rodzaju czynów tylko w jednym z tych śledztw dotyczącym obozu jeńców sowieckich w Ostrowi Mazowieckiej<sup>90</sup>. Łatwo domyśleć się też rodzaju czynów, jakich dopuścili się podejrzani w 16 śledztwach w sprawie eksterminacji Żydów w Warszawie i dystrykcie warszawskim<sup>91</sup>.

31 śledztw prowadzono w sprawie zbrodni w różnych obozach – przeważnie w obozach pracy przymusowej. Działalność administracji cywilnej była przedmiotem

86 Bez dystryktu *Galizien* (lwowskiego).

87 Stuttgart 17 Js 219/62, Ls Hamburg 147 Js 38/65.

88 Montelupich – pismo II 206 AR – Z 287/67; Pawiak – Ls Hamburg 147 Js 21/66.

89 Ls Flensburg 2 Js 700/61 – Reinefarth, 2 Js 273/65 – Spilker i 2 Js 557/65 – Staedtke; zbrodni w czasie Powstania Warszawskiego dotyczyła także sprawa Patza, Ls Stuttgart 15 Js 30/65; nie wyróżniona takim dopiskiem, osądzona w LG Köln Ks 57-10/79 w dniu 28 II 1980 r. (zbiór wyroków w GKŚZpNP).

90 Ls München I 116 Js 4/66.

91 II 211AR- z 77/66, II 211 AR-Z 78/60, II 211 AR-Z 74/60 i inne sprawy prowadzone niezależnie od grupy 16 śledztw w sprawie akcji „Reinhardt”.

25 śledztw, 9 śledztw prowadzono w sprawie działalności SS, a 10 śledztw dotyczyło różnych innych formacji i instytucji<sup>92</sup>.

Co do śledztw w sprawie zbrodni administracji cywilnej i wojska, można przyjąć, że dotyczyły one bardzo różnorodnych czynów, przy czym zbrodnie administracji cywilnej w znacznej części mogły polegać na udziale w prześladowaniach Żydów. Niektóre śledztwa w sprawie zbrodni administracji i wojska mogły odnosić się do zbrodni na polskiej wsi, ale tak jak wobec zbrodni policji „porządkowej”, na skutek umorzenia tych postępowań, nie można tego ustalić na podstawie materiału znajdującego się w Polsce.

Tylko 2 spośród wszystkich tych śledztw można bez żadnych wątpliwości uznać za śledztwa w sprawie zbrodni na polskiej wsi; wspomniane wyżej i umorzone śledztwo w sprawie pacyfikacji Rajśka w okręgu białostockim i będące w dniu 20 IX 1967 r. w toku śledztwo w sprawie pacyfikacji Skałki Polskiej<sup>93</sup>.

B. Druga grupa materiałów pochodzących od prokuratur RFN dotyczy śledztw w sprawie zbrodni w okręgu b. Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Kielcach, tj. w przybliżeniu obszaru pomiędzy środkową Wisłą i Pilicą. Materiały te to 50 postanowień o umorzeniu śledztw wraz z uzasadnieniami oraz informacje o umorzeniu dalszych 49 śledztw. Dla niektórych z tych ostatnich podano krótkie wzmianki o przyczynach umorzenia. Sytuację Kielecczyny można uznać za typową dla Generalnego Gubernatorstwa. W związku z czym uprawnione wydaje się zdanie, że treść tych materiałów daje pewien obraz stosunku organów ścigania RFN do zbrodni z lat 1939–1945 na Polakach w Generalnym Gubernatorstwie oraz polityki ścigania tych zbrodni.

Istotne jest, jakie okoliczności były przyjmowane za podstawę umorzeń, jakie fakty uznawano za udowodnione i jaki był stosunek do ustaleń faktycznych polskich śledztw.

### Podstawy umorzeń

Najczęściej podawaną podstawą umorzenia była trudność bądź niemożność ustalenia lub zidentyfikowania sprawców. W wypadku zidentyfikowania, przyczyną bywała śmierć jednych i niemożność ustalenia miejsca zamieszkiwania innych podejrzanych<sup>94</sup>. Inną przyczyną podawaną jako powód umorzenia postępowania jest szczupłość materiału dowodowego. W 5 przypadkach przyczyną umorzenia było przedawnienie ścigania wobec uznania czynu za zabójstwo (*Totschlag*) a nie mord<sup>95</sup>;

92 Np. Ls Frankfurt 4 Js 564/64 – zarząd kolei; Ls Wiesbaden 2 Js 666/63 – główny park weterynaryjny SS w Warszawie; ZSt. Dortmund 45 Js 26/61 – kontrola cen.

93 Skałka Polska – Ls Hamburg 141 Js 1391/63; w późniejszym czasie śledztwo umorzono, o czym mowa niżej.

94 Np. Ls Würzburg 201 Js 7759/78 w sprawie OK Kielce Ds. 21/76 – *Bahnenschutz* Jędrzejów.

95 Ls München I 320 Js 2257/77 w sprawie posterunku żandarmerii w Białobrzegach – OK Kielce

w 4 przypadkach jako podstawę umorzenia podano – lub sugerowano jako podstawę dodatkową – legalność działania sprawcy (sprawców), przejawiającą się często w zgodności z prawem międzynarodowym (*Völkerrecht*) czy też w działaniu na rozkaz. W tym ostatnim przypadku odpowiedzialność zdaniem prokuratur RFN obciąża wyłącznie rozkazodawcę. I tak za całkowicie zgodne z prawem międzynarodowym uznano publiczne rozstrzelanie zakładników w Skarżysku-Kamiennej w lutym 1944 r. W tym przypadku – nie odnoszącym się zresztą do wsi – legalność działania była drugą po niemożności zidentyfikowania sprawców podstawą umorzenia.

W postanowieniu umarzającym śledztwo w sprawie zabójstw przez żołnierzy Wehrmachtu ludności cywilnej w Prędocinie 9 IX 1939 r., obok głównych podstaw umorzenia zasugerowano, że mógł być wydany rozkaz strzelania do wszystkich „podejrzanych”. „Podejrzany” byli tym razem mąż i niesiona na rękach przez niego żona-położnica zastrzeleni oboje przez niemieckiego czołgistę w obecności dwunastoletniej córki niosącej na ręku swą nowonarodzoną siostrzyczkę<sup>96</sup>.

Obie przyczyny – zgodność z *Völkerrecht* i działanie na rozkaz – przytoczone są obok niemożności identyfikacji sprawców w postanowieniu o umorzeniu śledztwa w sprawie pacyfikacji Gruszki, Józwickowa i innych miejscowości 29 IX 1944 r. Spalenie 3 wsi już po zakończeniu walki z partyzantami i maltretowanie, wywiezienie do obozów jednych i rozstrzelanie innych osób cywilnych było według prokuratury niemieckiej zgodne z prawem narodów, sprzeczne z nim było jej zdaniem jedynie rozmyślne wpędzenie cywilów na miny, co w postanowieniu o umorzeniu postępowania ostro potępiono, ale za to odpowiadać mógłby tylko rozkazodawca, a jego nie ustalono<sup>97</sup>. Zasada niekaralności działania na rozkaz była w istocie zastosowana także w niektórych sprawach, gdzie podstawą umorzenia było nieustalenie lub niezidentyfikowanie sprawców. Tam bowiem, gdzie w tych sprawach ustalono częściowo niemieckich uczestników akcji, traktowano ich wyłącznie jako świadków<sup>98</sup>.

Słuszny więc wydaje się wniosek, że wymienione podstawy umorzenia – zgodność działania z prawem narodów i niekaralność działania na rozkaz w powiązaniu z traktowaniem uczestników akcji nie jako sprawców a jako świadków, i związana z tym niemożność ustalenia sprawców – zastosowano w śledztwie w sprawie pacyfikacji wiosennych 1940 r. – tzw. hubalowskich – na Kielecczyźnie. Procesu o te pacyfikacje

Ds. 1/68; Ls Lüneburg pismo 10 AR 50/88 w sprawie pacyfikacji Skorzeszyc – OK Kielce Ds. 3/69; Ls München I 314 Js 200255 – Wiślica, wrzesień 1939 – OK Kielce Ds. 86/71; 318 Js 201749/79 – Kotfin OK Kielce 139/69; Ls Würzburg 201 Js 3239/76 – OK Kielce Ds. 6/71 – Wehrmacht 9 IX 1939 r.; w pierwszym z tych śledztw przedawnienie było jedyną podstawą umorzenia, w pozostałych jedną z przyczyn.

96 Ls Würzburg 201 Js 3239/76 – OK Kielce 6/71.

97 Ls Würzburg 201 Js 11367 – OK Kielce Ds. 14/69, Ko 12/88; wpędzenie na miny po bitwie pod Gruszką 29 IX 1944 r. było swego rodzaju rozminowywaniem ludźmi, których niemieccy żandarmi zmusili do udeptywania raz koło razu ścieżki zaminowanej przez partyzantów.

98 M.in. Ls Würzburg 201 Js 113/67, Ls München I 2 Js 57/78, Ls Flensburg 2 Js 57/78 i 13 Js 5/74, Ls Kassel 13 Js 28604/77 i in.

nie było<sup>99</sup>, mimo że ustalono 285 żyjących uczestników akcji w śledztwie Ls München II 114J L-3/72.<sup>100</sup> Pozwala to na wyciągnięcie wniosku, że także to śledztwo zostało umorzone albo sprawcy zostali postawieni poza ściganiem, bądź uznani za nienadających się do udziału w postępowaniu.

Spośród śledztw nie dotyczących wsi podobne przyczyny podano w uzasadnieniu postanowienia umorzenia m.in. śledztwa w sprawie ludobójstwa sowieckich jeńców wojennych w Stalagu XII C, gdzie uznano, że winni są tylko komendanci, zastępcy i oficerowie wywiadu w komendzie obozu<sup>101</sup>.

W jednym wypadku treść uzasadnienia postanowienia umarzającego śledztwo wskazywałaby na przyjęcie przez prokuraturę istnienia prawa do odwetu. Potwierdzając bowiem w postanowieniu o umorzeniu fakt pacyfikacji Naramowa<sup>102</sup>, zaraz obok stwierdza się tam, że pacyfikację sprowokowali Polacy, którzy bez żadnego powodu napadli na niemieckich kolonistów i zamordowali 17 osób, w tym kobiety i dzieci, za co została „całkiem starta” także inna wieś<sup>103</sup>.

Wśród innych przyczyn umorzeń podawane były też: sprzeczność dowodów, w tym zeznania świadków, brak materiału do identyfikacji, mała wartość dowodów<sup>104</sup>.

I wreszcie przyczyną umorzenia bywało uznanie polskiego materiału dowodowego za niewiarygodny. Nie jest to na ogół napisane wprost, natomiast dobitnie dawane jest to do zrozumienia. Dotyczy to zwłaszcza niektórych śledztw o zbrodnie Wehrmachtu w 1939 r., szczególnie o zbrodnie 29. Dywizji Zmotoryzowanej w czasie bitwy pod Hłą 8–9 IX 1939 r.<sup>105</sup> oraz o zbrodnie 3. Dywizji Lekkiej w Pilczycy 5 IX 1939 r.<sup>106</sup> i w Prędocinie k. Hły 9 IX 1939 r.<sup>107</sup>

99 Nie ma wyroku w sprawie o te pacyfikacje w *Justiz* ani w zbiorze wyroków w GKŚZpNP i nic nie wiadomo aby taki proces toczył się przed którymkolwiek z sądów w RFN.

100 Wzmianka o tym śledztwie, o akcji przeciwko oddziałowi „Hubala”, o ilości zabitych Polaków w postanowieniu o umorzeniu śledztwa Ls München I 2 Js 57/78.

101 Ls Flensburg 2 Js 57/78.

102 OK Kielce Ds. 19/69.

103 Ls Flensburg 13 Js 5/74; o okolicznościach tych wydarzeń jest mowa niżej.

104 M.in. Ls Darmstadt 2 Js 1537/80 – posterunek Klwów – OK. Kielce Ds. 16/71; Ls Stuttgart pismo 8 AR (Rh)433/88 – pow. miechowski – OK Kielce Ds. 2/70; Ls Darmstadt 2 Js 7419/81 – zbrodnie w Busku i powiecie buskim – OK. Kielce Ds. 29/68 – tutaj jako jedna z przyczyn.

105 Ls Aschaffenburg 4 Js 575/71 – umorzono „bo niemieccy uczestnicy bitwy zaprzeczają, aby fakty ustalone w śledztwie OK Kielce Ds. 15/67 miały miejsce”.

106 Ls Frankenthal 141 Js 40766/78 – bo w dzienniku wojennym dywizji nie odnotowano i zaden żołnierze 3. Dywizji Lekkiej nie widział ani nie słyszał niczego takiego co ustalono w śledztwie; OK Kielce Ds. 8/75.

107 Ls Würzburg 201 Js 3239/76 w uzasadnieniu określono zeznania głównego świadka śledztwa OK Kielce Ds. 6/71 jako „niedokładne”, a pozostałych jako sprzeczne.

## Ustalenia faktyczne

Najczęściej spotykam w umorzonych śledztwach prokuratur RFN stosunkiem do faktów i do polskich ustaleń faktycznych dotyczących zbrodni na Polakach jest unikanie jednoznacznych stwierdzeń. Fakty, wydarzenia, okoliczności w uzasadnieniach postanowień często określane są jako takie, które „miały mieć miejsce”. Bardzo użytecznym tu okazał się wieloznaczny niemiecki czasownik *sollen*, nieraz posługiwano się też trybem warunkowym.

W niektórych uzasadnieniach nie wspomina się o stanie faktycznym, wychodząc zapewne z założenia, że jeśli umarza się postępowanie np. z przyczyn formalnych, to stan faktyczny nie ma znaczenia. Są też i takie postanowienia umarzające śledztwa, w których nie zaprzecza się, iż wydarzenia będące przedmiotem śledztwa rzeczywiście miały miejsce<sup>108</sup>, potwierdza się je w sposób dorozumiany<sup>109</sup> lub też w których przyznaje, że fakt zdarzył się naprawdę, wynika z kontekstu uzasadnienia<sup>110</sup>.

O wiele mniej liczne są uzasadnienia umorzonych śledztw, w których fakty zbrodni są potwierdzone wprost – w całości aktu lub w części. W niektórych podaje się nawet ustalone nowe, nieznanie uprzednio polskiej stronie okoliczności. Ma to miejsce w śledztwie w sprawie rozstrzelania w Karolinie 18 III 1942 r.<sup>111</sup>, w sprawie działalności posterunku żandarmerii w Przedborzu<sup>112</sup>, w sprawie pacyfikacji Skorzeszyc 13 VIII 1944 r.<sup>113</sup>, pacyfikacji Lewoszowa i Szustaków 8 IV 1943 r.<sup>114</sup> Przyznano także, jak wyżej wspomniano, że Niemcy przeprowadzili wiosenne (tzw. hubalowskie) pacyfikacje w 1940 r.<sup>115</sup>

W niektórych uzasadnieniach postanowień o umorzeniu, niezależnie od sposobu ustosunkowania się do ustaleń w polskich śledztwach, podano wiele szczegółów mniej istotnych dla meritum sprawy, ale interesujących dla historyka okresu okupacji i II wojny światowej<sup>116</sup>.

108 Np. rozstrzelania: w Brodku k. Jędrzejowa 29 VII 1944 r., OK Kielce Ds. 20/76 – Ls Kassel 132 Js 920/79; w Zgórsku 19 II 1944 r., OK Kielce Ds. 15/75 – Ls Kassel 132 Js 21060/79; wspomniane wyżej pacyfikacje Naramowa, Gruszki i Józwickowa i in.

109 Ls Koblenz 101 Js 2257/77 – posterunek żandarmerii w Koniecpolu OK Kielce Ds. 43/69.

110 Ls Dortmund 45 Js 28/71 – rozstrzelania w Bichniowie 28 XI 1943 r. OK Kielce Ds. 120/69.

111 Ls Köln 130 Js 13/78 (2) – OK Kielce Ds. 57/71; opisano kulisy intryg i podżegania ze strony mniejszości niemieckiej z podaniem niektórych nazwisk.

112 Ls Kassel 131 AR 3/88 – OK Kielce Ds. 13/71.

113 Ls Luneburg 10 AR 50/88 – OK Kielce Ds. 3/69.

114 Ls Kassel 13 Js 28604/77 – OK Kielce Ds. 90/69; przyznano nawet, że w niektórych akcjach mordowane były małe dzieci (*unmundige Kinder*), o czym zeznali w tamtejszym śledztwie byli niemieccy żandarmi, choć nie podano w uzasadnieniu żadnych konkretnych przykładów.

115 Por. przypis 101.

116 Np. w śledztwie Ls Kassel 13 Js 23069/78 ustalono, że w 1943 r. w Końskich *Jagdzug Gelsen* składał się z żandarmów ze stacjonującej tam 6. kompanii II batalionu 22. pułku policji, a po niej 3. kompanii I. zmotoryzowanego batalionu żandarmerii; dowódcą był kpt Walter Bartling a po nim kapitan Arno Fichtner, zaś w Radoszycach komendantami posterunku żandarmerii byli w okresie 22 IV–22 VIII 1944 r. Wilhelm Lay, a po nim (po przerwie?) Feghof. W śledztwach Ls Würzburg 3 a Js 172/73

I wreszcie są postanowienia, których ustalenia faktyczne są diametralnie sprzeczne z ustaleniami polskich śledztw lub z treścią dowodów przekazanych przez polską stronę. Dotyczy to m.in. niektórych już wyżej wspomnianych postanowień. I tak, w postanowieniu prokuratury we Freiburgu podano m.in., że Polacy zamordowali bez żadnego powodu 17 niemieckich kolonistów, w tym kobiety i dzieci, co miało usprawiedliwić pacyfikację Naramowa i niewymienionej z nazwy Skałki Polskiej<sup>117</sup>. Powód jednak był: w związku z działalnością jednego z oddziałów partyzanckich żandarmeria niemiecka spacyfikowała Wielką Wieś, mordując 18 II 1943 r. 27 Polaków: 2 mężczyzn, 10 kobiet i 15 dzieci w większości spalonych żywcem<sup>118</sup>, a 18 IV 1943 r. (Niedziela Palmowa) i 22 IV 1943 r. (Wielki Czwartek) we wsi Luta zamordowała łącznie 30 Polaków: 8 mężczyzn, 10 kobiet i 12 dzieci.<sup>119</sup> To ostatnie wydarzenie było bezpośrednią przyczyną akcji odwetowej wspomnianego oddziału na zamieszkaną od XIX w. przez niemieckich kolonistów wieś Antonielów. Koloniści – polscy obywatele – przyjęli w czasie trwającej wojny obywatelstwo niemieckie, czyli obywatelstwo państwa nieprzyjacielskiego, byli uzbrojeni i stanowili w tej okolicy silne oparcie dla władzy okupacyjnej, co już samo przez się mogło stanowić powód do akcji partyzanckiej. Koloniści stawili zbrojny opór partyzantom. W czasie walki zginęło 18 mieszkańców Antonielowa – w większości walczących z partyzantami kolonistów. Ciała niektórych spłonęły w 3 spalonych w czasie walki zagrodach<sup>120</sup>.

Prokuratura krajowa w Kassel w uzasadnieniu umorzenia postępowania w sprawie pacyfikacji Lewoszowa i Szustaków 8 IV 1943 r.<sup>121</sup>, wymieniając różne oddziały i organa organizacyjne niemieckiej policji, które brały lub mogły brać udział w pacy-

i Ls Kassel 131 Js 17581/79 powołując się na rozkaz nr 91 niemieckiej 4. Armii Pancерnej z września 1944 r. i jej meldunek z 28 IX 1944 r. ustalono, że przeciwko polskim partyzantom w czasie akcji „Burza” walczyły jednostki korpusów pancernych III i XXXXVIII, siły obszaru tyłowego (*Korück*) 585, niemiecki pułk „Końskie”, pułk zabezpieczający (*Sicherungsregiment*) *Ostland*, drużyny GFP (polowego gestapo) 704, 739, oddziały rozpoznawcze 104, 207, 323, oddział żandarmerii polowej 551; linia zaporowa (*Sperrlinie*) przebiegała na wschód od Końskich; pułk „Końskie” walczył z „Szarym” (Antoni Heda z AK) i oddziałem „Skała” (oddział szturmowy krakowskiego okręgu AK). Ls Flensburg 2 Js 57/78 ustaliła, że członkami załogi strażniczej lub komendy Stalagu XII C byli Schmitz, Honig, Meckl, Müller. Ls Aschaffenburg w sprawie 4 Js 575/71 i Ls Würzburg w sprawie 201 Js 3239/76 i 201 Js 3238/76 ustaliły, że w bitwie pod Ilżą 8–9 IX 1939 r. po stronie niemieckiej uczestniczyły m.in. prócz 29. Dywizji Zmotoryzowanej i 3. Dywizji Lekkiej także 2. Dywizja Lekka, oddział czołgów z 1. Dywizji Lekkiej i 67. oddział czołgów. W wymienionym wyżej śledztwie Ls Kassel 13 Js 230 69/78 świadkami byli żandarmi z posterunku lub powiatowego plutonu *Hauptwachtmeister* Hermann Gors, Gustaw Feghof, Wilhelm Tober, Johann Osterbart, Julius Falkenberg, Franz Bauer, Johann Weber, Heinrich Litzius, Wilhelm Lay.

117 Ls Freiburg 13 Js 5/74; pacyfikacja Naramowa – OK Kielce Ds. 19/69, pacyfikacja Skałki Polskiej – OK Kielce Ds. 14/67.

118 OK Kielce Ds. 148/69.

119 OK Kielce Ds. 150/69.

120 B. Hillebrandt, *Partyzantka na Kielecczyźnie*, Warszawa 1967, s. 519; por. także OK Kielce Ds. 14/67, Ds. 19/69, Ds. 150/69.

121 OK Kielce Ds. 90/69.



fikacji, sugeruje również możliwość obecności żołnierzy armii Własowa<sup>122</sup>. Naoczni i bezpośredni świadkowie w tej sprawie, przesłuchani przez b. OKBZH w Kielcach, jednoznacznie rozpoznali sprawców jako niemieckich żandarmów, a należy wykluczyć, aby polscy chłopcy nie umieli odróżnić Niemców od Rosjan. Poza tym jest faktem notoryjnym, że zwarte oddziały wschodnich kolaborantów – w tym i armii Własowa – pojawiły się na Kielecczyźnie dopiero w 1944 r.

W uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu śledztwa 115 Js 9/73 Prokuratury Krajowej Monachium I, niejako mimochodem, powołując się na śledztwo prokuratury Monachium II 114 Js 1-3/72, opisuje się ustalenia dotyczące akcji niemieckiej przeciw oddziałowi mjr „Hubala” Henryka Dobrzańskiego. Według tych ustaleń „straciło wówczas życie” 257 Polaków, jednocześnie sugeruje się, że niektórzy z nich brali udział w walce<sup>123</sup>. Wynika z tego, że milcząco uznano za niewiarygodne ustalenia polskich śledztw, iż straty polskiej ludności wyniosły 712 osób zabitych, wszystkich z nielicznymi wyjątkami ustalonych z imienia i nazwiska, w tym 502 zabitych na miejscu – z czego 240 nawet nie zapytano o nazwisko – 189 uwięzionych i rozstrzelanych bez sądu, 24 zginęło w obozach koncentracyjnych, 2 zmarło na skutek tortur; nie wliczono do tych ofiar poległych żołnierzy „Hubala”. Nie było według polskich ustaleń bezpośredniego udziału ludności w walce; wszystkie niemieckie „przechesywania”, z wyjątkiem akcji w Szalasie-Komornikach (28 ofiar), miały miejsce nie w czasie walki, ale przed walką (Gałki 30 III 1940 r.), a częściej po walce i to nieraz po kilku dniach (Gałki 11 IV 1940 r., Szalas Stary, Hucisko), także we wsiach, w których oddział „Hubala” nigdy nie kwaterował (Stefanków, Skłoby), a nawet nigdy nie przechodził (Królewiec).<sup>124</sup> W uzasadnieniu prokuratury Monachium I użyto wobec żołnierzy „Hubala” określeń *Freischärler*<sup>125</sup> i *Partisanen*, z których pierwsze jest mylące a drugie może odnosić się tylko do przyjętej przez Oddział Wydzielony Wojsk Polskich taktyki, a nie do sytuacji prawnomiedzynarodowej oddziału. Oddział pod względem prawnym był bowiem ostatnim oddziałem regularnej armii II Rzeczypospolitej Polskiej, która we wrześniu 1939 r. została pokonana, ale nie skapitulowała i tylko od decyzji dowódcy zależało, czy kontynuować walkę czy nie, zaś represjonowanie polskich obywateli za pomoc udzielaną regularnemu polskiemu wojsku nie miało żadnych podstaw prawnych.

W sprawie zbrodni niemieckiej 3. Dywizji Lekkiej w Pilczycy 5 IX 1939 r.<sup>126</sup> b. Główna Komisja nie otrzymała od prokuratury krajowej we Frankenthalu uzasadnionego postanowienia o umorzeniu postępowania, a jedynie pisemną informację, że przyczyną umorzenia była okoliczność, iż w dzienniku wojennym dywizji żadnych

122 Ls Kassel 13 Js 28604/77.

123 Ls München I 115 Js 9/73.

124 OK Kielce Ds. 9/67, Ds. 15/69, Ds. 16/69, Ds17/69, Ds18/69, Ds20/69, Ds. 102/69, Ds. 104/69 Ds. 129/69, Ds. 143/69, Ds. 146/69.

125 Członek *Freischar* – nieregularnego oddziału, powstaniec, ochotnik, partyzant.

126 OK Kielce Ds. 8/73.

tego rodzaju wydarzeń nie odnotowano i żaden z byłych żołnierzy nie przypomina ich sobie<sup>127</sup>. Nie poinformowano przy tym, na jakiej podstawie uznano za niewiarygodne dowody zebrane przez Komisję. Podobnie w postanowieniu prokuratury krajowej w Aschaffenburgu<sup>128</sup> umarzającym śledztwo w sprawie zbrodni niemieckiej 29. Dywizji Zmotoryzowanej 8–11 IX 1939 r. w Lipsku, Ciepeliowie i okolicy<sup>129</sup> ustalono, że nie było żadnego mordu na polskich jeńcach, gdyż niemieccy uczestnicy tych wydarzeń zaprzeczają temu, a na przesłanym z Polski zdjęciu widać tylko 8 trupów i to w białych koszulach. Różnice w liczbie poległych: 15 Niemców i 250 Polaków, wyjaśnia się w uzasadnieniu tym, że taki był wynik walki<sup>130</sup>. Uzasadnienie nie ustosunkowuje się do zeznań polskich świadków, którzy widzieli 100 lub więcej zwłok ubranych w polskie wojskowe spodnie i białe płócienne wojskowe koszule, widzieli zabijanie poddających się i dobijanie rannych, a co najważniejsze przemilcza fakty pojedynczych zabójstw we wsiach leżących na szlaku 29. Dywizji – co było podstawą do zaliczenia tej sprawy do spraw dotyczących zbrodni na wsi i przemilcza dokonany przez żołnierzy tej dywizji pogrom Żydów w miasteczku Lipsku, zastrzelonych bądź spalonych żywcem w drewnianej synagodze<sup>131</sup>.

Prokuratura w Würzburgu uznała gołosłownie za niewiarygodne zeznania świadków, a tym samym podane przez nich fakty, w śledztwie w sprawie zbrodni Wehrmachtu w Prędocinie<sup>132</sup>.

127 Ls Frankenthal 141 Js 40766/78.

128 Ls Aschaffenburg 4 Js 575/71.

129 OK Kielce Ds. 15/67.

130 W uzasadnieniu twierdzi się też, że poza zdjęciem nie otrzymano z Polski żadnego materiału. Jednakże materiały takie musiano otrzymać, na co wskazuje podana w uzasadnieniu liczba zabitych Polaków – 250. Otóż z pola walki zebrano i pogrzebano nie 250 a 300 zwłok polskich żołnierzy. We wszystkich publikacjach opisujących walkę w lesie Dąbrowa-Struga, zwaną także walką pod Ciepeliowem 9 IX 1939 r. podaje się tę liczbę 300 zabitych – w polskich jako liczbę zamordowanych, w niemieckiej monografii *Division 29* jako liczbę poległych Polaków. Jedynie w śledztwie OK Kielce Ds. 15/67 przyjęto, że wśród zabitych polskich żołnierzy byli zarówno zamordowani, jak i polegli w walce z bronią w rękę. Znając liczbę 15 zabitych Niemców oszacowano, że wobec niemieckiej przewagi ogniowej liczba poległych Polaków w walce mogła być trzykrotnie wyższa i ustalono ją na 50 – trzykrotność zaokrąglona w górę. Trzykrotność a nie siedemnastokrotność. Po odjęciu od liczby 300 zwłok, 50 poległych z bronią w rękę, pozostaje 250 polskich żołnierzy – ofiar niemieckich zbrodni – zastrzelonych, gdy się poddawali, rozstrzelanych jeńców, dobitych rannych, rannych zmarłych, bo Niemcy uniemożliwili udzielenie im pomocy. Jednakowe białe koszule na zwłokach widzianych na zdjęciu potwierdzają, że byli to żołnierze. Wojskowa bielizna w polskim wojsku przed II wojną światową wykonana była z białego lnianego płótna. Podanie w uzasadnieniu postanowienia liczby 250 zabitych Polaków oznacza więc, że niemieckiej prokuraturze znane były ustalenia śledztwa OK Kielce Ds. 15/67. Zdjęcie, o którym mowa w uzasadnieniu niemieckiego postanowienia umarzającego śledztwo, jest jednym z kilku zdjęć przesłanych do Polski po wojnie przez anonimowego Niemca. Wszystkie one przedstawiają mord pod Ciepeliowem. Nadawca na odwrocie zdjęć opisał całe wydarzenie. Jedno ze zdjęć przedstawia rozkazodawcę zbrodni ppłk Wessela. Wessel zginął w 1943 r. na froncie włoskim. Zastanawiające jest, że umorzenie śledztwa uzasadniono negowaniem ustalonych przez b. OKBZH faktów, a nie śmiercią sprawcy.

131 OK Kielce Ds. 15/67.

132 Por. przypisy 94 i 105.

Odstępując na moment od problematyki wiejskiej, można wskazać charakterystyczny przykład przemilczania przez prokuraturę RFN okoliczności i faktów w danej sprawie najistotniejszych. We wspomnianym już umorzonym śledztwie prokuratury krajowej we Flensburgu w sprawie zbrodni w Stalagu XII C<sup>133</sup> potwierdzono w ustaleniach – bez podania konkretów – fakty pojedynczych rozstrzeliwań sowieckich komisarzy i politruków. Tymczasem przedmiotem śledztw b. Okręgowej Komisji w Kielcach dotyczących Stalagu XII C<sup>134</sup> była masowa zagłada śmiertczą głodową i zimnem wszystkich jeńców sowieckich. Były to fakty powszechnie znane w okupowanej Polsce i dotyczyły nie tylko Stalagu XII C, lecz wszystkich obozów jeńców sowieckich na ziemiach polskich<sup>135</sup>.

### Wnioski

Z wyliczeń dokonanych w poprzednich rozdziałach wynika, że z 67 procesów przed sądami RFN o zbrodnie w Polsce, zakończonych prawomocnie do 1970 r., 57 dotyczyło zbrodni na polskich obywatelach na okupowanym w latach 1939–1945 terytorium II Rzeczypospolitej. Z tych 57 procesów – 5 dotyczyło się o zbrodnie na Polakach-chrześcijanach, z czego 1 dotyczył zbrodni na mieszkańcach polskiej wsi; 2 dotyczyły się o zabójstwa zarówno Polaków, jak i obywateli polskich innych narodowości, z czego jedno ze zdarzeń miało miejsce na wsi; 9 procesów dotyczyło się o zabójstwa polskich, bądź między innymi polskich, przymusowych robotników rolnych w Niemczech. Z 42 procesów przed sądami RFN zakończonych prawomocnie po 1970 r., z których kopie wyroków znajdują się w zbiorach IPN–GKŚZpNP, w 37 przedmiotem postępowania były wydarzenia na okupowanym terytorium II Rzeczypospolitej; z czego 3 dotyczyły zbrodni wyłącznie lub w przeważającej części na Polakach-chrześcijanach, a 9 zbrodni między innymi także na Polakach. Z tych 9 procesów, w 3 przedmiotem postępowania były obok innych wydarzeń także zbrodnie przeciw polskiej wsi.

Na podstawie tych samych wyliczeń ustalono, że z 944 śledztw wszczętych do września 1967 r. przez prokuraturę RFN w sprawie zbrodni na okupowanym terytorium Polski do sądu trafiło w tym okresie czasu 39, a do 1970 r. dalszych 28, co razem daje wspomniane wyżej 67 procesów. Z tych 944 śledztw, 479 zostało do września 1967 r. umorzonych, w 39 podejrzani zostali postawieni poza ściganiem lub uznani za nienadających się do udziału w postępowaniach, 16 spraw zamknięto z przyczyn obiektywnych.

Na koniec 1967 r. pozostało w biegu 371 śledztw; do tego doszło 2310 spraw z repertorium „W” b. Głównej Komisji, z których materiały zostały przesłane do *Zen-*

133 Ls Flensburg 2 Js 57/78.

134 OK Kielce Ds. 16/67, Ds. 19/67, 20/67, 22/67.

135 Kopie tzw. mikrofilmów aleksandryjskich, m.in. raportu Nadkomendantury Polowej w Kielcach z 21 XII 1941 r. i 1 XI 1941 r. – Materiały i Dokumenty Wojskowego Instytutu Historycznego 901/214.

*trale Stelle* w Ludwigsburgu w okresie po 1969 r.; materiały te, jeśli nie w całości, to w znacznej części, miały stać się podstawą do wszczęcia dalszych śledztw, co nawet przy łączeniu poszczególnych polskich śledztw w kompleksowe śledztwa niemieckie dałoby kilkaset nowych śledztw. Rezultatem tych 371 śledztw niezakończonych do września 1967 r. i śledztw wszczętych na podstawie polskich materiałów z repertorium „W” b. Głównej Komisji są wspomniane wyżej 42 procesy zakończone wyrokami. Wynika z tego, że ogromna większość tych śledztw została umorzona, bądź też podejrzanych uznano za nienadających się do udziału w postępowaniu, albo postawiono ich poza ściganiem. Tak więc postępowania w ponad 90 proc. spraw nie zakończyły się procesami sądowymi.

Wśród śledztw wymienionych w „Informacji” niemieckiej prokuratury były 2, których przedmiotem były pacyfikacje wsi. Jedno wykazano już w „Informacji” jako umorzone, drugie umorzono w okresie po sporządzeniu „Informacji”. Co do pozostałych śledztw z „Informacji”, jak już wyżej wspomniano, trudno jest ustalić, czy i które prowadzono o zbrodnie na polskiej wsi.

Natomiast w grupie 99 śledztw dotyczących wydarzeń na Kielecczyźnie, z których postanowienia o umorzeniu bądź informacje o przyczynach umorzenia *Zentrale Stelle* przysłała do Polski, 43 dotyczyło wydarzeń, które rozgrywały się na wsi.

W tym stanie rzeczy, chcąc na podstawie wyroków sądów RFN nakreślić ogólny obraz losu Polaków w Polsce pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945 można by dojść do wniosku, że na całym okupowanym obszarze Polski do pojedynczych bądź masowych zabójstw Polaków przez Niemców doszło w 18 wypadkach – chodzi tu zarówno o wydarzenia jednorazowe, jak i o rozciągnięte w czasie kompleksy wydarzeń. Z tego tylko 3 wypadki dotyczyły wsi: masowe rozstrzeliwania w powiecie tucholskim jesienią 1939 r., pojedyncze zabójstwa w powiecie krośnieńskim, a także jedna obława na Lubelszczyźnie – bezowocna, ale zakończona rozstrzelaniem 6 chłopów<sup>136</sup>. Ponadto częściowo do sytuacji polskiej wsi odnoszą się ustalenia wyroków w procesie w sprawie zbrodni w obozach na poligonie koło Dębicy, potwierdzające fakt wysiedlenia i wywłaszczenia tam polskich wsi, oraz ustalenia wyroku w jednym z procesów w sprawie zbrodni w *Konzentrationslager* Majdanek, gdzie ustalenia potwierdziły uprowadzanie i wywożenie polskich dzieci z zamojskich wsi w celu germanizacji.

Natomiast – nieliczne w stosunku do faktycznej liczby zabójstw polskich przymusowych robotników w Niemczech, zwłaszcza w trybie *Sonderbehandlung* – procesy o zabójstwa tych robotników, niezależnie od treści orzeczeń o winie i karze, w uzasadnieniach wyroków zawierają ustalenia, z których wynika, że robotnicy ze znakiem *P* i *Ost* traktowani byli jak ludzie gorszego gatunku, przy czym było to zalegalizowane i instytucjonalizowane.

136 LG Augsburg 7 Ks 1/64, *Justiz*, t. XX, s 819.

Na przykładzie śledztw w sprawie zbrodni popełnionych na terenie Kielecczyny, zakładając, że była ona regionem typowym dla Generalnego Gubernatorstwa, można przyjąć, że w większości śledztw prokuratury RFN przyjmowały, iż brak jest dowodów potwierdzających fakty zbrodni, bądź unikając jednoznacznych ustaleń co do faktów, stwierdzały niemożność ustalenia sprawców lub ich śmierć przy skłonności do poszukiwania sprawców wyłącznie wśród rozkazodawców. W niektórych jednakże śledztwach prokuratury umarzając postępowanie ustalały, zwłaszcza gdy chodziło o mniejsze pacyfikacje, że miały miejsce niemieckie akcje represyjne przeciwko polskim wsiom, w czasie których dokonywano zabójstw. W odniesieniu do Kielecczyny stwierdzono nawet w jednym ze śledztw – bez podania konkretów – że w czasie akcji na wsi dokonywano zabójstw małych dzieci, potwierdzono jeden wypadek „starcia” całej wsi i jeden wypadek dokonania akcji represyjnej przeciwko polskim chłopom za namową niemieckiej mniejszości.

Można więc uznać, przy istotnych zastrzeżeniach do wielu ustaleń, że w niektórych postanowieniach niemieckich prokuratur kończących postępowania znajdują się – w przeciwieństwie do wyroków sądów – ustalenia potwierdzające zbrodnie dokonane przez Niemców na polskiej wsi. Niestety, mają one mniejszą wagę od tej, jaką miałyby publicznie ogłoszone i uprawomocnione wyroki niemieckich sądów.

Na wstępie tego szkicu postawiono pytania: czy wydarzenia na ziemiach polskich z lat 1939–1945, a w szczególności na polskiej wsi były przedmiotem postępowania organów wymiaru sprawiedliwości Republiki Federalnej Niemiec, a jeśli tak, to czy i w jakim stopniu odzwierciedlają one faktyczny stan rzeczy.

Na pierwszy człon pytania należy odpowiedzieć, że wydarzenia, które rozegrały się w Polsce w czasie II wojny światowej były przedmiotem postępowań przed niemieckimi sądami w stopniu w żadnej mierze nieodpowiadającym rozmiarom i wadze tych wydarzeń, co w szczególności odnosi się do spraw o zbrodnie na obywatelach polskich narodowości polskiej, a sprawy o zbrodnie na polskiej wsi są niemal niedostrzegalne wśród przeprowadzonych w Niemczech procesów w sprawie zbrodni hitlerowskich<sup>137</sup>. Prokuratury w Republice Federalnej Niemiec zajmowały się zbrodniami hitlerowskimi w Polsce w stopniu większym niż sądy, ale w proporcji do rozmiarów tych zbrodni również zbyt małym; zwłaszcza w stosunku do wydarzeń, które miały miejsce na wsi. Ponadto to prokuratury były „sitem”, które nie dopuściło na drogę postępowania sądowego ogromnej większości spraw.

Co do drugiego członu pytania, to ustalenia dokonane w procesach sądowych i śledztwach nie odzwierciedlają faktycznego stanu rzeczy ani pod względem ilości i skali wydarzeń, ani pod względem tematycznym. Różnica pomiędzy rzeczywistością a ustaleniami w postępowaniach karnych RFN najlepiej będzie widoczna, gdy wskaże się nie to, co w tych postępowaniach jest, a to, czego tam nie ma i nie było.

137 Do bardzo podobnych wniosków doszli uczestnicy wspomnianej we wstępie sesji w Krakowie 2 VI 1989 r.

Na przykład nie było żadnego procesu o zbrodnie Wehrmachtu w Polsce, a w śledztwach dokonywano ustaleń negujących te zbrodnie posługując się argumentacją – określając ją ogólnie – nieprzekonującą. Na przykład nie było żadnego procesu w RFN o pacyfikację lub inną akcję represyjną ekspedycji karnej na polskiej wsi – z jednym wyjątkiem dotyczącym relatywnie drobnego incydentu<sup>138</sup>, a tylko w stosunkowo nielicznych śledztwach w uzasadnieniach postanowień umarzających potwierdzono, że takie akcje przeprowadzono. Śledztwa te jednak z reguły dotyczyły akcji o mniejszych rozmiarach, z wyjątkiem sprawy Rajska i niewymienionej z nazwy Skalki Polskiej. Nic oficjalnie w Polsce nie wiadomo, czy śledztwa o duże pacyfikacje były przez prokuratury RFN prowadzone. Wzmianka o nieznanym w Polsce śledztwie dotyczącym pacyfikacji tzw. hubalowskich, umieszczona w postanowieniu o umorzeniu „odpryskowego” śledztwa związanego ze sprawą tych pacyfikacji, wskazuje, że niektóre z tych śledztw mogły być prowadzone przez prokuratury RFN<sup>139</sup>.

Na przykład nie było – poza jednym wyjątkiem – procesów o zbrodnie w czasie Powstania Warszawskiego. Nie było procesów o zbrodnie w czasie wysiedlania Polaków-chrześcijan, nie było procesów o zbrodnie w obozach polskich jeńców. Przykłady, co zostało w postępowaniach karnych organów Republiki Federalnej pominięte, czy też raczej nie objęte tymi postępowaniami, można by mnożyć, ale nie zmieniłoby to jednak ogólnego obrazu.

Dociekanie przyczyn takiego stanu rzeczy wykracza poza ramy tego opracowania.

138 LG Augsburg 7 Ks 1/64, wyrok z 2 IV 1965 r.; *Justiz*, t. XX, s. 819.

139 Zastanawiające jest, że strona polska nie została poinformowana o śledztwach w sprawie tych właśnie pacyfikacji. Warto dodać, że wieloletni dyrektor Centrali w Ludwigsburgu, nieżyjący obecnie prokurator dr Adalbert Rückerl w swojej książce *Die Strafverfolgung von NS Verbrechen 1945–1978*, Cf. Müller Juristischer verlag Heidelberg–Karlsruhe 1979, w Polsce przetłumaczonej w 1980 r. i wydanej w tymże roku jako druk wewnętrzny GKBZH w 200 numerowanych egzemplarzach pod tytułem *Ściganie karne zbrodni hitlerowskich 1945–1978*, pisze o pacyfikacjach niemieckich w Rosji, pisze o dość znacznej liczbie (pojedynczych) zabójstw dokonanych w Polsce przez niemieckich żandarmów, świadków polskich określa jako na ogół wiarygodnych, ale całkowicie przemilcza niemieckie pacyfikacje w Polsce, a przecież jako dyrektor musiał znać treść materiałów o tych pacyfikacjach przysyłanych z Polski do Centrali.

**Andrzej Jankowski (Institute of National Remembrance, Kielce)**  
**Polish countryside in the area occupied by Nazis during World War II**  
**in the light of penal proceedings of justice administration bodies in the**  
**Federal Republic of Germany**

The main objective of the paper was to discover whether offences from 1939-1945 that took place in the territory of Poland, and especially in the Polish countryside, were the subject of penal proceedings of justice administration bodies in the Federal Republic of Germany, and if so to what extent they reflected the real state of affairs.

Until September 20<sup>th</sup>, 1967, public prosecutor's offices in the Federal Republic of Germany conducted 944 investigations on Nazi crimes on the territory of the Second Republic which still belonged to Poland.

Until 1989, the former Main Committee for the Investigation of Nazi War Crimes in Poland submitted to the authorities of the Federal Republic of Germany (central office in Ludwigsburg) a notification on 2,310 crimes or sets of crimes together with evidence. In total, there were 3,254 war crime cases in Poland, of which 95 were investigated in the Federal Republic of Germany (75 connected exclusively with the crimes on Jews, 12 with victims of different nationalities, mainly in concentration camps, and only 8 where the victims were Poles (of which only one referred to mass executions in the Pomerania). There was no single trial on pacification of Polish countryside (when more than 80 Polish villages were completely destroyed and their inhabitants killed by Nazis), no trial connected with Wehrmacht crimes (with one exception – crimes during the Warsaw Uprising). Investigations were discontinued, frequently providing controversial justifications especially in connection with Wehrmacht crimes. Basing on 99 investigations connected with the Kielce Region it is evident that for German public prosecutor's offices only persons in command were the offenders whereas those who carried out orders were treated as witnesses. Nevertheless, some grounds for discontinuation of trials testified to the crimes connected with destroying entire villages and killing newborns (in German: unmundige Kinder).





Hubert Wilk (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa)

## Współzawodnictwo pracy jako element codzienności robotniczej - na przykładzie zakładów przemysłowych województwa kieleckiego (1947-1956)

Definicja codzienności, używając paraleli Błażeja Brzostka, „ma cechy niepoahomowanie rosnącego drożdżowego ciasta”<sup>1</sup>. Ale nie czas i miejsce na wdawanie się w rozważania nad kształtem definicji. Wspomnieć należy dyskusję, która trwa w środowisku historyków, i nie tylko<sup>2</sup>. Na potrzeby niniejszego tekstu, przez codzienność rozumiał będę wszystkie elementy składające się na zwykły dzień robotnika z zakładów pracy województwa kieleckiego<sup>3</sup>, a więc pracę, kontakty międzyrobotnicze, zebrania, itp.

Jedną z charakterystycznych cech polskiej powojennej codzienności była jej ideologizacja i rytualizacja. Ideologiczna papka, czyhająca na robotnika z każdego kąta zakładu pracy pod postacią hasel mobilizujących, plakatów propagandowych, gazetek, agitatorów czy komunikatów sączących się z radiowęzła, stanowiła jeden z podstawowych składników robotniczej codzienności lat stalinizmu w Polsce. Z kolei rytualizacja przejawiała się zwłaszcza w różnego rodzaju masówkach, niczego nie wnoszących zebraniach czy naradach wytwórczych. Elementem wiążącym rytuał i ideologię było współzawodnictwo pracy. Determinowało ono codzienność robotniczą na wielu płaszczyznach. Początkowo pomyślane jako element tworzenia nowego, komunistycznego człowieka – przy jednoczesnej mobilizacji do zwiększonego wysiłku, z biegiem czasu stawało się, całkowicie wbrew zamierzeniom decydentów,

1 B. Brzostek, *Za progiem. Codzienność w przestrzeni publicznej Warszawy lat 1955–1970*, Warszawa 2007, s. 15.

2 Patrz np.: T. Szarota, *Życie codzienne w Peerelu – propozycja badawcza*, w: *Polska 1944/45–1989. Studia i materiały*, t. 1, Warszawa 1995, M. Bogucka, *Życie codzienne – spory wokół profilu badań i definicji*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 247–253.

3 Województwo kieleckie w latach powojennych wielokrotnie przechodziło mniejsze lub większe zmiany terytorialne. Na potrzeby niniejszego tekstu za obszar badań przyjąłem teren województwa w ówczesnych granicach. Więcej na ten temat patrz: G. Miernik, *Spory wokół kształtu terytorialnego województwa kieleckiego w latach 1944/1945–1950*, w: *Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość? Materiały konferencji naukowej, Kielce, 23 maja 2001*, red. J. Wijaczka, s. 209–245; tenże, *Dzień powszedni robotników w województwie kieleckim w okresie stalinowskim*, w: *Z przeszłości regionu świętokrzyskiego od XVI do XX wieku. Materiały z konferencji naukowej. Kielce, 8 kwietnia 2003*, red. J. Wijaczka, s. 135–136; tenże, „My” i „Oni”. *Społeczeństwo Kieleccyzny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007, s. 21–24; J.Z. Pająk, *Dzieje podziałów administracyjnych a granice regionu świętokrzyskiego*, w: *Region świętokrzyski...*, s. 67–70.

głównie sposobem na wykonywanie planów gospodarczych, znakomitym narzędziem do rewizji – czytaj podnoszenia – norm technicznych czy sposobem mobilizacji robotników do zwiększonego wysiłku fizycznego.

Niniejszy tekst jest próbą ukazania, w jaki sposób ruch współzawodnictwa wpływał w latach 1947–1956 na codzienność robotniczą w zakładach przemysłowych województwa kieleckiego. Analiza dotyczy przede wszystkim dwóch przedsiębiorstw: Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych (KZWM) i Fabryki Samochodów Ciężarowych (FSC) „Star” w Starachowicach<sup>4</sup>. Omawiany okres zawiera się pomiędzy dwiema datami. Rok 1947 to początek rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy – 27 lipca opublikowano słynny list Wincentego Pstrowskiego, wzywający do podejmowania współzawodnictwa; robotnicy województwa kieleckiego do ruchu przystąpili w czwartym kwartale tegoż roku. Natomiast data końcowa – rok 1956, to moment przełomowy, nie tylko jeśli chodzi o rzeczywistość polityczną. To właśnie wówczas badacze dopatrują się spadku poziomu zaangażowania ideologicznego władz<sup>5</sup>. W tej sytuacji zaczęło się odchodzenie od dotychczasowej formy prowadzenia akcji współzawodnictwa pracy.

Oczywiście idea współzawodnictwa nie była pomysłem polskich komunistów. Została ona zapożyczona ze Związku Radzieckiego<sup>6</sup>. Po wojnie we wszystkich krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w których powstały rządy komunistyczne, starano się wprowadzić wyścig pracy<sup>7</sup>. W powojennej Polsce władze rozpoczęły promocję idei współzawodnictwa pracy od środowiska młodzieży. W sierpniu 1945 r. rozpoczął się – trwający do 15 września – pierwszy etap Młodzieżowego Wyścigu Pracy (MWP)<sup>8</sup>. Młodzi robotnicy województwa kieleckiego włączyli się do współzawodnictwa dopiero w trakcie trzeciego etapu (listopad 1946 – czerwiec 1947 r.). W związku z wyborami do sejmu hasło przewodnie tego etapu brzmiało: „Nie możemy

4 Dniem powszednim robotników województwa kieleckiego zajmował się już w swoich badaniach Grzegorz Miernik, jednak pominął on w nich zagadnienie współzawodnictwa pracy – tenże, *Dzień powszedni...*, s. 165.

5 M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001, s. 7–8; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005, s. 227.

6 Szerzej na temat współzawodnictwa w ZSRR patrz: S. Swianiewicz, *Rzut oka na zasadnicze problemy sowieckiej polityki gospodarczej*, w: M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003, s. 334–336; L.H. Siegelbaum, *Shock workers*, w: *The Modern Encyclopedia of Russian and Soviet History*, vol. 35, ed. J. Wiczynski, Gulf Breeze, FL, Academic International Press 1983, s. 23–24; tenże, *Stakhanovism and politics of productivity in the USSR, 1935–1941*, Cambridge 1988; R. Maier, *Die Stachanov-Bewegung 1935–1938. Der Stachanovismus als tragendes und verschärfendes Moment der Stalinisierung der Sowjetischen Gesellschaft*, Franz Steiner Verlag Stuttgart 1990.

7 Patrz np.: S. Kott, *Le communisme au quotidien. Les entreprises d'État dans la société est-allemande*, Berlin–Paris 2001, s. 120 i nn.

8 Cz. Kozłowski, *Młodzieżowy Wyścig Pracy*, w: *Młodzież we współzawodnictwie pracy*, red. H. Batorowicz, Łódź 1975, s. 14, 17; W. Wolski, *Narodziny i przebieg Młodzieżowego Wyścigu Pracy w Łodzi i województwie łódzkim*, w: *W 35-lecie Młodzieżowego Wyścigu Pracy*, red. A. Lech i T. Wojtkowiak, Łódź 1980, s. 19–21.

kartką wyborczą wypowiedzieć się za demokracją ludową – odpowiemy więc siłą naszych ramion<sup>9</sup>. Do MWP przystąpiło dwa tysiące młodzieży z 11 zakładów pracy – był to ósmy wynik w kraju. Ogółem w trzecim etapie wzięło udział w dwunastu województwach ponad 78 000 robotników z 351 zakładów pracy<sup>10</sup>, w kolejnym już niemal 3 000 osób z 13 zakładów<sup>11</sup>. Ostatecznie MWP zakończył się na piątym etapie, który przeprowadzono już w trakcie trwania współzawodnictwa „dorosłych” robotników<sup>12</sup>.

Zapoczątkował je wspomniany list Wincentego Pstrowskiego, górnika-reemigranta z Francji, opublikowany w „Trybunie Robotniczej”. Kończył się on wezwaniem: „Kto wyrąbie więcej ode mnie?” Prawdopodobnie Pstrowski został odgórnie wyznaczony do swej roli – jego wydajność była obserwowana przez kilka miesięcy i porównywana z osiągnięciami innych robotników. Jednak współzawodnictwo nie mogło zostać wprowadzone przez władze decyzją administracyjną. Konieczne było wrażenie, że inicjatywa wypływa od samych robotników. Z tego też powodu współzawodnictwo poprzedziły poważne przygotowania. Sprawozdanie Inspekcji Pracy IV Okręgu w Kielcach w sposób dość jednoznaczny opisywało owe zabiegi. „Organizacja współzawodnictwa dokonywana jest w sposób następujący: w odnośnej fabryce wybierają jednostki spośród pracujących najwięcej, wprawne i silne, zaznamniają ich z ideą współzawodnictwa. [...] Po takim przygotowaniu teoretycznym, wybrani robotnicy zgłaszają się formalnie do współzawodnictwa. Dodatkowo rezultaty w podniesieniu wydajności pracy, a co za tym idzie zarobków, stają się zachętą dla ogółu pracujących, co powoduje w następstwie zgłaszanie się ochotniczo pozostałych robotników do udziału [do] współzawodnictwa, jakkolwiek trudno jest jeszcze w okresie sprawozdawczym wyciągnąć wnioski i twierdzenia, co do zarysowujących się uchybień, a nawet błędów w przebiegu, oraz organizacji tej pracy, nasuwają się obecnie już pewne spostrzeżenia.” Dotyczyły one głównie odpowiedniego przygotowania zakładów pod względem surowcowym, maszynowym itp<sup>13</sup>.

Organizacja współzawodnictwa pracy od 1948 r. spoczywała w rękach związków zawodowych. Powoływane w tym celu Komitety (a później Komisje) Współzawodnictwa Pracy miały za zadanie sprawowanie opieki nad współzawodnikami, dbały o organizację i przygotowanie wykonania podejmowanych zobowiązań, kontrolę przebiegu współzawodnictwa, prowadzenie sprawozdawczości oraz roz-

9 W. Wolski, *Narodziny...*, s. 30.

10 Archiwum Akt Nowych (AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR), sygn. 295/XIII-28B (mf 2414/8), „Młodzieżowy Wyciąg Pracy”, k. 457.

11 Tamże, k. 459.

12 Archiwum Ruchu Związkowego (ARZ), Centralna Rada Związków Zawodowych (CRZZ), Wydział Ekonomiczny, sygn. 108, „Protokół nr 1 z pierwszego plenarnego posiedzenia Centralnego Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Komisji Centralnej Związków Zawodowych – z dnia 12 XI 1948 r.”, nlb.

13 AAN, Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej 709, Wyciąg ze sprawozdania Inspekcji Pracy IV Okręgu w Kielcach za 1947 r., k. 5.

dzielanie nagród. Praca komitetów wyglądała, najogólniej mówiąc, bardzo różnie. W KZWM nowo wybrany Komitet Współzawodnictwa Pracy „śni i trzeba go obudzić albo wybrać nowy komitet”<sup>14</sup>. W zakładach w Białogonie komisja „po dłuższej bezczynności” postanowiła wznowić i uaktywnić swoją działalność, zaś w jej skład weszło dwóch przodowników pracy<sup>15</sup>. Wcześniej jej działalność, podobnie jak innych komisji strukturalnych powołanych przy Radzie Zakładowej, wyglądała następująco: „Prace komisji to martwe figurowanie na wysyłanych sprawozdaniach. Członkowie komisji nie przychodzili na zebrania wyznaczone, pomimo iż byli powiadamiani. [...] Praca nie istniała. Komisje strukturalne nie żyły zagadnieniami produkcji, planu, nie widziały braku pracy masowo-politycznej”, zaś Rada Zakładowa nie zadała sobie trudu, aby komisje «pobudzać do życia»<sup>16</sup>. Nie żądała sprawozdań z pracy i działalności tych komisji od poszczególnych przewodniczących<sup>16</sup>.

Podstawą współzawodnictwa były w omawianym okresie zobowiązania. Podejmowano je z okazji uroczystości i świąt państwowych, rocznic, a także bieżących wydarzeń (np. śmierć Stalina). Cały proces ich podejmowania był szczegółowo opracowywany. Poprzedzało go dość dokładne „badanie podłoża” oraz faktycznych możliwości zrealizowania dodatkowej produkcji. Dla uczczenia 35-lecia wybuchu Rewolucji Październikowej, wyborów do Sejmu Ustawodawczego oraz XIX-go Zjazdu WKP(b) w stołowce w FSC „Star” odbyła się narada z udziałem wszystkich członków kolektywu zakładowego: Komitetu Fabrycznego (KF) PZPR, sekretarza organizacji partyjnej, dyrekcji, Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), Ligi Kobiet, kierowników wydziałów, przodowników pracy. Celem zebrania było przeanalizowanie i uzgodnienie możliwości usunięcia „wąskich gardeł produkcyjnych” oraz kierunków podejmowania zobowiązań. Podobne narady odbyły się następnie na wydziałach. O poczynionych ustaleniach mówiono na zebraniach kół partyjnych, kobiecych i młodzieżowych. We wszystkich Oddziałowych Organizacjach Partyjnych (OOP) odbyły się zebrania, na których zapoznano załogę z całokształtem podejmowania zaplanowanych „działań produkcyjnych”. Na tych zebraniach robotnicy podejmowali dodatkowe zobowiązania, uzupełniające te przyjęte wcześniej. 10 września 1952 r. załoga FSC „Star” podczas masówki zdecydowała o podjęciu współzawodnictwa. Była to odpowiedź na apel górników z kopalni „Bobrek”, którzy zgodnie z przyjętym odgórnie harmonogramem rzucili hasło do podjęcia zobowiązań produkcyjnych<sup>17</sup>.

14 Archiwum Państwowe Kielce (APK), Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Fabryce Samochodów Specjalizowanych „Polmo-SHL” (KZ PZPR „Polmo-SHL”), sygn. 1, „Protokół z konferencji wyborczej Komitetu Podstawowej Organizacji PZPR przy Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach odbytej w dniu 1 kwietnia 1950 r.”, k. 2.

15 APK, Zakłady Mechaniczne i Odlewnia Żeliwa Białogon w Białogonie k. Kielc – Fabryka Pomp (ZM Białogon), sygn. 404, „Protokół”, [1955 r.?], k. 1.

16 APK, ZM Białogon, sygn. 440, „Sprawozdanie z działalności Rady Zakładowej za I-szy kwartał 1954 r.”, nlb.

17 APK, Komitet Zakładowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Fabryce Samochodów Ciężarowych „Star” w Starachowicach (KZ PZPR „Star”), sygn. 57, „Ocena Rady Zakładowej z przebiegu podejmowanych zobowiązań ku czci 35-tej Rocznicy Rewolucji Październikowej,

Pomimo daleko idących przygotowań realizacja „zadań rocznicowych” napotykała na nieustanne przeszkody: brak surowców, materiałów i narzędzi, opóźnianie dostaw i częste awarie. Poszczególne wydziały FSC „Star”, nie będąc w stanie wykonać podjętych zobowiązań, przerzucały je do wykonania w późniejszym terminie<sup>18</sup>. Podobnie było w innych zakładach. W jednej z fabryk w Skarżysku-Kamiennej zobowiązania są „opracowywane przez kierowników wydziałów, OOP i związkowe oraz są narzucane przez te czynniki załozde. Przykładem tego są wypowiedzi robotników wydz[iału] T. 1-A, którzy oświadczyli, że zobowiązania podpisali nie znając treści tych zobowiązań oraz nie znają terminu ich wykonania”<sup>19</sup>.

Zobowiązania dla uczczenia ósmej rocznicy powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN, tzw. lipcowe) także posiadały dokładnie rozpisany harmonogram. Z województwa kieleckiego wyznaczono trzy zakłady pracy: FSC „Star”, cementownię w Wierzbicy oraz Radomską Wytwórnę Papierosów<sup>20</sup>. W przekazanych wytycznych informowano, jak zobowiązania te miały wyglądać: „Wykonanie planu w kwietniu i maju br. w wielu centralnych zarządach wykazuje poważne zaległości i braki. Powstający łańcuch niewykonania planów asortymentowych rozpoczyna limitować wykonanie planu w całych gałęziach gospodarczych. W tej sytuacji czołowym zadaniem mobilizacji lipcowej musi być walka o wyrównanie zaległości, o przedterminowe wykonanie planów asortymentowych II kwartału br. i miesiąca lipca”<sup>21</sup>. Jak zatem widać, współzawodnictwo pracy miało na celu skierowanie aktywności robotników do wykonania zadań planowych.

Przez cały omawiany okres władze dążyły do ogarnięcia ruchem współzawodnictwa jak największej liczby robotników. Z tego też powodu powstawały w tym zakresie coraz to nowe inicjatywy<sup>22</sup>. Kolejne formy współzawodnictwa odchodziły

---

wyborów do Sejmu Ustawodawczego i 19-go Zjazdu WKP(b)”, [1952 r.], k. 90.

- 18 Tamże, „Sprawozdanie z przebiegu realizacji podjętych zobowiązań z okazji uczczenia 35-tej Rocznic Rewolucji Październikowej, wyborów do Sejmu Ustawodawczego i 19 Zjazdu WKP(b)”, 3 XII 1952 r., k. 283–288.
- 19 APK, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach (KW PZPR Kielce), sygn. 2613, „Notatka ze służbowej kontroli na Wytwórni Chem. Nr 15 w Skarżysku-Kam.”, 8 XII 1953 r., k. 21.
- 20 AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-95, „Wykaz zakładów pracy, które pierwsze wystąpią do podjęcia zobowiązań lipcowych (VIII rocznica PKWN)”, [1952 r.], k. 4–5. Zakłady Starachowickie były zresztą dość często wykorzystywane w tym celu – np. po śmierci Stalina znalazły się obok kopalni „Katowice”, huty „Pokój”, Zakładów Azotowych im. Dzierżyńskiego w Tarnowie oraz Zakładów Bawełnianych im. Stalina w Łodzi, które jako pierwsze podjęły zobowiązania, tamże, „Do zarządów głównych Związków Zawodowych, Okręgowych Rad Związków Zawodowych, Warszawskiej Rady Związków Zawodowych”, 25 III 1953 r., k. 27.
- 21 Tamże, „Wytyczne rozwijania zobowiązań dla uczczenia VIII rocznicy PKWN”, [1952 r.], k. 1.
- 22 Na temat chronologii i systematyzacji różnych form i faz ruchu współzawodnictwa pracy patrz m.in.: H. Wilk, *Realia współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie (1949–1956)*, „Dzieje Najnowsze” 2007, nr 2, s. 98–99; P. Kenney, *Remaking the Polish Working Class: Early Stalinist models of Labour and Leisure*, „Slavic Review”, vol. 53, no 1 (Spring 1994), s. 2.

od fizycznego wymiaru ruchu, przenosząc środek ciężkości z niemal sportowej rywalizacji na podnoszenie poziomu technicznego robotników<sup>23</sup>.

Jeszcze przed zakończeniem MWP największą uwagę zwracano na robotników bijących rekordy wydajności. Zdecydowanie najcenniejsze, z punktu widzenia propagandy, były wyczyny murarzy i górników. Od połowy 1948 r., kiedy to na warszawskich budowach Michał Krajewski po raz pierwszy zastosował murarkę zespołową, tzw. trójki, cały kraj ogarnęła rekordomania. Wyniki poprawiano niemal każdego dnia, osiągając nawet czterocyfrowe rezultaty przekroczenia norm. Liczono zużytą cegłę i ilość metrów kwadratowych muru. Bito rekordy krajowe i regionalne. W województwie kieleckim do zespołowych metod murowania robotnicy odnosili się początkowo z dość dużą rezerwą. Niemał rok po rozpoczęciu wyścigu pracy w murarstwie, jako pierwsze w regionie do współzawodnictwa przystąpiły dwie dwójki murarskie ze Starachowic: Jana Rosłowskiego i Jana Wiśniewskiego, którzy wraz z podręcznymi rywalizowali o jak największą ilość wymurowanych cegieł. Zwycięzca przez dwie godziny ułożył 1834 cegły.

Pierwszą trójką murarską w regionie byli Adam Wójcicki, Jerzy Bajda i Antoni Słomka z Radomia, którzy w ciągu godziny ułożyli ponad 3000 cegieł. W Kielcach pierwsze próby pracy w systemie dwójek i trójek murarskich miały miejsce na budowach przy ul. Mickiewicza i pl. Wolności. Korespondent „Trybuny Ludu” donosił: „Z ruin [...] zaczęły wyrastać mury nowych domów. Z początku szło dosyć wolno, w ostatnich tygodniach ożywiło się. Ożywienie to niewątpliwie zawdzięczać należy unowocześnieniu metod budownictwa. Murarze kieleccy, dość długo – przyznać to trzeba – z nieufnością przyjmowali wiadomości o nowych systemach, o rekordach swoich warszawskich, a później radomskich, starachowickich i zabrzańskich kolegów. Wreszcie lody zostały przełamane”<sup>24</sup>.

W zmianie nastawienia dość duży udział miał zapewne pokaz, jaki urządzili instruktorzy z Warszawy. Wszystko odbyło się na budowie mieszkań dla robotników Huty „Ludwików” przy placu Wolności. Do pokazu wytypowano murarza Stefana Szymczykowskiego, który wraz z dwójką niedoświadczonych podręcznych ułożył w ciągu godziny 1892 cegły, wykonując tym samym 300 proc. dziennej normy<sup>25</sup>. Kolejne rekordy (w tym rekord województwa) zostały pobite w październiku 1949 r. W ciągu dwóch tygodni wyniki poprawiano kilkakrotnie. W Ostrowcu Świętokrzyskim 13 października dokonali tego murarze Bolesław Czechowski i Roman Nowocień; 18 października w Częstochowie Andrzej Palutkiewicz, Zygmunt Hofman i Stanisław Teliga, ułożyli w ciągu ośmiu godzin pracy 19 415 cegieł (dotychczasowy rekord wynosił 18 636 cegieł<sup>26</sup>). W tym samym czasie w Skarżysku, przy próbach

23 „Słowo Ludu” 1950, 7 I.

24 „Trybuna Ludu” 1949, 26 VII.

25 Tamże.

26 „Słowo Ludu” 1949, 20 X.

poprzedzających rozpoczęcie budowy, dwa zespoły murarskie osiągnęły ponad 500 proc. normy, a dwaj zbrojarze ponad 600 proc. normy<sup>27</sup>.

Inną formą współzawodnictwa była rywalizacja o tytuł najlepszego. Początkowo stosowano ją tylko w budownictwie (gdzie rywalizowano o tytuł najlepszej brygady budowlanej), jednak z czasem przeniesiona została na inne gałęzie przemysłu. Wydaje się, że głównym celem władz było ogarnięcie współzawodnictwem jak największej liczby robotników. Z tego powodu wprowadzono współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady, najlepszego kierownika, najlepszej fabryki itd. W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Kielce, w drugim kwartale 1951 r., we współzawodnictwie o tytuł brało udział 19 załóg, 20 brygad, 14 kierowników, 16 majstrów oraz 80 robotników<sup>28</sup>.

Współzawodnictwo pracy, mające na celu wysokie przekraczanie norm produkcyjnych, prowadziło w rezultacie do ich śrubowania. „Po wprowadzeniu norm zarobki się częściowo zmniejszyły”<sup>29</sup>. Robotnicy, zdając sobie z tego sprawę, stosowali różne wybiegi, aby nie dopuścić do odgórnego podnoszenia zadań produkcyjnych. W Starachowicach pracownicy zatrudnieni przy produkcji gwintowników ukrywali swoją wydajność, w wielu przypadkach zwalniali się i wyjeżdżali do pracy w innych zakładach, gdzie rewizji norm jeszcze nie było.

Współzawodnictwo pracy, w ścisły sposób powiązane z ideologią komunistyczną, miało stworzyć nową grupę społeczną (kastę)<sup>30</sup>, grupę przodowników pracy, całkowicie związanych z aparatem władzy, zależną od jej kaprysów i wymagań. „Każda epoka ma swoich bohaterów. Ustrój feudalny miał bohaterów – rycerzy, bohaterami naszego ustroju są przodownicy pracy, i w myśl konstytucji będziemy ich otaczać szacunkiem i opieką, brać z nich wzór i wysuwać na pierwsze miejsce” – powiedział pierwszy sekretarz KW PZPR w Kielcach w trakcie dyskusji nad projektem konstytucji<sup>31</sup>.

Jak wyglądało tworzenie nowego człowieka? Z całą pewnością jedną z jego cech miał być awans społeczny i zawodowy. Nowy człowiek mógł dostąpić obu, biorąc udział we współzawodnictwie. Tak było np. w Starachowicach, o czym pisało „Słowo Ludu”: „Ostatnio na terenie Zakładów Starachowickich, szereg robotników wysunięto na kierownicze stanowiska. Tak na przykład, wysunięto na stanowisko asystenta

27 „Słowo Ludu” 1949, 26 i 27 X.

28 AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli (MBMiO), sygn. 651, „Zestawienie ilościowe współzawodniczących w nowych formach współzawodnictwa za II kwartał 1952 r.” [Centralny Zarząd Budownictwa Miejskiego Południe], nlb.

29 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 50, „Protokół z posiedzenia rozszerzonej Egzekutywy KF PZPR dn. 28 VIII 1950 r.”, k. 110.

30 J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999, s. 263; K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 368.

31 APK, KW PZPR Kielce, sygn. 25, „Protokół nr 1/52 z plenarnego posiedzenia Komitetu Wojewódzkiego PZPR z dnia 2 i 3 lutego 1952 r.”, k. 14.

dyrektora technicznego przodownika pracy tow. Kazimierza Mazurka, który wyrabia 282 proc. normy. W Biurze Ogólno-Technicznym wysunięty został na stanowisko kierownika grupy mechanicznej konstruktor Zygmunt Ziemkiewicz. Swoją wiedzę techniczną zdobył i pogłębia uczęszczając do miejscowego Wieczorowego Liceum Przemysłu Metalowego. Ziemkiewicz pochodzi z rodziny robotniczej, z Zakładami Starachowickimi związany jest od wczesnych lat młodości. Mimo, że liczy dopiero 25 lat życia, z powierzonych mu obowiązków zawodowych i społecznych wywiązuje się dobrze. Charakterystyczny jest fakt, że wysunięci na kierownicze stanowiska rekrutują się spośród uczestników współzawodnictwa pracy. Nic w tym zresztą dziwnego. Współzawodnictwo pracy znakomicie pomaga w wykonywaniu i rozwijaniu zdolności i talentów organizacyjnych<sup>32</sup>.

Wydaje się jednak, że był to bardziej opis propagandowy. W rzeczywistości proces nominacji na przodownika pracy, awans społeczny i zawodowy, wynikające z udziału we współzawodnictwie, były o wiele rzadsze i niejednokrotnie uzależnione od nieformalnych kontaktów i powiązań pomiędzy robotnikami a administracją zakładową.

Także z FSC „Star” pochodzi dość dobitny przykład na to, w jaki sposób z szarego robotnika zrobiono pierwszoplanowego przodownika pracy. W sobotnio-niedzielnym wydaniu „Głosu Pracy” z 21–22 III 1953 r., na pierwszej stronie ukazał się komunikat o górnikach kopalni „Gottwald”, którzy wykonali plan kwartalny oraz o robotnikach FSC „Star”, którzy podjęli zobowiązania wytwórcze. Przyjrzyjmy się bliżej tej drugiej informacji. „Zobowiązania robotników dotyczą przede wszystkim najistotniejszych zagadnień produkcyjnych ich odcinków. Np. na montażu jakość pracy była niedostateczna. Monter, aktywista ZMP, Wiktor Saj wystąpił z inicjatywą długookresowego współzawodnictwa o pracę całkowicie bez braków. Rozpoczął on robotę pod hasłem «Po mnie sprawdzać nie trzeba». Pod tym hasłem pracuje już wielu robotników, a nawet całe zespoły działu montażowego i innych działów. Ruch ten stale rozrasta się<sup>33</sup>. Inicjatywa Saja wiązała się z ogólnokrajowym trendem poszukiwania polskich stachanowców, którzy swoimi nowatorskimi metodami pracy usprawniali produkcję całego zakładu. Był to kolejny, jak zwykle wyższy, etap (model) współzawodnictwa pracy. Oczywiście pomysł ten pochodził z ZSRR, gdzie takie współzawodnictwo rozpoczęło się praktycznie równocześnie z rekordem Stachanowa. Metoda pracy, przy pomocy której wykonał on swoją rekordową zmianę, szybko nazwana została jego imieniem i była szeroko propagowana pośród radzieckich robotników. W Polsce model ten, promowany hasłem „Rozwijajmy współzawodnictwo pracy, stosujmy szerzej i rozpowszechniajmy przodujące, stachanowskie metody pracy”, pojawił się na początku lat pięćdziesiątych wraz z wprowadzaniem metod radzieckich przodownic pracy: Lidii Korabielnikowej i Marii Żandarowej. Kolejnym etapem było wprowadzenie ogólnopolskiego współzawodnictwa w stosowaniu polskiego

32 „Słowo Ludu” 1949, 18 X.

33 „Głos Pracy” 1953, 21/22 III.



modelu pracy. Zwykle każda gałąź przemysłu, a nawet poszczególne zakłady pracy, wykazywały się własnymi innowatorami produkcji. Często były to jednak osoby lub inicjatywy, które nierzadko już po kilku tygodniach szły w zapomnienie lub były porzucane. Popularność wychodząca poza ramy jednego zakładu, a nawet jednej gałęzi przemysłu, zyskały dwie inicjatywy: Wiktora Saja ze Starachowic i Franciszka Klai z Krakowa. Ciężko, co prawda, mówić tutaj o popularności, biorąc pod uwagę rzeczywistą liczbę robotników, którzy współzawodniczyli w stosowaniu ich metod, jednak propaganda uczyniła je wiodącymi<sup>34</sup>. O samym powodzeniu akcji w zakładach pracy może świadczyć relacja z FSC „Star”, a więc macierzystego zakładu jednego ze wspomnianych wcześniej nowatorów: „Sprawa upowszechniania inicjatywy Saja nie znalazła dotychczas miejsca w porządku obrad KF PZPR”<sup>35</sup>. Jako pierwszy swoje hasło do współzawodnictwa wystosował właśnie Wiktor Saj, tak więc jego przypadkowi przyjrzymy się dokładniej.

Wzmianka o Saju ukazała się w „Głosie Pracy” 1 kwietnia. Co istotne, inicjatywa polskiego stachanowca zyskała nowe hasło przewodnie. „Po mnie sprawdzać nie trzeba” zostało zastąpione przez: „Ja nie wypuszczę braku” – i taka forma była od tego momentu konsekwentnie stosowana<sup>36</sup>. Swego rodzaju kulminacja działań propagandowych nastąpiła pod koniec kwietnia, kiedy to uchwała sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych wezwała do wzmożenia walki z brakoróbstwem, poprzez rozwijanie współzawodnictwa pracy pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku”<sup>37</sup>.

W międzyczasie pojawił się jednak problem, który mógł zaważyć na powodzeniu całej akcji.

Jeden z redaktorów „Głosu Pracy” otrzymał 14 kwietnia polecenie udania się do Starachowic i zebrania materiałów do reportażu o Wiktorze Saju. Miał w nim przedstawić sylwetkę i metodę pracy przodownika. Na miejscu, podczas rozmów z członkami rady zakładowej, sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej Zakładów Starachowickich, pracownikami referatu ochrony oraz samym Sajem, okazało się jednak, że podjęcie takiego zobowiązania nie było zbyt trudne na jego stanowisku pracy, na którym montował gotowe podzespoły. Jego zobowiązanie w rzeczywisto-

34 W II kwartale 1954 r. metodą Saja pracowało 214 645, a metodą Klai 19 147 robotników (na 2 638 077 robotników grupy przemysłowej), Archiwum Państwowe w Krakowie (APKr), Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Krakowie (ORZZ Kraków), sygn. 129, paczka 1641, k. 105; patrz także paczka 1647, k. 15; ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 2, „Ocena rozwoju nowatorstwa, zespołowych metod pracy, działalności klubów Techniki i Racjonalizacji na bazie wykonania zadań Narodowego Planu Gospodarczego w Bud. Miejskim i Przemysłowym w roku 1953”, nlb; ARZ, CRZZ, Wydział Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizacji, sygn. 1 c, „Działalność związków zawodowych w rozwoju współzawodnictwa pracy w świetle uchwał III plenum KC PZPR”, Warszawa, marzec 1955 r., nlb.

35 APK, KW PZPR Kielce, sygn. 2610, „Sprawozdanie z kontroli pracy Podstawowej Organizacji Partyjnej w Zakładach Starachowickich, dokonanej w dniach 28 V–3 VI 1953 r.”, k. 424.

36 „Ja nie wypuszczę braku” było prawdopodobnie trzecią propozycją na hasło przewodnie nowej inicjatywy. W „Słowie Ludu” z 25 marca 1953 r. robotnicy z FSC „Star” współzawodniczyć mieli początkowo pod hasłem: „Mojej produkcji nie trzeba kontrolować”.

37 „Głos Pracy” 1953, 28 IV.

ści brzmiało: „Ja będę pracował bez kontroli”. Jako członek ZMP nie wykazywał się aktywnością, nie uczęszczał na „zebrania, akademie i wieczornice”, obracał się w dość podejrzanym towarzystwie, sam często nadużywał alkoholu („ale nie upija się do nieprzytomności”), miał nawet po pijanemu brać udział w bójce. Sekretarz POP z FSC „Star” dodatkowo poradził dziennikarzowi, że „należy się na razie wstrzymać z opracowaniem artykułu o tow. Saji”, ponieważ zataił on fakt, że jego ojcem był granatowy policjant, a nie chłop. Jedynie opinia kierownika montażu brzmiała pozytywnie: „Saj jest dobrym i pilnym pracownikiem”. Sam zainteresowany w rozmowie z redaktorem stwierdził: „Nie wiedziałem, że z tego wyjdzie taka historia i tyle będzie szumu”<sup>38</sup>.

Po latach jeden z pamiętnikarzy tak opisał epizod z Wiktorem Sajem w roli głównej: „Patrząc na niego (Wiktora Saja) aż trudno uwierzyć, że przed dziesięciu laty człowiek ten był bardzo głośny w kraju. Jego nazwisko wielkimi literami widniało w całej prasie krajowej, która propagowała rzucone przez niego hasło: ja nie wypuszczę braku. [...] Nie chciałem – mówi – tej reklamy. Powiedziałem na jednej z masówek, aby mniej gadać, a lepiej robić i nie wypuszczać braków, że wykonana przeze mnie robota będzie dokładna i solidna. W rzeczywistości braków nie wypuszczałem ani przedtem, ani potem. [...] Rozgłos wokół jego nazwiska był wynikiem zapotrzebowania na sztandarowych, świeckich patronów pracy, był rezultatem określonego kierunku we współzawodnictwie na początku lat pięćdziesiątych. Wiktor Saj nie powiedział nic rewelacyjnego i zresztą nie zamierzał tego uczynić. Zobowiązania o takiej samej lub podobnej treści podejmowało i realizowało wówczas wielu pracowników FSC, lecz przypadek sprawił, że tylko jego powiedzenie zostało zanotowane przez obecnego na zebraniu stołecznego dziennikarza”<sup>39</sup>.

Jak zatem widać, o awansie przodownika pracy mógł zdecydować przypadek czy chęć pokazania się lokalnych decydentów, która nie zawsze pokrywała się z chęciami zainteresowanych. Także nieformalne powiązania pomiędzy robotnikami mogły wpłynąć na to, kto zostawał przodownikiem pracy. Mistrz Wydziału 7 KZWM „po kumotersku rozdzielał pracę, tym którzy pili z nim wódkę przydzielał lepszą robotę, wystawiał na nagrody, zaś tych którzy nie pili traktował niewłaściwie, mimo ich sumiennej i ofiarnej pracy”<sup>40</sup>. Podobną sytuację odnotowano w FSC „Star”, gdzie dopiero zmiana sposobu podejmowania zobowiązań spowodowała, że udało się pozbyć „kumoterskiej strony typowana przodowników”<sup>41</sup>. Także swoista magia liczb

38 ARZ, materiały nieuporządkowane, „Oświadczenie dotyczy podróży służbowej do Zakładów Starachowickich”, 15 III 1953 r. Za wskazanie tego dokumentu dziękuję dr Grzegorzowi Sołtysiakowi.

39 A. Pawelec, *Przeważnie o ludziach*, w: *Mój zakład pracy. Wspomnienia*, wybór i adaptacja W. Szyndler-Głowacki, Warszawa 1965, s. 231–232.

40 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 10, „Referat sprawozdawczy Komitetu Zakładowego PZPR przy KZWM w Kielcach – na VII Statutową Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą”, k. 15.

41 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 54, „Sprawozdanie o rozwoju współzawodnictwa pracy”, 14 XI 1951 r., k. 120.

odgrywać musiała wcale niemałą rolę: „im więcej wytypuje tym lepiej poszczyci się nasz zakład pracy” – tak uzasadniała swoje decyzje Komisja Współzawodnictwa Pracy z KZWM<sup>42</sup>.

Kolejnym elementem szeroko rozumianego współzawodnictwa pracy był ruch racjonalizacji i wynalazczości pracowniczej. Często traktowany jako odrębne zjawisko, jednak wydaje się, że należy go rozpatrywać w ramach wyścigu pracy. Racjonalizatorstwo miało być przejawem nowego, socjalistycznego, stosunku do pracy. Henryk Golański w „Nowych Drogach” pisał: „W procesie usuwania przeszkód, jakie współzawodnictwo pracy napotykało w zakładach pracy, ujawniły się i wyzwoliły szeroko zdolności racjonalizatorskie robotników. Racjonalizatorzy udowodnili m.in., że stosowane przed wojną i uznane za nienaruszalne wskaźniki techniczne i techniczno-ekonomiczne poszczególnych maszyn i urządzeń mogą być wydatnie przekroczone [...] Odkryte i uruchomione zostały olbrzymie rezerwy tkwiące w posiadanym wyposażeniu; dzięki temu zaoszczędzono wielomilionowe sumy. [...] Ruch przodowników pracy, nowatorów i racjonalizatorów produkcji jest ujawnieniem się w skali masowej wśród przodujących grup klasy robotniczej ludzi o nowym, twórczym stosunku do pracy”<sup>43</sup>. Jędrzej Chumiński stwierdzał, że udział robotników w ruchu racjonalizatorskim był potwierdzeniem tezy Marksa o zacieraniu się różnicy między pracą fizyczną i umysłową<sup>44</sup>. Prawdopodobnie jednak jednym z głównych powodów promowania idei racjonalizacji pracy była chęć podniesienia technicznego poziomu robotników. W tym celu tworzono instytucje, które miały pomagać w opracowywaniu usprawnień i wynalazków. Czy udało się jednak osiągnąć zamierzony efekt? Najpierw jednak przyjrzyjmy się, jak wyglądały realia racjonalizacji w zakładach województwa kieleckiego.

Główną pomocą dla robotników miały być Kluby Techniki i Racjonalizacji, powołane zarządzeniem Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego (PKPG) z 27 października 1949 r. Ich działalność koncentrować się miała na prowadzeniu różnego rodzaju kursów, odczytów, pogadanek, „mających na celu podnoszenie poziomu technicznego pracowników oraz rozbudzanie i kierowanie na właściwe tory ich umysłu wynalazczego”. Pracownikom, którzy mieli pomysł racjonalizatorski kluby miały udzielać wsparcia technicznego, ale także pomocy w opracowywaniu formalnych stron projektu<sup>45</sup>. Pierwsze sprawozdania z działalności klubów w województwie kieleckim były dość obiecujące, na przełomie pierwszego i drugiego kwartału 1950 r. odnotowano istnienie 28 klubów, które zrzeszały 1170 członków. O ile w 1949 r. zatwierdzono 734 wnioski racjonalizatorskie, to tylko do początku lipca

42 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 3, „Sprawozdanie z III-ciej Konferencji Podstawowej Organizacji Partyjnej przy KZWM Kielce, odbytej w dniu 14 XI 1951 roku”, k. 13.

43 H. Golański, *Niektóre zagadnienia nauk technicznych*, „Nowe Drogi” 1951, nr 2 (26), s. 91.

44 J. Chumiński, *Ruch zawodowy...*, s. 355.

45 ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 127, „Regulamin Klubu Techniki i Racjonalizacji”, [1949 r.], nlb.

1950 r. zatwierdzone były już 592 (na 682 zgłoszone)<sup>46</sup>. Według sprawozdawców wzrost liczby wniosków był zasługą powołania klubów<sup>47</sup>. W Zakładach Starachowickich w latach 1947–1949 zgłoszono w sumie 205 wniosków, z czego zatwierdzono 104. Suma oszczędności, które uzyskano w wyniku zastosowania tych usprawnień wyniosła ponad 70 mln zł, zaś racjonalizatorzy uzyskali niecałe 3,5 mln zł premii<sup>48</sup>. W samym KZWM w pierwszym kwartale 1950 r. zgłoszono 217 pomysłów, co stanowiło wzrost o 110 proc. w porównaniu z rokiem 1948, premie z tego tytułu wyniosły 1,3 mln zł, zaś oszczędności w wyniku zastosowania owych usprawnień 16,3 mln zł<sup>49</sup>. Jednak na te liczby należy patrzeć z dużą ostrożnością – sprawozdanie z tego samego zakładu, dotyczące sytuacji racjonalizatorów w latach 1948–1951, ujawnia że wiele wniosków złożonych w latach wcześniejszych wciąż czekało na rozpatrzenie. Na przykład z roku 1949 do rozpatrzenia pozostało wciąż 11 wniosków, zaś w latach 1950–1951 na 210 wniosków i 14 odwołań, pozytywnie rozpatrzono jedynie 79 wniosków i 7 odwołań<sup>50</sup>. Wydaje się zatem, że dość dobre wyniki były w dużej mierze zabiegiem propagandowym, swoistą kreatywną statystyką, która miała zamaskować braki ruchu racjonalizacji. Już pod koniec 1950 r. na egzekutywie KF PZPR w KZWM informowano, że nastąpił spadek liczby zgłaszanych usprawnień – głównym winowajcą miał być „brak odpowiedniej propagandy”. Wiele wniosków zbiegało się z planowanymi usprawnieniami, co nie pozwalało „brać ich pod uwagę”. Jeszcze innym problemem był fakt, że duża liczba usprawnień należała do oczywistych obowiązków zgłaszających je pracowników<sup>51</sup>. Największe zarzuty dotyczyły jednak terminów i sposobu rozpatrywania wniosków pracowniczych. O sytuacji w Zakładach Starachowickich w 1950 r. pisano: „Sporadyczne wypadki usprawnień w oparciu o świadomość konieczności usprawnienia, giną wśród chęci zarobkowania racjonalizatorstwem. Ludzie ci wykorzystują myśl przewodnią u nieświadomych usprawnienia, podpatrują możliwości usprawnień, co doprowadza do ciągłych sporów o nagrody [...] w chęci zysków materiałowych posunęli się tak daleko, że podpatrzone usprawnienie opracują i dają znajomemu robotnikowi do zgłoszenia go do referenta, dlatego, że np. zgłaszając wniosek osobiście otrzymałby stosunkowo niski współ-

46 ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 135, „ORZZ w Kielcach do CRZZ”, Kielce, 10 VII 1950 r., nlb.

47 ARZ, CRZZ, Wydział Ekonomiczny, sygn. 287, „ORZZ w Kielcach do CRZZ – Sprawozdanie za marzec i kwiecień 1950 r.”, nlb.

48 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Analiza ruchu racjonalizatorskiego w Zakładach Starachowickich”, [1950 r.], k. 228.

49 APK, KZ PZPR „Polmo–SHL”, sygn. 1, „Sprawozdanie Komitetu Fabrycznego KZWM na Konferencję Fabryczną PZPR”, Kielce, 1 IV 1950 r., k. 32.

50 APK, KZ PZPR „Polmo–SHL”, sygn. 2, „Sprawozdanie Komitetu Fabrycznego PZPR przy KZWM w Kielcach na konferencję Fabryczną”, 20 maja 1951 r., k. 51.

51 APK, KZ PZPR „Polmo–SHL”, sygn. 52, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy POP przy KZWM w Kielcach, odbytego w dniu 20 października 1950 r.”, Kielce, 21 X 1950 r., k. 78; por. APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR w dniu 18 XII 1950 r.”, k. 221.

czynnik samodzielności np. 0,2, robotnik zaś zgłaszając wniosek otrzyma nagrodę przy współczynniku samodzielności 0,6. Robotnik wtedy od swojego majstra-pomysłowca dostaje za wniosek wartość przy współczynniku 0,2, resztę (majster-pomysłowca) bierze sobie”<sup>52</sup>.

Podobne przypadki odnotowywano m.in. w KZWM, gdzie wiele wniosków rozpatrywano „po kumotersku”, faworyzując pracowników umysłowych. Prowadziło to do sytuacji, że „robotnicy boją się składać wnioski, żeby im ktoś nie przechwycił”<sup>53</sup>. Całą sytuację ruchu racjonalizatorskiego najlepiej podsumowuje wypowiedź z posiedzenia nadzwyczajnej egzekutywy KF PZPR Zakładów Starachowickich z lutego 1955 r.: „Ruch racjonalizatorski w pewnym stopniu przeszedł na niewłaściwą drogę to jest drogę szukania zarobku, np. jeden z pracowników złożył wniosek o wkręcenie żarówki w kiosku na terenie zakładów”<sup>54</sup>.

Kluby Techniki i Racjonalizacji, po pierwszych obiecujących wynikach swojej pracy, zaczynały borykać się z coraz większymi trudnościami. Były to zarówno dość prozaiczne problemy ze skompletowaniem wyposażenia klubu – mebli, przyrządów kreślarskich czy też materiałów piśmiennych, które udało się sprowadzić aż z Łodzi<sup>55</sup>, jak i związane ze sposobem prowadzenia działalności. Klub w Zakładach Starachowickich w „zasadzie nie wyszedł poza ramy nieregularnie odbywających się zebrań”. Nie przeprowadził zaplanowanych odczytów, pogadań dla racjonalizatorów z innych zakładów pracy. Zwiększenie liczebności członków klubu z 67 do 368 nie poprawiło sytuacji. Klub nie miał uregulowanych spraw lokalowych, sprzętu pomocniczego i doradcy technicznego oraz nikt nie prowadził sekretariatu. Reorganizacja klubu nastąpiła pod koniec sierpnia 1951 r., jednak sytuacja nie uległa poprawie<sup>56</sup>.

Opisane powyżej trudności wywoływały reakcje władz. Jednym z głównych pomysłów poprawy sytuacji ruchu racjonalizacji było tzw. tematyczne kierowanie ruchem. 7 lipca 1951 r. przewodniczący PKPG wydał zarządzenie w sprawie określenia organów właściwych do przyjmowania i oceniania pracowniczych wynalazków technicznych i usprawnień. Obowiązek planowego kierowania ruchem wynalazczości poprzez rozpracowywanie i aktualizowanie tematów racjonalizatorskich nakładano

52 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Analiza ruchu racjonalizatorskiego...”, k. 230; por. sygn. 59, „Protokół z posiedzenia egzekutywy KF PZPR odbytej w dniu 5 V 1953 r.”, k. 5.

53 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 10, „Protokół z posiedzenia VII-mej Statutowej Konferencji Wyborczej Komitetu Zakładowego PZPR przy KZWM odbytej w dniu 2 VI 1956 r.”, k. 41; sygn. 58, „Protokół z posiedzenia poszerzonej Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR przy KZWM, przy współudziale Sekretarzy OOP i kierowników Wydziałów – w dniu 3 stycznia 1956 r.”, k. 1; tamże „Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Fabrycznego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przy Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych, odbytej w dniu 10 I 1956 r.”, k. 10–11.

54 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 64, „Protokół z posiedzenia nadzwyczajnej Egzekutywy KF PZPR, odbytej w dn. 1 II 1955 r.”, k. 67.

55 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Analiza ruchu racjonalizatorskiego...”, k. 231–232.

56 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 54, „Analiza pracy Rady Zakładowej za okres od 14 kwietnia do dnia 15 września 1951 r.”, k. 23; por. KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 58, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR przy KZWM Kielce, odbytej w dniu 28 IX 1955 r.”, k. 183.

na komórki wynalazczości w zakładach pracy. Miało to na celu zapobieżenie żywiołowości ruchu: „Jedni wybierali tematykę trafnie, inni koncentrowali swoją uwagę na mniej istotnych problemach technicznych, o niewielkim znaczeniu dla produkcji zakładów pracy, w których pracowali”<sup>57</sup>. Oprócz planowania tematyki usprawnień<sup>58</sup>, z góry narzucano także liczbę wynalazków, jakimi wykazywać się miały poszczególne zakłady pracy.

Odpowiedź na pytanie o efekty jakie osiągnęto poprzez prowadzenie ruchu racjonalizacji nie może być jednoznaczna, wymaga spojrzenia na ruch racjonalizacji z różnej perspektywy. Niewątpliwą zasługą ruchu był sam fakt zainteresowania się robotników wynalazczością. Dzięki Klubom Techniki i Racjonalizacji, przy zastrzeżeniach co do formy ich działalności, wielu robotników sięgało po literaturę techniczną; z drugiej jednak strony wiele wynalazków nie nadawało się do użytku, często nie były to nawet usprawnienia. Do racjonalizacji nie przekonywał również robotników styl pracy odpowiedzialnych za ruch – długie terminy załatwiania wniosków racjonalizatorskich<sup>59</sup>, nierzadkie przywłaszczanie przez innych robotników usprawnień, powstawanie tzw. zawodowych racjonalizatorów, narzucanie z góry tematów racjonalizacji, a nawet liczby robotników-wynalazców. Wszystko to sprawiało, że coraz mniej w tym interesującym przejawie aktywności robotniczej było autentyzmu, a coraz więcej pracy na pokaz.

Ekonomiczne skutki współzawodnictwa pracy są bardzo trudne do oszacowania. Głównym powodem jest tutaj niezbyt wiarygodna (w praktyce nieweryfikowalna) sprawozdawczość. Aby udzielić odpowiedzi na pytanie o ekonomiczne rezultaty wyścigu pracy, należy spojrzeć na niego w szerszym kontekście, jakim jest tzw. gospodarka niedoboru. Jedną z jej charakterystycznych cech jest to, że „produkcja jest dostosowywana do bieżących wąskich gardeł, tj. do tych zasobów, których w bieżącej chwili jest najmniej. Spiętrzenie pracy w końcu miesiąca lub kwartału [...] nawet za cenę marnotrawstwa surowców i pogorszenia jakości” czy też tzw. przetarg planistyczny<sup>60</sup>. János Kornai tak opisuje przebieg i charakter przetargu planistycznego: „Władza nadrzędna, ustalając plan, obserwuje [...] wykonanie. Jeśli firma ustawicznie nie wykonuje już ustalonych planów, to może to dowodzić, że były one zbyt napięte, a więc następnym razem trzeba ustalić plan mniej napięty. Jeśli jednak firma przekraczała poprzednio ustalone plany, to może to oznaczać, że przydzielone jej zadania były zbyt łatwe. Niech więc następnym razem plan będzie bardziej napięty. Firmy dobrze znają tego rodzaju sprzężenie zwrotne: nazywają je «dopasowaniem planu» do osiągniętego przedtem wyższego poziomu. To właśnie wywołuje ich czujność:

57 AAN, MBMiO, sygn. 652, „Zadania komórek wynalazczości na odcinku tematycznego kierowania ruchem wynalazczym”, [1951 r.], k. 1–2.

58 APK, ZM Białogon, sygn. 393, „Do racjonalizatorów Warsztatu Mechanicznego”, 29 I 1952 r., k. 14.

59 Patrz np. „Słowo Ludu” 1949, 19 X.

60 J. Kornai, *Niedobór w gospodarce*, Warszawa 1985, s. 55, 63.

jakiegokolwiek przekroczenie planu jest zazwyczaj nagradzane premiami, to niemądrze jest posuwać się zbyt daleko w tym kierunku”<sup>61</sup>.

Wymienione elementy bez trudu można wskazać w zakładach pracy regionu<sup>62</sup>. W Wydziale 8 KZWM w 1955 r. „wciąż obowiązuje stara zasada – nagromadzenia materiału jak najwięcej na wydziale, zaś zwykle na skutek późnego dostarczenia detali przez inne wydziały produkcja na całego zaczyna się po 15-tym”<sup>63</sup>. W Starachowicach w pierwszych miesiącach roku specjalnie produkowano więcej, aby potem ze spokojem oczekiwać następnych kwartałów: „Podczas dyskusji na temat informacji o rozwoju współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu w I kwartale 1952 roku jeden z dyskutantów pyta prelegenta czy 300 kompletów wykonanych ponad plan, skoro mają być traktowane jako rezerwa na trzeci i czwarty kwartał, czy to jest obawa o niewykonanie planów w tych warunkach? Prelegent wyjaśnia, że ta rezerwa jest konieczna ze względu na przepustowość maszyn, które mają przepustowość 450 kompletów, a gdy przyjdzie w IV kwartale robić 750 kompletów i gdy przyjdzie okres letnich urlopów – oto dlaczego robiono te komplety ponad plan”<sup>64</sup>.

Takie realia zmuszały decydentów do utrzymywania robotników w permanentnej mobilizacji do „wykonywania zadań produkcyjnych”. Narzędziem do tego miało być współzawodnictwo pracy. Aby wykonać plan, należało zmusić robotników do zwiększonej wydajności. W takiej sytuacji wyjściem okazywało się współzawodnictwo pracy. Jak już wspominałem we wstępie, początkowo pomyślane jako swoista trampolina dla nowego człowieka, z biegiem czasu ewoluowało i w ostateczności stawało się narzędziem w rękach decydentów do wykonywania planów gospodarczych.

Jak wyglądał udział robotników we współzawodnictwie? Niestety, nie dysponujemy pełnymi danymi statystycznymi. Dodatkowo charakter źródeł – sprawozdania statystyczne, które są w praktyce nieweryfikowalne, nie są wiarygodne. Tworzący je chcieli wykazać się przed przełożonymi takimi wynikami, jakich od nich oczekiwano. Z tego też powodu niejednokrotnie sprawozdania fałszowano. Obraz zaciemnia dodatkowo fakt bardzo złej weryfikacji deklaracji o przystąpieniu do współzawodnictwa robotników – często bowiem poprzestawano na deklaracjach, nie kontrolując dalszych losów tego wyścigu pracy. Centrum decyzyjne niejako prowokowało takie sytuacje. Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 17 lutego 1950 r. o Funduszu Współzawodnictwa Pracy (MP 1950, nr A 42, poz. 484) zakładała, że zakłady pracy będą mogły dysponować pieniędzmi z funduszu jedynie w takim procencie, w jakim ich pracownicy brali w nim udział. Tak więc do danych staty-

61 Tamże, s. 84–85. Na temat przetargu planistycznego: E. Balcerowicz, *Przetarg planistyczny*, Warszawa 1991.

62 Por. G. Miernik, „*My*” i „*Oni*”..., s. 202–206.

63 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 32, „Protokół z Poszerzonego Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w KZWM w Kielcach odbytego w dniu 18 lutego 1955 r.”, k. 4; tamże, „Protokół z Plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w KZWM Kielce, odbytego w dniu 26 lutego 1955 r.”, k. 14, 21.

64 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 55, „Protokół z posiedzenia egzekutywy KF PZPR w dniu 21 II 1952 r.”, k. 104.

stycznych należy podejść z dużą ostrożnością. Pomimo tych zastrzeżeń na podstawie owych liczb możemy jednak wysnuć kilka hipotez.

W Hucie „Ludwików” (późniejsze KZWM) współzawodnictwo rozpoczęło się w marcu 1948 r., zaś w czerwcu na 1944 pracowników fizycznych współzawodniczyło jedynie 262. Nie najlepiej wyglądała statystyka udziału robotników należących do partii politycznych – członków PPR we współzawodnictwie uczestniczyło jedynie 25 proc. (na 405 – współzawodniczyło 102), członków PPS 36 proc. (na 381 – współzawodniczyło 137)<sup>65</sup>. W kolejnych latach wykazywano już dość poważny wzrost liczby współzawodniczących – w 1949 r. było to już 80 proc., w 1951 r. 72 proc. Dla uczczenia sześćdziesiątej rocznicy urodzin Bolesława Bieruta zobowiązania podjęło i wykonało 60 proc. załogi (wywołało to zresztą interesującą reakcję przedstawiciela KW PZPR z Kielc, który powiedział: „Czy dla tej reszty tj. 40 proc. tow. Bierut jest umiłowany przez Klasę robotniczą [czy] jest obcym, nie potrafiliśmy zanalizować jaka przyczyna jest tego, że bierze udział 60 proc.”, zaś w 1956 r. współzawodniczyć miała „cała załoga, ale to jest tylko na papierku”<sup>66</sup>. Z kolei w FSC „Star” udział robotników w wyścigu pracy w latach 1950–1956, według dostępnych danych, kształtował się na poziomie 60–70 proc., chociaż w momencie rozpoczęcia współzawodnictwa opartego o umowy zbiorowe w 1954 r. odsetek współzawodników wynieść miał niemal 92 proc.<sup>67</sup> Grzegorz Miernik ustalił, że w zakładach województwa kieleckiego w lutym 1950 r. współzawodniczyły indywidualnie 38 473 osoby, zespołowo 16 178 robotników – co stanowiło około 60 proc. wszystkich robotników zatrudnionych

65 AAN, KC PPR, sygn. 295/XI-266 (mf 2334/14), Ankieta na temat współzawodnictwa pracy – stan na czerwiec 1948 r., k. 45.

66 APK, KZ PZPR „Polmo-SHL”, sygn. 1, „Protokół z konferencji wyborczej Komitetu Podstawowej Organizacji PZPR przy Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach odbytej w dniu 1 kwietnia 1950 r.”, k. 4; sygn. 4, „Protokół z III-ciej Statutowej Konferencji Fabrycznej PZPR w Kieleckich Zakładach Wyrobów Metalowych w Kielcach odbytej w dniu 29 marca 1952 r.”, k. 7; sygn. 53, „Ocena rozwoju dotychczasowego współzawodnictwa bezregulaminowego na zakładzie pracy KZWM”, Kielce, 16 I 1951 r., k. 30; sygn. 58, „Ocena pracy Oddziałowych Organizacji Partyjnych w naszym Zakładzie nr 6 i 11 za okres od wyborów władz partyjnych OOP do 10 lutego 1956 r.”, k. 64.

67 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 51, „Sprawozdanie z rozwoju współzawodnictwa pracy w Zakładach Starachowickich za okres od 1 VII do 15 IX 1950 r.”, 18 IX 1950 r., k. 34; sygn. 54, „Sprawozdanie o rozwoju współzawodnictwa pracy”, 14 XI 1951 r., k. 119; sygn. 55, „Informacja Rady Zakładowej i Zakładów Starachowickich o rozwoju współzawodnictwa pracy o przedterminowe wykonanie i przekroczenie zadań I kw. 1952 r., podejmowanych na bazie wyborów w grupach partyjnych i związkowych w związku z 10-tą rocznicą PPR i dyskusją nad projektem Konstytucji”, k. 111; sygn. 63, „Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli realizacji postanowień Zakładowej Umowy Zbiorowej Zakładów Starachowickich, sporządzone dnia 16 października 1954 roku przez Naczelnika Wydziału Ministerstwa Przemysłu Maszynowego Witkowskiego Tadeusza”, 18 X 1954 r., k. 120; jednak o poziomie owych statystyk może świadczyć wypowiedź na temat robotników stosujących „przodujące metody pracy”: „Po dokonaniu analizy na jednym z wydziałów odnośnie liczby Sajowców, okazało się, że na zarejestrowanych 180, prawdziwych jest tylko 4”; sygn. 64, „Protokół z posiedzenia nadzwyczajnej Egzekutywy KF PZPR. Odbytej w dn. 1 II 1955 r.”, k. 68.



w zakładach przemysłowych województwa. Liczba przodowników pracy w tym czasie wynosiła 1623, zaś wybitnych przodowników pracy było 368<sup>68</sup>.

Współzawodnictwo bardzo szybko stało się ważnym elementem codzienności robotniczej w tamtym okresie. O ile początkowo można doszukać się w nim pewnych przejawów entuzjazmu robotniczego (zwłaszcza w Młodzieżowym Wyścigu Pracy, ewentualnie w okresie bicia rekordów murarskich), to z biegiem czasu coraz bardziej powszedniało, zmieniając się w rytuał, nie tylko dla robotników i administracji zakładowej, ale i dla decydentów. Początkowo współzawodnictwo kładło nacisk przede wszystkim na niemal sportową rywalizację powiązaną ze zwiększonym wysiłkiem. Wraz z rozwojem ruchu zmieniał się także jego profil. Coraz częściej robotnicy współzawodniczyli o jak najlepszą jakość wykonywanej produkcji, zmniejszenie braków, itp. Wprowadzało to dość duże zamieszanie. W pewnym momencie, w latach 1952–1954, stosowano co najmniej cztery różne formy współzawodnictwa. Konfundowało to robotników, którzy nie wiedzieli często w jakim współzawodnictwie biorą udział. Nie ułatwiało to pracy także lokalnym władzom. Wszystko to powodowało, że współzawodnictwo straciło swój pierwotny wyraz.

Badania poszczególnych przypadków, w tym wypadku zakładów pracy województwa kieleckiego, pokazują jak bardzo różniło się podejście do ruchu poszczególnych szczebli administracyjnych. Im niżej, tym współzawodnictwo traktowano jako obowiązek, rytuał, który należało odbębnić i wykazać liczbę podjętych zobowiązań czy też nominowanych przodowników pracy w arkuszu sprawozdawczym. Nad wszystkim górował zatem plan, który należało za wszelką cenę zrealizować. Jak powiedziano na jednym z posiedzeń egzekutywy KZ PZPR w FSC „Star”: „Musimy łączyć politykę z produkcją, a prymat dawać polityce nad produkcją”<sup>69</sup>.

68 G. Miernik, „My” i „Oni”..., s. 207, tenże, *Dzień powszedni...*, s. 149; *Rocznik statystyczny przemysłu 1945–1965*, Warszawa 1965, s. 288, 297.

69 APK, KZ PZPR „Star”, sygn. 55, „Protokół z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR z dnia 14 V 1952 r.”, k. 259.

**Hubert Wilk (Institute of History Polish Academy of Sciences)**  
**Work competition as an element of everyday work life exemplified**  
**by industrial plants in the Kielce province (1947 - 1956)**

Work competition was undoubtedly an important element of Polish life in the 1940s and the 1950s. It was a characteristic feature of all aspects of social life, but remained most important in the sector of industry. The movement developed in the USSR and was initiated in Poland by Wincenty Pstrowski, miner, with his famous letter completed with the sentence: "Who will mine more than me?" For a decade to follow, work competition was the basic form of motivating workers to make more effort. Industrial plants in the Kielce province almost immediately joined in. Trade unions with various Competition Committees were responsible for the organization of the movement. They were in charge of all administration tasks, ranging from organization of forms of competition to awarding prizes for outstanding workers. Throughout the entire period under discussion, competition movement assumed various forms. Initially, it was exclusively connected with exceeding production norms but in time referred to the issues of economy and fighting with waste and squandering. At the same time, the movement became very much bureaucratized, which was connected with the establishment of a new workers' elite. An honorable title of "work leader" and other privileges that went with it were not awarded in a fair way and frequently led to the worsening of workers' relations in a given plant. Apart from competition, much attention was paid to rationalization and workers' inventions. However, the movement met with the same difficulties at the competition movement – bureaucratization, race against statistical data (which was to meet approved schedules). The economic results of both phenomena were far from great and in time competition became a ritual of not much significance.

Edyta Krężolek (Instytut Pamięci Narodowej, Kielce)

## Aparat bezpieczeństwa wobec środowiska akademickiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach w latach siedemdziesiątych XX w.<sup>1</sup>

Inwigilacją i kontrolą (tzw. ochroną operacyjną) środowisk naukowych i akademickich na szczeblu wojewódzkim zajmował się Wydział III Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej (MO). Specjalizował się w rozpatrywaniu zagrożenia dywersyjnego oraz w nieprawidłowościach w funkcjonowaniu nadbudowy<sup>2</sup>. Wydział III KW MO w Kielcach miał więc za zadanie kontrolować środowisko naukowe, twórcze, dziennikarskie, „rewizjonistyczne”, „dogmatyczne”, młodzież akademicką i szkół ponadpodstawowych, mniejszości narodowe, zjazdy, kongresy, sympozja naukowe. Interesował się także związkami i stowarzyszeniami, instytutami naukowymi, wydawnictwami i redakcjami, zakładami służby zdrowia i opieki społecznej, uczelniami, placówkami kultury i sztuki, turystyki i sportu, a w latach 1980–1981 Niezależnym Zrzeszeniem Studentów. Nade wszystko prowadził jednak działania przeciwko opozycji politycznej<sup>3</sup>. W latach 1975–1978 kielecki Wydział III posiadał 56 etatów<sup>4</sup>, w 1979 – 20, od 1980 – 24<sup>5</sup>.

- 1 Artykuł powstał w ramach projektu badawczego *Aparat bezpieczeństwa wobec środowisk twórczych, naukowych i dziennikarzy w latach 1944–1989*, koordynowanego przez Instytut Pamięci Narodowej.
- 2 Baza i nadbudowa należały do podstawowych pojęć materializmu historycznego, zdefiniowanych przez Karola Marksa. Bazą określano sferę produkcyjną (środki produkcji i siłę roboczą), nadbudowa zaś obejmowała sferę niematerialną (ideologię, kulturę, naukę). Podział kompetencji pomiędzy poszczególnymi pionami MSW (a co za tym idzie, także KW MO) przebiegał właśnie według definicji bazy i nadbudowy.
- 3 P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, 1(3), s. 66.
- 4 Co ciekawe, mniejszą obsadę kadrową miały wydziały III komend wojewódzkich w: Krakowie (50), Lublinie (50), a więc w zdecydowanie większych ośrodkach akademickich i miejskich. P. Piotrowski, *Struktury...*, s. 70.
- 5 Zintensyfikowanie działań podejmowanych przez środowiska opozycyjne pod koniec lat 70. spowodowało rozbudowę w resorcie bezpieczeństwa na terenie całego kraju pionu III. Utworzenie 1 stycznia 1978 r. w KW MO w Kielcach dodatkowego Wydziału III A (liczącego w roku 1978 – 39, 1979 – 45, a od 1980 – 48 pracowników) spowodowało, że pion zajmujący się zwalczaniem opozycji zaczął wyraźnie dominować liczebnie nad innymi strukturami KW MO. P. Piotrowski, *Struktury...*, s. 67, 70 – 71.

Przyczyn zainteresowania aparatu bezpieczeństwa środowiskami naukowymi można znaleźć wiele. Henryk Głębocki wskazał cztery<sup>6</sup>, wydaje się zasadnicze. Pierwsza z nich wynikała przede wszystkim z natury systemu komunistycznego, stawiającego sobie za cel wychowanie „nowego człowieka”. Wykorzystywano do tego kontrolowany przez władze system edukacji (także na szczeblu wyższym), który kształtował przyszłą inteligencję. Poza tym uczelnie traktowane były jak „matecznik” opozycji, źródło wielu inicjatyw postrzeganych przez władze jako potencjalne zagrożenie. Kolejnym powodem była chęć kontrolowania kontaktów z Zachodem (mimo wszystko pracownicy naukowcy mieli szerokie, jak na ówczesne warunki, możliwości wyjazdów zagranicznych) oraz skutków zetknięcia się „ze sferą swobodnej wymiany idei i informacji”. I w końcu, rzadziej spotykane zjawisko: „przypadki rozpatrywania kadry naukowej i studentów jako środowiska werbunkowego, nie tylko do współpracy z komunistycznym aparatem represji, ale także jako źródło rekrutowania kadr do służby w resorcie spraw wewnętrznych”<sup>7</sup>.

### Kryptonim „Alfa”

Wyższą Szkołę Pedagogiczną<sup>8</sup> w Kielcach kontrolowano w ramach sprawy obiektowej (SO) o kryptonimie „Alfa”. Decyzję w tej sprawie podjął 18 IX 1970 r. dyrektor Departamentu III MSW (uczelnia funkcjonowała wtedy jeszcze jako Wyższa Szkoła Nauczycielska – WSN). Za powód do rozpoczęcia kontroli szkoły uznano fakt, że kształciła „przyszłą kadrę nauczycielską do szkół podstawowych i średnich oraz kształtowała jej światopogląd”. We wniosku o założenie sprawy obiektowej Stanisław Kwietniewski, zastępca naczelnika Wydziału III KW MO w Kielcach, stwier-

6 Zob. H. Głębocki, *Sieć agentury SB na uczelniach wyższych w PRL (na przykładzie Krakowa w latach 80. XX w.)*, „Arkana” 2007, 74–75, s. 303–313.

7 Tamże, s. 303–305.

8 Starania podejmowane w okresie PRL o utworzenie w Kielcach pedagogicznej szkoły wyższej udało się zrealizować dopiero pod koniec lat 60. Wyższa Szkoła Nauczycielska powołana została (jako szkoła zawodowa) rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów z 19 VI 1969 r. Naturalną bazę dla powstałej uczelni w zakresie kadry nauczającej, a także bazy lokalowej, stanowiło istniejące w Kielcach Studium Nauczycielskie. Wyższa Szkoła Nauczycielska początkowo posiadała trzy wydziały: humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy, pedagogiczny. Studia trwały 3 lata, a ich absolwenci otrzymywali uprawnienia do nauczania w szkołach podstawowych i zasadniczych zawodowych. Podczas pierwszego naboru na studia zgłosiło się 850 kandydatów (na 350 miejsc). Takie zainteresowanie uczelnią wynikało m.in. z ogromnego zapotrzebowania na jej absolwentów – na ponad 20 000 nauczycieli zatrudnionych w szkołach średnich i podstawowych na Kielecczyźnie tylko 2 000 posiadało ukończone studia wyższe. W roku akademickim 1971/72 WSN kształciła 870 osób na studiach dziennych i 900 na studiach zaocznych. 29 IX 1973 r. rozporządzeniem Rady Ministrów WSN zmieniono w Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Studia wydłużone zostały do 4 lat (później do 5), ich absolwenci uzyskiwali stopień magistra. Uruchomiono kierunki: filologie polską i rosyjską, historię, matematykę, chemię, fizykę, geografę, biologię, pedagogikę i wychowanie muzyczne. A. Massalski, *Szkolnictwo wyższe w Kielcach w 40-leciu Polski Ludowej. Zarys dziejów. Postulaty badawcze*, w: *Główne problemy oświaty i wychowania na Kielecczyźnie w 40-leciu PRL*, red. J. Krasuski, Z. Ruta, Kielce 1987, s. 203–205; tenże, *Wstęp*, w: *Badania naukowe w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach w latach 1969–1989*, red. A. Massalski, Kielce 1991, s. 5–6; Z. Guldon, *Geneza i rozwój Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach*, w: *Skład osobowy na rok akademicki 1983–1984*, Kielce 1984, s. 12–26.



dział, że „Wyższa Szkoła Nauczycielska jest w szczególności narażona na infiltrację kleru, który czyni starania aby jak największą liczbę studentów wychować w duchu klerykalnym.” Wskazywał również, że kadra naukowa uczelni pochodzi w większości przypadków z innych ośrodków akademickich kraju i „jak wynika z wstępnych ustaleń jest wśród niej kilka osób o poglądach rewizjonistycznych”<sup>9</sup>. Celem prowadzonej sprawy było niedopuszczenie do jakiegokolwiek działalności o szkodliwym bądź wrogim charakterze na terenie szkoły. Prowadzenie SO „Alfa” powierzono w początkowym okresie inspektorowi Wydziału III KW MO por. Stanisławowi Biernatowi<sup>10</sup>.

W styczniu 1970 r. kadra naukowo-dydaktyczna uczelni składała się z 46 osób (31 mężczyzn, 15 kobiet). Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) należało 30 z nich (upartyjnienie wynosiło 65%), po 2 do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL) i Stronnictwa Demokratycznego (SD), 12 osób było bezpartyjnych (w tym 8 kobiet). Wśród pracowników naukowych WSN 28 osób pracowało na pełny etat (z tego 19 na stałe mieszkało w Kielcach), a 18 na tzw. godzinach zleconych. Pracownicy zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin nie byli mieszkańcami Kielc, dojeżdżali na zajęcia z takich ośrodków akademickich jak Warszawa czy Łódź<sup>11</sup>.

Jak wynika z pierwszej oceny środowiska akademickiego w Kielcach dokonanej przez Wydział III KW MO, po 4 miesiącach funkcjonowania nowej uczelni nie stwierdzono „faktów szkodliwej politycznie działalności, jak również [...] przejawów kształtowania się nieformalnych grup o charakterze negatywnym.” Przeprowadzone rozeznanie (wywiady, karty E-15<sup>12</sup> oraz informacje uzyskane od kontaktów służbowych) nie wykazało osób biorących udział w kolportażu ulotek lub w inny sposób angażujących się chociażby w wydarzenia marcowe. Na podstawie informacji uzyskanej od studenta, kandydata na tajnego współpracownika (TW) o pseudonimie „S”, ustalono jedynie, że w gronie słuchaczy WSN „miał miejsce przypadek słownego solidaryzowania się z wichrzyliwą działalnością grup studenckich w 1968 r.” W październiku 1969 r., w czasie dyskusji na temat wydarzeń marcowych, trzech (spośród pięciu) studentów – Eugeniusz Gromada, Michał Zakrzewski i Leszek Zbróg – poparło stanowisko młodzieży akademickiej w czasie tych zajęć.

W środowisku akademickim nie stwierdzono również przypadków utrzymywania kontaktów z „rewizjonistami i syjonistami oraz wrogimi ośrodkami zagranicz-

9 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (dalej: AIPN Ki), 014/1888, t. 1, „Wniosek o zaniechanie sprawy obiektowej krypt. Alfa nr ewid[encyjny] KI-7541”, 2 I 1990 r., k. 1/2; tamże, „Wniosek o założenie sprawy obiektowej kryptonim Alfa”, 9 IX 1970 r., k. 7.

10 W latach kolejnych za pracę operacyjną oraz zabezpieczenie Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (później WSP) w Kielcach odpowiedzialni byli także: kpt. Franciszek Sypuła, ppor. Zygfryd Serek, szer. Henryk Patrzalek i ppor. Zbigniew Terlecki.

11 Wśród pracowników WSN znajdował się 1 profesor, 14 docentów oraz 26 adiunktów ze stopniem doktora. A. Massalski, *Szkolnictwo...*, s. 203; AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Ocena środowiska studenckiego i kadry naukowo-dydaktycznej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Kielcach”, 15 I 1970 r., k. 12.

12 Karta E-15 służyła do dokonywania sprawdzeń (zapytań o konkretną osobę) w pionie ewidencyjno-archiwalnym Służby Bezpieczeństwa.; zob. *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006.

nymi<sup>13</sup>. Ocena kadry naukowo-dydaktycznej WSN była zresztą w 1970 r. bardzo ogólna (przede wszystkim ze względu na krótki okres działalności szkoły). Według Wydziału III była to w większości „zbieranina” z różnych ośrodków akademickich – Warszawy, Łodzi czy Krakowa. Ustalono jednak, że o przyjęcie do pracy w WSN starają się osoby „zdecydowanie wrogie polityce Partii i Rządu PRL, syjoniści, którzy skompromitowali się w wydarzeniach marcowych w 1968 r. i zwolnieni [zostali] z pracy”, jak np. dr Jerzy Ekiel z Uniwersytetu Warszawskiego czy prof. Maurycy Horn, były rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu. Dzięki kontaktom służbowym utrzymywanym z kierownictwem uczelni osoby te nie zostały przyjęte do pracy w WSN.

Ponieważ pracownicy naukowcy w przeważającej większości pochodzili z innych ośrodków uniwersyteckich, zachodziła obawa, że będą oni przenosić do Kielc „negatywne i rewizjonistyczne poglądy i negatywnie oddziaływać na środowisko studenckie”<sup>14</sup>. W związku z tym postanowiono prowadzić operacyjną obserwację tej społeczności. W celu dopływu bieżącej informacji o sytuacji, nastrojach i negatywnych zjawiskach wśród kadry naukowej oraz przeciwdziałaniu ewentualnej „wrogiej” działalności, w pierwszym etapie kontrolowania uczelni zaplanowano:

- nawiązać kontakt z byłym tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Brzeski” (członkiem PZPR), pracującym w WSN, i wykorzystać go w charakterze kontaktu poufnego w „zakresie dopływu informacji o kadrze naukowo-dydaktycznej rekrutującej się ze środowiska warszawskiego, a szczególnie ob. R.J.”
- za pośrednictwem kontaktu służbowego „W” ustalić czy na adres tymczasowego zamieszkania R.J. w Kielcach przychodzi korespondencja, a jeśli tak, to zlecić jej inwigilację Wydziałowi „W”.

Pod koniec 1971 r. w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Kielcach studiowało 863 studentów (722 kobiety i 141 mężczyzn) na studiach stacjonarnych oraz 852 osoby (595 kobiet i 257 mężczyzn) w trybie zaocznym<sup>15</sup>. W zasadzie wszyscy studenci

13 Spośród kadry naukowo-dydaktycznej kontakty zagraniczne utrzymywał tylko R.J., doc. dr psychologii, członek PZPR, pracownik Wojskowej Akademii Politycznej i WSN. W 1958 i 1968 r. przebywał on kilkakrotnie w USA i Kanadzie (na zaproszenie Columbia University oraz Wydziału Psychologii Uniwersytetu Mc Gill). W czasie jego ostatniego pobytu w Kanadzie w 1968 r. (oraz po powrocie do kraju) „padło wiele krytycznych wypowiedzi odnośnie jego postawy politycznej i powiązań z naukowcami o poglądach syjonistycznych, a w szczególności z Baumanem na Uniwersytecie Warszawskim.” W takiej sytuacji kierownictwo WAP przyspieszyło powrót psychologa do Polski i „ułatwiło” mu odejście z pracy. R.J. w dalszym ciągu utrzymywał kontakt listowny z 24 naukowcami w krajach kapitalistycznych (USA, Kanada, Szwecja i RFN). AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Ocena...”, k. 12.

14 Tamże, k. 14.

15 Na poszczególnych wydziałach liczby te przedstawiały się następująco: Wydział Humanistyczny – 765 studentów (384 studiów stacjonarnych i 381 zaocznych), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy – 485 studentów (300 studiów stacjonarnych i 185 zaocznych), Wydział Pedagogiczny – 465 studentów (179 studiów stacjonarnych i 286 zaocznych). AIPN Ki, 014/1888, t. 3, „Plan operacyjnego zabezpieczenia Wyższej Szkoły Nauczycielskiej w Kielcach na wypadek poważnego zagrożenia lub naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”, 4 IX 1971 r., k. 1–2.

I i II roku studiów stacjonarnych należeli do Związku Młodzieży Socjalistycznej lub Związku Młodzieży Wiejskiej, a 24 osoby także do PZPR<sup>16</sup>. Kadra naukowo-dydaktyczna liczyła 83 osoby (dodatkowo 49 wykładowców zatrudniano w ramach umowy-zlecenia). Do PZPR należało 59 osób, trzy do ZSL i dwie do SD, 36 osób (w tym 31 kobiet) nie należało do żadnej partii<sup>17</sup>. W dalszym ciągu środowisko akademickie w Kielcach postrzegane było jako spokojne. Nie ujawniono faktów „wrogiej i szkodliwej politycznie działalności, jak również nie stwierdzono przejawów kształtowania się nieformalnych grup o charakterze negatywnym”<sup>18</sup>.

Mimo że kieleckie środowisko uczelniane oceniane było przez Wydział III jako niezbyt skonsolidowane<sup>19</sup> i nie mające warunków do stworzenia „poważnego zagrożenia lub warunków do naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego”, to jednak nie wykluczano możliwości zaistnienia sytuacji takich jak: przerwa w nauce, strajk okupacyjny, „zamiar wyjścia na ulicę” czy „próba manifestacji”. Na wszystkie te ewentualności przewidziane były konkretne działania operacyjne, mające na celu wyeliminowanie problemu<sup>20</sup>.

Zarządzeniem Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, 7 X 1973 r. WSN w Kielcach została przekształcona w Wyższą Szkołę Pedagogiczną (WSP)<sup>21</sup>.

16 Tamże, k. 2v.

17 Tamże, k. 1v., 2v.

18 Tamże, k. 2.

19 Powodem tego miało być zlokalizowanie poszczególnych wydziałów WSN w odległych punktach miasta, zakwaterowanie studentów w dwóch oddalonych od siebie domach studenckich, zdecydowana przewaga studiujących na uczelni kobiet czy wreszcie krótszy, tj. trzyletni okres studiów.

20 W przypadku zaistnienia w WSN „poważnego zagrożenia” (PZ) opracowany przez SB plan działania przewidywał przede wszystkim zapewnienie bieżącego dopływu informacji od posiadanej sieci TW, KO i KS w celu rozładowania zaistniałej sytuacji (poprzez: ustalenie przyczyn zdarzenia i jego prowodyrów, ukierunkowanie pracy osobowych źródeł informacji na niedopuszczanie do utrzymywania kontaktów i ewentualnego połączenia się studentów z „elementami wrogimi i chuligańskimi z zewnątrz”, stałe informowanie miejscowej instancji partyjnej w celu politycznego przeciwdziałania). Gdyby jednak doszło do przerwy w nauce, działania operacyjno-rozpoznawcze i destrukcyjne SB miały prowadzić do: uzyskania bieżącego dopływu informacji o przyczynach zaistniałych wydarzeń i zamiarach studentów, wprowadzenia zakazu lub ograniczeń odwiedzin studentów na uczelni i w domu studenckim przez osoby z zewnątrz, „zdejmowania” prowodyrów (w sposób dyskretny, aby neutralizować zagrożenie). W razie strajku okupacyjnego SB zamierzała natomiast (oprócz ww. działań) nawiązać łączność z rodziną TW tkwiącego w środowisku studenckim i „przy pomocy doręczania posiłku przekazywać zaszyfrowane zadania i otrzymywać bieżącą informację o sytuacji”. Przewidywano także zablokowanie zaopatrzenia strajkujących w żywność, wodę, energię elektryczną i ciepło. Natomiast w przypadku ewentualnej manifestacji studentów na ulicy planowano „zawnioskować kierownictwu służbowemu KW MO użycie sił zwartych ZOMO w celu dokonania blokady WSN lub domu studenta ilością sił ZOMO w zależności od potrzeb”. AIPN Ki, 014/1888, t. 3, „Plan operacyjnego zabezpieczenia...”, 4 IX 1971 r., k. 3–4.

21 Nowa struktura uczelni była następująca: Wydział Humanistyczny (Instytut Filologii Polskiej, Zakład Filologii Rosyjskiej, Zakład Historii), Wydział Matematyczno-Przyrodniczy (Instytut Biologii i Nauk o Ziemi, Zakład Matematyki, Zakład Chemii, Zakład Fizyki, Zakład Geografii), Wydział Pedagogiczny (Instytut Pedagogiki i Psychologii, Zakład Wychowania Muzycznego, Zakład Metodyki Nauczania Początkowego, Zakład Psychologii, Uczenia się i Nowych Technik Nauczania, Zakład Praktyk Pedagogicznych). Oprócz tego w skład WSP wchodziły: Instytut Nauk Społeczno-Politycznych, Międzywydziałowe Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Międzywydziałowe Studium Języków Obcych, Biblioteka Główna i Studium Wojskowe. A. Massalski, *Szkolnictwo...*, s. 204–205.





2. Dyplom ukończenia studiów przez Stanisława Kwietniewskiego, zastępcę naczelnika (od 1978 r. naczelnika) Wydziału III KW MO w Kielcach; AIPN Ki, 103/3960

W ciągu następnych 3 lat liczba studentów kieleckiej uczelni wzrosła do 2320. Kadra naukowo-dydaktyczna składała się z 320 pracowników zatrudnionych na pełny etat, 46 na ½ etatu oraz 65 mających w szkole tzw. godziny zlecone<sup>22</sup>.

### „Rozpoznawać”, „ujawniać”, „neutralizować”

W pierwszym półroczu 1976 r. Służba Bezpieczeństwa (SB) stwierdziła, że w środowisku uczelnianym WSP w „kilku wypadkach uzewnętrznili się ujemne zjawiska zasługujące na uwagę operacyjną”<sup>23</sup>. Jedną ze spraw, szczególnie ją interesujących, dotyczyła negatywnego politycznie wystąpienia w czasie zebrania w Zakładzie Historii WSP w styczniu 1976 r. W czasie spotkania poświęconego ideowemu wychowaniu młodzieży głos w dyskusji w negatywnym (według Służby Bezpieczeństwa) kontek-

22 Z. Guldon, *Geneza...*, s. 17, 20; AIPN Kr, 0257/1888, t. 1, „Analiza stanu operacyjnego zabezpieczenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach”, 30 III 1976 r., k. 17–18.

23 Ujawniono 6 zagrożeń i założono 5 spraw operacyjnego sprawdzenia (2 z zakresu dywersji, 1 z zakresu konfliktów społecznych, 2 z zakresu „nieprawidłowości w funkcjonowaniu instytucji bazy i nadbudowy”) oraz jeden kwestionariusz ewidencyjny (z zakresu dywersji). Trzy z prowadzonych SOS zostały zakończone, natomiast dwie i kwestionariusz ewidencyjny były dalej prowadzone. Zakończona sprawa dotyczyła: utrzymywania stałych kontaktów z klerem przez pracownika naukowego WSP, zaniedbań i opóźnień w oddaniu do użytku domów studenta oraz niezadowolonia studentów wynikającego z powyższego faktu. Prowadzenie kwestionariusza ewidencyjnego dr. Adama Wrońskiego, pracownika Instytutu Fizyki WSP, zakończono pod koniec 1976 r. (według SB zaniechał on bowiem wszelkiej negatywnej działalności). AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Analiza i ocena stanu bezpieczeństwa w sprawie obiektowej kryptonim «Alfa» prowadzonej na Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach”, 16 XI 1976 r., k. 27.

ście zabrali: dr Józef Grzywina, dr Leonard Owczarek, dr Mieczysław Markowski oraz mgr Wiesław Caban. Przebieg spotkania dosyć szczegółowo przedstawił w swoim doniesieniu tajny współpracownik o pseudonimie „Doktor”. Uczestnicy zebrania doszli mianowicie do wniosku, że „prowadzenie pracy ideologicznej wśród studentów jest niemożliwe i nikt się jej nie podejmie, narazi się bowiem na śmieszność.” Grzywina, Markowski, Owczarek i Caban twierdzili, że trudno jest teoretycznie przekonywać studentów do socjalizmu, skoro „praktyka u nas w Polsce wykazuje jego nędzę, a jego owocami i wynikami jest ubóstwo, brak artykułów żywnościowych i fatalna sytuacja gospodarcza.” Pracownicy Zakładu Historii dowodzili także, że „trudno mówić studentom o wyższości socjalizmu nad kapitalizmem, gdy państwo socjalistyczne robi ekonomiczną plajtę podnosząc ceny towarów”, i że „komunizm i socjalizm są bardzo atrakcyjne dopóki się o nie walczy, ale skoro się je już osiągnie, tracą całkowicie swój blask i zalety”<sup>24</sup>. O sprawie poinformowany został KW PZPR, a SB podjęła czynności operacyjne, które miały na celu doprowadzić do skłócenia naukowców. Sprawę ostatecznie zakończono, uznając, że „poza wymienionym faktem żaden z figurantów nie uzewnętrznił swych negatywnych poglądów, ani też w inny sposób, nie oddziaływał ujemnie na środowisko”<sup>25</sup>.

W pierwszym półroczu 1976 r. Służba Bezpieczeństwa prowadziła również sprawę z zakresu „dywersji”, dotyczącą „próby przemycenia antysocjalistycznych treści w „Księżde pamiętkowej I Liceum Ogólnokształcącego im. S. Żeromskiego w Kielcach”, (przygotowywanej pod redakcją Zofii Frankiewicz z okazji 250. rocznicy założenia szkoły). Autorem części opracowania dotyczącej historii szkoły w latach 1724–1974 był dr Adam Massalski, adiunkt w Zakładzie Historii WSP. Miał nadmiernie wyeksponować zasługi Kościoła katolickiego w rozwoju i działalności szkoły, a opisując lata 1948–1956 tendencyjnie przedstawić Związek Młodzieży Polskiej. Negatywnie oceniał również zalecenia władz dotyczące angażowania się nauczycieli w sprawy ideologicznego wychowania młodzieży. Twierdził także, że przyczyną szczególnie słabych wyników nauczania w tym okresie było przeciążanie nauczycieli i uczniów pracą polityczną. Wszystkim autorom „Księgi pamiętkowej” zarzucano również, że wymieniali w niej nazwiska nauczycieli „skompromitowanych współpracą z Niemcami, antysocjalistyczną postawą lub aktywną współpracą z klerem.” Ostatecznie SB zainspirowała zlecenie recenzji monografii pracownikowi naukowemu WSP, osobie wykorzystywanej jako kontakt operacyjny (KO). Książka ze względu na negatywną recenzję nie została opublikowana. Poinformowane o sprawie wojewódzkie władze partyjne spowodowały, iż rektor uczelni Edmund Staszyński zabronił dr. Massalskiemu publicznego zabierania głosu w tej kwestii<sup>26</sup>.

24 AIPN Ki, 004/2348, t. 5, „Informacja nr 2/76”, 27 II 1976 r., k. 23.

25 AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Analiza stanu operacyjnego...”, k. 20; „Analiza i ocena...”, 16 XI 1976 r., k. 25.

26 AIPN Ki, 014/1888, t. 3, „Informacja nr 79/76”, 11 V 1976 r., k.5–7; tamże, t. 1, „Analiza i ocena...” 16 XI 1976 r., k. 25.

Kielce 27.03.1979.

TAJNE 27  
90  
ogr. poj.

28.03.79 *[Signature]*  
Notatka służbowa

Realizując zadania pokazane mi przez  
1-cą Konstanta Hojnowskiego MO d/s J.B. płk. mgr.  
Sawina - w dniu 23.03.1979, skontaktowałem się  
z Przewodniczącym Rady Zakładowej Z.N.P. w HSP  
w Kielcach doc. Kriegielnikiem, celem przeprowadzenia  
rozmowy na temat mgr. K. Bielińskiego.

Doc. Kriegielnik, nie mając celu ukryty,  
na ustępie rozmowy poinformował mnie, że w dniu  
22.03.1979, został wezwany do Sekr. KN PZPR Jan. Dubińskiej,  
która zaproponowała, aby sprawę K. Bielińskiego postawić  
do rozpatrzenia Radzie Zakładowej, a ta wystąpiłaby  
z petycją do rektora, domagając się zajęcia  
jednoznacznego stanowiska - ostatecznego zwolnienia  
go z pracy w HSP w Kielcach. Decyzja Sekr. Rady  
Zakładowej ma uzasadnić zgorzaniem i demoralizacją  
młodej kadry naukowej, która niekoe postępowanie  
K. Bielińskiego uważa, że wystarczą być utopem  
sojalizmu, ponieważ na pensja i rząd a będzie  
się otrzymywać dobre dochody nie pracując.

Sekr. Dubińska uznała, że wniosek taki  
powinien przejść od jednego z członków Rady, by  
w tej petycji zaznaczyć, że rektor liczy się tylko  
z Tobuzami, a dyskryminuje dobrych pracowników.

3. Notatka służbowa st. inspektora Wydziału III KW MO w Kielcach ppor. Zbigniewa Terleckiego dotycząca zwolnienia z pracy w WSP Konrada Bielińskiego (pierwsza strona); AIPN Ki, 014/661, k. 58

Doc. Kwiecień zapewnił, że w poniedziałek tj. 26.03.79, odbędzie się Prezydium Rady Zakładowej i taka decyzja zostanie podjęta.

W tym samym dniu o godz. 12-tej rektor Staszynski w rozmowie z doc. Kwiecieńcem uzgadniając niektóre zmiany kadrowe w WSP, zapytał go, czy on jako Przewodniczący Rady podpisze zwolnienie K. Bielińskiego z pracy w urzędni. Na propozycję tę, doc. Kwiecieńcem wyraził zgodę, zaznaczając, że o ile chodzi o Bielińskiego to gotów jest w tej chwili podpisać, gdyż sprawa ta jest ogólnie znana. Jednocześnie rektor zaznaczył, że sprawy tej nie należy stawiać na Prezydium Rady, a dopiero w sobotę, gdy zwolnienie będzie przygotowane i podpisane, zostanie podane do ogólnej wiadomości.

Niezarazem tego samego dnia doc. Kwiecieńcem powtórzył rozmowę z rektorem Seki Rubinskiej i wspólnie uznali, że z uwagi na decyzję rektora, zwalnającego Bielińskiego z urzędni sprawa ta nie będzie stawiana na Radzie.

W dniu 23.03.79, w rozmowie z Kierownikiem Spraw Osobowych mgr. St. Musiałem, dowiedziałem się, że jest już przygotowane zwolnienie dla K. Bielińskiego i zostanie nrużone w dniu 1.04.1979, gdy przyjdzie po roboty.

Ponieważ rozmowa z doc. Kwiecieńcem była przeprowadzona na temat, z którego propozycja wyszła on sam, zgodziłem się z ujawnieniem właściwego celu mojego pobytu w nim.

WYDZIAŁU III  
K. W. M. C. w Kielcach  
ppol. mgr. Stanisław Kwiatkowski

4. Notatka służbowa st. inspektora Wydziału III KW MO w Kielcach ppor. Zbigniewa Terleckiego dotycząca zwolnienia z pracy w WSP Konrada Bielińskiego (druga strona); AIPN Ki, 014/661, k. 58v

W dniu 26.03.61. sprawa Konrada Bielińskiego 27.  
postawiona została na Prezydium Rady Zakładowej ZNP,  
przy WSP w Kielcach, wyjęta z protokołu odnośnie  
dyskusji i podjętych decyzji znajduje się w prowadzonej  
sprawie.

21.10.1977  
[Signature]  
ppr. [Signature]

5. Notatka służbowa st. inspektora Wydziału III KW MO w Kielcach ppor. Zbigniewa Terleckiego dotycząca zwolnienia z pracy w WSP Konrada Bielińskiego (trzecia strona); AIPN Ki, 014/661, k. 59

Służba Bezpieczeństwa w sposób szczególny starała się kontrolować wszelkie kontakty pracowników naukowych WSP z Kościołem katolickim (np. sprawa operacyjnego sprawdzenia prowadzona w związku z aktywnością w tym zakresie Barbary Braun, pracownika Instytutu Pedagogiki i Psychologii) i z obcokrajowcami. Kieleccy naukowcy wyjeżdżali za granicę na staże, praktyki i konferencje naukowe, a także w celach turystycznych (choć niekiedy były to tak naprawdę wyjazdy zarobkowe, np. jeden z pracowników uczelni w czasie pobytu w Szwecji zatrudnił się w fabryce guzików). SB kontrolowała także naukowców z krajów kapitalistycznych, zapraszanych do Polski przez WSP. W czerwcu 1975 r. kielecką uczelnię odwiedziło trzech pracowników Uniwersytetu Yale – prof. Roland Bainto, prof. Slie oraz dr Karol Borowski. Jak ustalono drogą operacyjną, Borowski był co prawda w posiadaniu książki (bliżej nieokreślonej) o negatywnej treści, ale żadnej „wrogiej” działalności ani z jego strony, ani ze strony dwóch pozostałych osób nie stwierdzono<sup>27</sup>.

Działania zapobiegawczo-kontrolne podejmowano także wobec środowiska studenckiego. W 1976 r. ujawniono próbę „przemycania w programach studenckiego kabaretu «Pod postacią» działającego przy WSP, negatywnych pod względem politycznym treści.” SB przeprowadziła rozmowę ostrzegawczą z kierownikiem kabaretu oraz poinformowała władze uczelni o jego negatywnej postawie i szkodliwym wpływie. W wyniku działań operacyjnych cenzura nie zatwierdziła szeregu tekstów przygotowanych dla kabaretu. Doprowadzono także do skłócenia poszczególnych członków grupy. Następstwem tych działań był rozpad i zaprzestanie działalności kabaretu „Pod postacią”<sup>28</sup>.

Do października 1977 r. ocena operacyjna środowiska akademickiego nie wykazywała osób angażujących się bądź sympatyzujących z grupami opozycyjnymi. W ana-

27 Tamże, t. I, „Analiza stanu operacyjnego...”, k. 19–20; tamże, „Analiza i ocena...”, 16 XI 1976 r., k. 27.

28 Tamże, t. I, „Analiza merytoryczno-statystyczna pracy Sekcji III Wydziału III KW MO w Kielcach za okres 1977 r.”, 1 III 1978 r., k. 36.

lizie opracowanej w sekcji III Wydziału III KW MO wskazywano nawet, że „nie miały większego oddźwięku w sensie negatywnym wydarzenia mające miejsce w innych ośrodkach akademickich (śmierć Pyjasa, juvenalia krakowskie)”<sup>29</sup>. Natomiast od roku akademickiego 1977/78 „nastąpiło pewne przewartościowanie w szkodliwej działalności niektórych osób, w większości znanych wcześniej z zajmowanych negatywnych postaw”<sup>30</sup>. Według oceny dokonanej w styczniu 1978 r. przez Wydział III KW MO, na terenie Kielc 12 osób utrzymywało w tym czasie kontakty bądź sympatyzowało ze Studenckim Komitetem Solidarności (SKS)<sup>31</sup>. Aktywność ich miała wynikać z inspiracji działaczy SKS z terenu Warszawy i Krakowa, mających osobiste powiązania z kieleckim środowiskiem akademickim. Jednym z przejawów wpływu środowisk opozycyjnych na mieszkańców Kielc było wywieszenie 29 listopada 1977 r. na tablicy ogłoszeń w akademikach WSP „Proton” i „Mimoza” dwóch egzemplarzy tzw. „Apelu z 25 X 1977 r. do społeczeństwa polskiego”, wydanego przez Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (sprawców nie udało się ustalić)<sup>32</sup>.

Co prawda, w ocenie resortu bezpieczeństwa na WSP w dalszym ciągu nie było sprzyjających warunków dla zorganizowanej działalności w ramach SKS, ale zwracano uwagę na „niekorzystne zjawisko polegające na krytykowaniu generalnych założeń programowych [...] organizacji” przez niektórych działaczy Rady Uczelnianej Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP)<sup>33</sup>. Mieli oni stwierdzać, że aktyw studencki powinien być niezależny od kierownictwa uczelni, wypracować sobie własną linię postępowania i bardziej dbać o sprawy studentów. SZSP powinien w swej działalności przyjąć kierunek zbliżony do działalności Związków Zawodowych i nie zajmować się sprawami wychowania ideologiczno-politycznego. Wprawdzie głosy takie uważano za odosobnione, jednak zakładano, że w „przyszłości mogą ujemnie wpływać na kształtowanie postaw studentów i mieć związek z założeniami programowymi SKS-u”<sup>34</sup>.

29 Tamże, k. 35.

30 Tamże, k. 37.

31 Spośród tych osób 4 kontrolowano w ramach spraw operacyjnego sprawdzenia, 1 w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania prowadzonej przez Wydział III KS MO w Warszawie przy współudziale Wydziału III KW MO w Kielcach. W stosunku do pozostałych 7 osób podjęto czynności rozpoznawcze w ramach spraw obiektowych prowadzonych przeciwko wyższym uczelniom, ponieważ posiadano tylko materiały wstępne, świadczące o luźnych kontaktach utrzymywanych z członkami SKS-u lub figurantami prowadzonych spraw. AIPN Ki, 014/1869, t. 1, cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia operacyjnego Wyższej Szkoły Pedagogicznej i Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach przed negatywną działalnością grup opozycyjnych”, 2 I 1978 r., k. 138.

32 AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Analiza i ocena...”, 14 III 1978 r., k. 54.

33 AIPN Ki, 014/1869, t. 1 cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia...”, 2 I 1978 r., k. 139.

34 Tamże.

## Sprawa Konrada Bielińskiego

Jedną z osób związanych z Wyższą Szkołą Pedagogiczną prezentujących „negatywną” postawę wobec władz był Konrad Bieliński<sup>35</sup>. Działania podjęte wobec niego przez kielecki resort bezpieczeństwa mogą służyć jako przykład postępowania wobec niepokornych naukowców. Według analizy kieleckiej SB, Bieliński (zatrudniony od 1 X 1974 r. na stanowisku asystenta w Instytucie Matematyki WSP) w „latach 1972–1973 prowadził szkodliwą działalność polityczną w środowisku studenckim Uniwersytetu Warszawskiego występując przeciwko zjednoczeniu ruchu młodzieżowego na wyższych uczelniach”. W 1975 r. miał wchodzić w skład nieformalnej grupy opozycyjnej, utrzymującej na terenie Warszawy kontakty z „komandosami oraz ośrodkami dywersji na Zachodzie.” W 1978 r. był już aktywnym działaczem SKS na terenie stolicy i dlatego był kontrolowany w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania przez Wydział III Komendy Stołecznej (KS) MO oraz przez Wydział III KW MO w Kielcach w ramach sprawy obiektowej „Alfa”<sup>36</sup>. Nie stwierdzono co prawda, aby Bieliński prowadził na terenie Kielce działalność opozycyjną, ale „władze uczelni jak i pracownicy i studenci zorientowani byli, że jest on działaczem KSS „KOR” ponieważ oficjalnie o tym mówił”<sup>37</sup>. Kierownictwo WSP zostało „zainspirowane” przez SB do przeprowadzenia z nim rozmowy profilaktyczno-ostrzegawczej, w której „wykazano mu szkodliwość prowadzonej [w Warszawie] działalności i zobowiązano go do jej zaniechania, bądź odejścia z uczelni”<sup>38</sup>. Konrad Bieliński nie zastosował się do zaleceń twierdząc, że działalności swojej nie zaniecha, a w przypadku zwolnienia go z pracy „będzie odwoływał się do wszelkich możliwych instancji podając jako przyczynę zwolnienia własne poglądy i działalność w obrobie pokrzywdzonych”. W celu zdyscyplinowania Bielińskiego kierownictwo WSP zobligowało go do „realizowania na terenie uczelni zarówno zajęć dydaktycznych jak i naukowych” (dotychczas Bieliński, mieszkający na stałe w Warszawie, przyjeżdżał

35 Konrad Bieliński, ur. 1949 r., absolwent Wydziału Matematyki Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik protestów studenckich w marcu 1968. Zwolniony z powodów politycznych z Instytutu Matematyki PAN. W latach 1973–74 pracownik naukowy w warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, 1974–79 w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach. Sygnatariusz listów protestacyjnych do władz PRL. Członek grupy broniącej robotników Radomia, represjonowanych po protestach w czerwcu 1976 r. Od 1977 r. w KSS „KOR”, współpracownik Niezależnej Oficyny Wydawniczej NOWA. Do 1978 r. członek redakcji niezależnego „Głosu”, od połowy tego roku w redakcji niezależnego kwartalnika politycznego „Krytyka”. Uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina w sierpniu 1980 r. W 1981 r. kierownik Komisji Informacji i Środków Przekazu Regionu Mazowsze, redaktor naczelny dziennika „Niezależność”. Internowany 13 grudnia, we wrześniu 1982 r. zbiegł ze szpitala na warszawskim Bródnie, gdzie przebywał na obserwacji. Od 1983 r. członek RKW Mazowsze. Powtórnie aresztowany w maju 1986 r., zwolniony na mocy amnestii w lipcu; w latach 1988–89 w USA. Od 1990 r. grafik komputerowy. W latach 1992–2000 członek Zarządu Fundacji im. Stefana Batorego. *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 2, red. J. Skórzyński, Warszawa 2002, s. 38–40.

36 AIPN Ki, 014/1869, t. 1, cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia...”, k. 140.

37 AIPN Ki, 014/661, „Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego sprawdzenia nr KI 16938”, 23 I 1979 r., k. 18.

38 AIPN Ki, 014/1869, t. 1, cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia...”, k. 140.

do Kielc na jeden dzień w tygodniu, kiedy to prowadził zajęcia dydaktyczne). W myśl uchwały senatu WSP z 21 XII 1977 r., rektor uczelni Edmund Staszyński zobowiązał wszystkich asystentów mieszkających poza Kielcami, aby w ciągu jednego roku przeprowadzili się na stałe do miasta. Wszystko to miało umożliwić SB pełną kontrolę operacyjną Bielińskiego i spowodować, że na „działalność opozycyjną będzie miał ograniczoną ilość czasu”. Uzgodnienia z władzami uczelni przewidywały również, że niezastosowanie się Bielińskiego do tych zaleceń spowoduje wyciągnięcie wobec niego surowych konsekwencji służbowych, ze zwolnieniem włącznie<sup>39</sup>.

W wyniku podejmowanych wobec niego działań 15 III 1978 r. Bieliński skierował do rektora WSP prośbę o przeniesienie służbowe do Warszawy (ze względu na chorobę babki, którą się opiekował, nie mógł zamieszkać na stałe w Kielcach). Władze uczelni 21 III 1978 r. zdecydowały o rozwiązaniu z asystentem umowy o pracę z 30 IX 1978 r., traktując jego prośbę jako „chęć dobrowolnego zwolnienia się z pracy”<sup>40</sup>. Ponieważ Bielińskiemu nie udało się znaleźć pracy w żadnej z warszawskich uczelni czy też instytucji naukowych, rozpoczął starania (zarówno w WSP, jak i Ministerstwie Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki) o powrót do pracy w Kielcach. Przez prawie 3 miesiące nie otrzymał odpowiedzi ani z uczelni, ani z ministerstwa, wobec tego 20 XII 1978 r. wystosował pismo do dyrektora Departamentu Studiów i Badań Uniwersyteckich, Ekonomicznych i Pedagogicznych wspomnianego ministerstwa. Domagał się w nim zwrotu poborów wstrzymanych przez WSP oraz proponował (w celu uregulowania swojego statusu) udzielenie mu płatnego urlopu na prowadzenie pracy naukowej. Bieliński stwierdził ponadto, że „[...] następne pisma – jeśli zajdzie konieczność wystosowania ich – będą miały formę listów otwartych, przy czym dołożę wszelkich starań, aby z ich treścią zapoznać opinię publiczną w kraju i za granicą, a w szczególności studentów i pracowników WSP w Kielcach. Ponieważ od 3 miesięcy nie otrzymuję należnego mi wynagrodzenia i nie mam innych źródeł utrzymania, pozostanę niebawem bez środków do życia. Jeśli to nastąpi, nie

39 Tamże, k. 141; AIPN Ki, 014/661, „Wyciąg z protokołu posiedzenia Prezydium Rady Zakładowej ZNP przy WSP w dniu 26 III 1979 r.”, k. 5.

40 Taka interpretacja podania Konrada Bielińskiego była niezgodna z obowiązującym prawem, co potwierdziła opinia prawna sporządzona dla WSP. Stwierdzono w niej m.in.: „Zainteresowany nie skonkretyzował [...] instytucji czy też placówki naukowej, w której miałby podjąć zatrudnienie po rozwiązaniu stosunku pracy z Wyższą Szkołą Pedagogiczną. Nieprecyzyjne z prawnego punktu widzenia sformułowanie podania dało władzom uczelni podstawę do rozszerzonej wykładni cyt[owanego] wy[zej] pisma i uznania, że zawiera ono domniemany, alternatywny wniosek o rozwiązanie stosunku pracy w przypadku niemożliwości uczynienia zadość wnioskowi o przeniesienie służbowe. Treść podania nie daje, moim zdaniem, podstaw do takiej interpretacji. W odpowiedzi na powołane pismo władze uczelni winny tylko pouczyć pracownika o trybie załatwiania formalności związanych z przeniesieniem, który uregulowany jest postanowieniami art. 87 Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. W tym kontekście sposób rozwiązania stosunku pracy należy uznać za nieprawidłowy” [podkr. w oryginale]. Jednocześnie wskazywano, że uczelnia ma prawo rozwiązać umowę o pracę z Bielińskim w „każdym czasie za trzymiesięcznym wypowiedzeniem na koniec roku szkolnego”. AIPN Ki, 014/661, Opinia prawna, k. 45.



pogodzę się nawet na tyle z panującym bezprawiem, by przyjąć pomoc przyjaciół, lecz podejmę głódówkę protestacyjną<sup>41</sup>.

W styczniu 1979 r. minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki polecił ponownie zatrudnić Bielińskiego w WSP (z wyrównaniem wynagrodzenia od października 1978 r.). W rozmowie z rektorem Staszyńskim uzasadnił to tym, że „aktualnie jest chory i znajduje się w bardzo trudnych warunkach materialnych, a KW PZPR w Warszawie nie wyraża zgody na zatrudnienie go na terenie Warszawy. Natomiast całkowite pozbawienie Bielińskiego możliwości podjęcia pracy mogłoby pociągnąć za sobą negatywne i szkodliwe reperkusje społeczne i polityczne<sup>42</sup>. W marcu 1979 r., w związku z rzekomymi nastrojami niezadowolenia wśród pracowników naukowych WSP spowodowanymi ponownym zatrudnieniem Konrada Bielińskiego, rektor uczelni postanowił wręczyć mu wypowiedzenie z pracy. Uzasadnieniem decyzji miało być niepodporządkowanie się asystenta zaleceniom uchwały senatu WSP, odnośnie konieczności zamieszkania na terenie Kielc. Rektor zwrócił się także w tej sprawie o opinię do Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP) przy WSP. Rada, na posiedzeniu 26 III 1979 r., jednomyślnie poparła propozycję zwolnienia Bielińskiego, nadmieniając, że jest ona słuszna, ale bardzo spóźniona. W uzasadnieniu stwierdzono, że: „od dawna znane są braki charakterologiczne oraz zachowanie niewłaściwej postawy ideowej przez Bielińskiego, które dyskwalifikują go jako wychowawcę w uczelni kadrowej; od chwili ponownego zatrudnienia Bielińskiego w uczelni, organizacja związkowa jest indagowana przez pracowników w kwestii niezrozumiałego dla nich stanowiska władz uczelni w stosunku do jego osoby”. Według ZNP pracownicy uczelni mieli twierdzić, że Konrad Bieliński „będąc człowiekiem zdrowym i absolutnie niezasłużonym dla WSP otrzymuje pełne wynagrodzenie bez jakiegokolwiek pracy, co jest sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości społecznej i demoralizujące oraz, że wystarczy zajmować prowokacyjne stanowisko wobec władz, aby się z kimś liczone<sup>43</sup>. Kulisy podejmowania przez Radę Zakładową ZNP decyzji w sprawie Bielińskiego odsłania notatka służbowa starszego inspektora Wydziału III KW MO w Kielcach ppor. Zbigniewa Terleckiego z 27 III 1979 r. Wynika z niej, że na polecenie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Kazimierza Sawina, Terlecki spotkał się 23 III 1979 r. z docentem Eugeniuszem Kriegielewiczem (przewodniczącym Rady Zakładowej ZNP w WSP). Celem wizyty miało być przeprowadzenie rozmowy na temat Bielińskiego. Terlecki zrelacjonował jej przebieg następująco: „Doc. Kriegielewicz [tak w oryginale] nie znając celu wizyty, na wstępie rozmowy poinformował mnie, że w dniu 22.03.1979 r. został wezwany do Sekr[etaru] KW PZPR tow. Dubińskiej, która zaproponowała, aby sprawę K. Bielińskiego pozostawić do rozpatrzenia Radzie Zakładowej, a ta wystąpiłaby

41 Tamże, Pismo K. Bielińskiego, 20 XII 1978 r., k. 35.

42 Tamże, „Notatka służbowa”, 17 I 1979 r., k. 39; tamże, „Plan przedsięwzięć operacyjnych...”, k. 18.

43 Tamże, Meldunek operacyjny [b.d.], k. 24v.

z petycją do rektora, domagając się zajęcia jednoznacznego stanowiska – ostatecznego zwolnienia go z pracy w WSP w Kielcach. Decyzję swą Rada Zakładowa ma uzasadnić zgorzaniem i demoralizacją młodej kadry naukowej, która widząc postępowanie K. Bielińskiego wnioskuje, że wystarczy być wrogiem socjalizmu narzekać na państwo i rząd, a będzie się otrzymywać dobre dochody nie pracując. Sekretarz Dubińska uznała, że wniosek taki powinien paść od jednego z członków Rady i by w tej petycji zaznaczyć, że rektor liczy się tylko z łobuzami, a dyskryminuje dobrych pracowników [podkr. w oryginale]<sup>44</sup>.

Przewodniczący Krieglewicz zapewnił Dubińską, że na posiedzeniu Prezydium Rady Zakładowej ZNP 26 III 1979 r. decyzja taka zostanie podjęta, co zresztą się stało. Ostatecznie sprawa Konrada Bielińskiego na WSP zakończyła się wraz z decyzją rektora Staszyńskiego o rozwiązaniu z nim umowy o pracę z dniem 30 IX 1979 r., wydaną 29 marca tegoż roku (pomimo odwołania złożonego przez asystenta – 25 maja minister postanowił utrzymać ją w mocy)<sup>45</sup>.

### „Spowodować naturalne wykruszenie w toku studiów”

Oprócz kontrolowania naukowców, kielecka SB dokładnie sprawdzała również wszelkie ewentualne kontakty studentów uczelni ze środowiskami opozycyjnymi. Po uzyskaniu informacji z Wydziału III Departamentu III MSW w Warszawie o spotkaniu zorganizowanym 29 IX 1977 r. (u figuranta prowadzonej przez nich sprawy operacyjnego rozpracowania „Mistral”, brały w nim udział studentki WSP) rozpoczęto szczegółowe sprawdzanie dwóch studentek i ich najbliższego otoczenia. W trakcie owego spotkania Jolanta Kozłowska oraz Dorota Szurmiak, studiujące na II roku wychowania muzycznego, miały stwierdzić, że są zaangażowane w działalność na rzecz opozycji oraz posiadają i kolportują na terenie Kielc ulotki o treści antysocjalistycznej. Z ustaleń SB wynikało, że od października 1977 r. Szurmiak przebywała na urlopie dziekańskim, mieszkała w Ostrowcu Świętokrzyskim i nie utrzymywała kontaktów z Kozłowską. Do sprawy prowadzonej przeciwko studentkom wprowadzono dwóch tajnych współpracowników<sup>46</sup>, dzięki którym ustalono, że Kozłowska utrzymuje kontakty z osobami podejrzewanymi o sympatyzowanie z SKS. Nie potwierdzono jednak faktu posiadania przez nią materiałów wydawanych przez opozycję (zresztą nie ujawniono wtedy na terenie Kielc jakiegokolwiek przypadku kolportażu tego typu wydawnictw). Postanowiono natomiast, że jeśli zaangażowanie Kozłowskiej w działalność opozycyjną zostanie udowodnione, poinformowany

44 Tamże, „Notatka służbowa”, 27 III 1979 r., k. 58.

45 Tamże, k. 58v; tamże, Decyzja, 25 V 1979 r., k. 67.

46 Oprócz tego prowadzono inwigilację korespondencji Kozłowskiej oraz dokonano rozpoznania czterech jej współlokatorek, z których jedną zamierzano pozyskać do współpracy. Planowano także przeszukanie zajmowanych przez nią pomieszczeń. Ponieważ Dorota Szurmiak przebywała na stałe w Ostrowcu Świętokrzyskim, jej kontrolę prowadziła tzw. grupa starachowicka Wydziału III KW MO w Kielcach. AIPN Ki, 014/1869, t. 1, cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia...”, k. 143–144.

zostanie o tym rektor, w „celu spowodowania naturalnego wykruszenia jej w toku studiów”<sup>47</sup>.

Kolejna sprawa tego rodzaju dotyczyła propagowania wrogich poglądów i działalności prowadzonej „przeciwko linii politycznej partii” przez Wojciecha Kiss-Orskiego, studenta II roku filologii polskiej WSP. Jego wypowiedzi świadczyły o wrogim stosunku do PRL-owskiej rzeczywistości. Działania operacyjne SB spowodowały skompromitowanie Kiss-Orskiego w gronie studentów podczas zdawania egzaminu z podstaw nauk politycznych oraz uniemożliwiły mu uzyskanie stypendium, o które usilnie się starał<sup>48</sup>.

W listopadzie 1978 r. Wydział III KW MO w Kielcach otrzymał kolejny sygnał o kontaktach studenta WSP z warszawskim środowiskiem opozycyjnym. Florian Fabrycy, student IV roku pedagogiki, skontaktował się z figurantem sprawy prowadzonej przez Wydział III KS MO – planował wziąć udział w spotkaniu organizowanym przez SKS na terenie Warszawy (do czego miał zachęcać także inne osoby z Kielc). Ponieważ Fabrycy był osobą znaną szerokiemu gronu studentów, a nawet cieszącą się autorytetem ze względu na zaangażowanie w działalność społeczno-kulturalną, postanowiono wyjaśnić sytuację poprzez wszczęcie sprawy operacyjnego sprawdzenia. W efekcie ustalono, że w połowie listopada 1978 r. Fabrycy był w posiadaniu bliżej nieokreślonych materiałów wydawanych przez opozycję, które udostępnił dwóm pracownikom WSP – Stanisławowi Kondkowi i Bronisławowi Opalce – oraz byłemu studentowi uczelni Wojciechowi Kiss-Orskiemu. SB postawiła sobie za cel „potwierdzić bezpośrednio jego zaangażowanie w działalność opozycyjną, posiadanie materiałów opozycji i ustalenie źródła ich pochodzenia oraz osób wspólnie z nim działających.” To wszystko miało z kolei prowadzić do pozyskania studenta do współpracy, a tym samym „kontrolowania i neutralizowania oddziaływania SKS na kieleckie środowisko akademickie.” Ostatecznie SB poinformowała władze WSP o działalności studenta i pracowników w celu skompromitowania ich w środowisku, a następnie usunięcia z uczelni. Fabrycy został skreślony z listy studentów przez dziekana Wydziału Pedagogicznego (podstawą był fakt, że znalazł się on w „grupie studentów naruszających dyscyplinę studiów”). Pomimo złożonego przez niego odwołania rektor WSP utrzymał decyzję w mocy, z tym że umożliwił studentowi kontynuację nauki w systemie zaocznym. Jednocześnie rektor uchylił w stosunku do czterech studentów (wśród których znajdował się także Fabrycy) decyzję zezwalającą na równoczesne studiowanie drugiego kierunku według indywidualnego toku studiów. Natomiast Kondek i Opalko ukarani zostali naganą za wcześniejsze niepoprawne zachowanie na terenie domu asystenta, co w konsekwencji miało doprowadzić w przyszłości do zwolnienia ich z pracy<sup>49</sup>.

47 Tamże, k. 143.

48 AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Analiza stanu operacyjnego...”, k. 19; tamże, „Analiza i ocena...”, 14 III 1978 r., k. 26.

49 AIPN Ki, 014/1869, t. 1, cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia...”, k. 144; AIPN Ki, 014/1888, t. 1,

### „Doktor”, „Spartakus”, „Franek” i inni

W początkowym okresie istnienia Wyższej Szkoły Nauczycielskiej SB nie posiadała sieci agenturalnej wśród pracowników naukowych czy też studentów uczelni. Z tego powodu do maja 1970 r. planowano wytypować, opracować i pozyskać przynajmniej jednego TW z grona naukowców. Zdecydowano także o pozyskaniu (jeszcze w styczniu 1970 r.) wśród studentów na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym jednego TW oraz drugiego do końca marca. Oprócz tego dążono do zorganizowania w najbliższym czasie jednego kontaktu poufnego<sup>50</sup>. Podobnie sytuacja przedstawiała się na dwóch pozostałych wydziałach: na Wydziale Pedagogicznym planowano pozyskać jednego tajnego współpracownika, ale na Wydziale Humanistycznym, gdzie obserwowano „pewną grupę studentek uczęszczających do punktu katechetycznego i na nauki religii”, już dwóch<sup>51</sup>.

We wrześniu 1971 r. SB posiadała w Wyższej Szkole Nauczycielskiej w Kielcach pięciu tajnych współpracowników i sześć kontaktów operacyjnych. Wszyscy tajni współpracownicy i trzy kontakty operacyjne rekrutowali się ze środowiska studenckiego. Pozostałe trzy KO pochodziły z kadry naukowo-dydaktycznej. Rozmieszczenie współpracowników SB wśród studentów było następujące: jeden TW i dwa KO na Wydziale Humanistycznym, dwóch TW i jeden KO na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym oraz dwóch TW na Wydziale Pedagogicznym. Wszyscy tajni współpracownicy byli jednocześnie mieszkańcami domów studenckich. Oceniano, że rozlokowanie agentów jest dobre, z wyjątkiem Wydziału Humanistycznego, którego zabezpieczenie operacyjne uważano za niewystarczające (była to najbardziej liczna jednostka WSN). Z tego powodu wytypowano i opracowano na tym wydziale dwóch kandydatów na TW spośród kadry i jednego spośród studentów<sup>52</sup>.

W marcu 1976 r. proporcje te uległy zmianie i Służba Bezpieczeństwa posiadała w WSP 7 tajnych współpracowników (5 wśród kadry, 2 studentów<sup>53</sup>) i 16 kontaktów operacyjnych. Swoje dalsze działania miała zamiar skupiać na pozyskiwaniu kolejnych tajnych współpracowników z grona kadry naukowej oraz studentów, zabezpieczaniu kontaktów z krajami kapitalistycznymi oraz na zapewnieniu dopływu informacji ze spotkań naukowych, odczytów, wykładów i imprez studenckich<sup>54</sup>. W listopadzie 1976 r. liczba osobowych źródeł informacji wzrosła do 10 TW (4 z kadry naukowej, 6 studentów) oraz 5 kontaktów operacyjnych<sup>55</sup>. Dwóch tajnych współpracowników (o pseudonimach „Doktor” i „Trójkąt”) zatrudnionych na Wydziale Humanistycznym

„Analiza merytoryczno-statystyczna...”, k. 39–40; tamże, „Analiza i ocena...”, 14 III 1978 r., k. 53–54.

50 AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Ocena...”, k. 15.

51 Tamże, k. 16.

52 AIPN Ki, 014/1888, t. 3, „Plan operacyjnego zabezpieczenia...”, 4 IX 1971 r., k. 4.

53 Proporcja ta była uznawana za niewłaściwą i miała być zmieniona jak najszybciej.

54 AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Analiza stanu operacyjnego...”, k. 21–22.

55 Dodatkowo „inne jednostki operacyjne” miały w WSP 3 TW i 1 KO; tamże, 16 XI 1976 r., k. 28.

prowadzonych było przez mjr. Stanisława Kwietniewskiego, zastępcę naczelnika Wydziału III SB KW MO. Dwaj pozostali TW spośród kadry, „Franek” (z Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego) oraz „Tarek” (z Wydziału Pedagogicznego), prowadzeni byli przez ppor. Zygryda Serka. Osobowe źródła informacji wśród studentów ulokowane były na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym (TW „Kanon”, „Marek”, „Dzidka”), Pedagogicznym (TW „Skorpion”, „Agata”) oraz Humanistycznym (TW „Mały II”). Poza tym stale utrzymywano kontakt służbowy z rektorem uczelni, sekretarzem KU PZPR, dziekanami poszczególnych wydziałów, kierownikami domów studenta oraz kierownikami poszczególnych działów administracji WSP. W 1978 r. liczba osobowych źródeł informacji zabezpieczonych do sprawy obiektowej „Alfa” wzrosła do 15 TW (5 spośród kadry, 10 studentów) oraz 7 KO<sup>56</sup>. Rok później SB posiadała w WSP 22 TW (w tym 5 z kadry) oraz 11 KO. Z tego grona 7 TW oraz 3 KO SB mogła wykorzystywać do „wszelkiego typu prowadzonych przedsięwzięć i stosowanych kombinacji operacyjnych, zarówno w środowisku kieleckiej młodzieży akademickiej, na terenie kraju, jak i za granicą”. Oprócz tego prowadzono tematyczną inwigilację korespondencji w WSP w Kielcach<sup>57</sup>.

### Podsumowanie

Działania podejmowane przez Służbę Bezpieczeństwa wobec Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach zmierzały do uzyskania pełnej kontroli nad uczelnią. W porównaniu z większymi i starszymi ośrodkami uniwersyteckimi w kraju wydaje się, że lokalne służby zadanie to miały nawet ułatwione. Kieleckie środowisko akademickie nie miało bowiem oparcia w historii czy tradycji – szkoła powstała w 1969 r. na bazie Studium Nauczycielskiego i właściwie do połowy lat 70. trwał jeszcze proces jej organizowania. Zarówno środowisko naukowe, jak i studenckie nie były skolidowane.

Faktem jest, że sieć agenturalna wśród pracowników i studentów uczelni musiała być tworzona od podstaw. Dzięki systematycznemu pozyskiwaniu na początku lat 80. Wydział III dysponował dwudziestoma dwoma agentami (w tym pięcioma naukowcami) oraz jedenastoma kontaktami operacyjnymi wykorzystywanymi w sprawie obiektowej „Alfa”. Oprócz tego ośmiu tajnych współpracowników zabezpieczało duszpaństwo akademickie. W celu stałego kontrolowania sytuacji w WSP i zapobiegania potencjalnym zagrożeniom Służba Bezpieczeństwa na bieżąco utrzymywała kontakt z kierownictwem uczelni, uczelnianymi i wojewódzkimi władzami partyjnymi oraz aktywnym SZSP, którzy informowani byli o rozwoju sytuacji w środowisku akademickim i angażowaniu się poszczególnych osób w działalność opozycyjną<sup>58</sup>.

56 AIPN Ki, 014/1888, t. 1, „Analiza i ocena...”, 14 III 1978 r., k. 55.

57 AIPN Ki, 014/1888, t. 3, „Plan operacyjnego zabezpieczenia...”, 18 V 1979 r., k. 312.

58 Kontakty te przynosiły zresztą wymierne efekty, np. SB zainspirowała uniemożliwienie ankietowania małżeństw studenckich przez przedstawicieli Akademii Teologii Katolickiej, ponieważ w przygotowanym kwestionariuszu znajdowały się „sugestywne pytania na temat stosunku do wiary

Oprócz tego od początku roku akademickiego 1977/78 zapoczątkowano cykl spotkań kierownictwa Służby Bezpieczeństwa KW MO z kadrą kierowniczą uczelni. W czasie tych wizyt przedstawiana była działalność opozycji w celu „zwracania większej uwagi w pracy wychowawczej i dydaktycznej na szkodliwość działalności grup antysocjalistycznych”<sup>59</sup>. Szczególnie wiele uwagi poświęcano Studenckiemu Komitetowi Solidarności. Rozpoznanie operacyjne ujawniło jednak tylko pojedyncze przypadki nawiązywania kontaktów z przedstawicielami SKS przez studentów i pracowników naukowych kieleckiej uczelni. Nie stwierdzono, aby miały one jakiś szerszy zasięg.

Wydaje się, że przyjęty przez SB sposób kontrolowania uczelni i eliminowania potencjalnych zagrożeń „w zarodku” sprawdzał się dobrze. Z kolei restrykcje stosowane w konkretnych przypadkach (zarówno wobec naukowców, jak i studentów, np. K. Bielińskiego, F. Fabrycego, W. Kiss-Orskiego) świadczyć mogą o sporej sprawności lokalnego aparatu bezpieczeństwa i zdeterminowaniu do utrzymywania sytuacji pod całkowitą kontrolą.

---

katolickiej i zaangażowania w działalność DA”. AIPN Ki, 014/1869, t. 1, cz. I, „Plan przedsięwzięć zabezpieczenia...”, k. 2.

59 Tamże, k. 139–140.

**Edyta Krężolek (Institute of National Remembrance, Kielce)  
Security Services against academic circles of the Higher Pedagogical  
School in Kielce in the 1970s.**

Throughout the entire period of the Polish People's Republic, academic circles attracted particular attention of state authorities and security services. International contacts of scientists or the influence of academic teachers on young people were seen as a potential threat. Authorities feared that universities may become centers of anti-state initiatives. The activities undertaken by Security Services against the Higher Pedagogical School in Kielce in the 1970s focused mostly on assuming control on the situation at the School. The best way to achieve this was to influence the choice of academics who worked for the School. Security Services made it difficult to employ people who were described as those of "improper" conduct while working in other academic centers. Those employees of the School, who were not submissive enough, such as Konrad Bieliński, were dismissed. The same kinds of actions were undertaken towards students. Frequently, even the slightest involvement in the actions of opposition led to the students' removal from the School. Control of the situation in the academic circles was possible thanks to a network of secret agents. Communist Security Services recruited both academic teachers and students and their main task was to inform the Services about all irregularities at the School. At the beginning of the 1980s, thanks to a systematic recruitment of collaborators, Secret Services had 22 agents (including 5 academic teachers) and 11 operational contacts.





Paweł Gotowiecki (Ostrowiec Świętokrzyski)

## Strajk w Hucie im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim 13-15 grudnia 1981 r.

13 grudnia 1981 r. dobiegł końca pierwszy etap funkcjonowania NSZZ „Solidarność”, polegający na pokojowej koegzystencji potężnego, reprezentującego szeroko rozumiane interesy społeczne, ale także mającego określone miejsce na scenie politycznej związku zawodowego, i kurczowo broniącej monopolu władzy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Rozpoczął się drugi etap działania, w którym zdiełsiątkowany poprzez internowanie swych przywódców związek zszedł do podziemia i działając w konspiracji, stał się wyrazicielem wolnościowych dążeń tej części społeczeństwa, która nie akceptowała politycznych uwarunkowań stanu wojennego. Zanim jednak do tego doszło, wybrzmieć musiał ostatni, dramatyczny akord szesnastomiesięcznego karnawału „Solidarności”. 13–14 XII 1981 r. w obronie związku i w proteście przeciw stanowi wojennemu podjęto strajk w wielu zakładach pracy na terenie całego kraju. Ów spontaniczny protest, którego symbolem pozostaje masakra górników w kopalni „Wujek”, z góry skazany był na niepowodzenie, ale mimo że zakończył się klęską, był wyrazem dezaprobaty części społeczeństwa dla poczynań komunistycznej władzy, która po raz kolejny musiała się uciec do argumentu siły w obronie swoich przywilejów.

Procedura wprowadzenia stanu wojennego oraz metody jego wdrażania nastawione były na sparaliżowanie ewentualnej reakcji obronnej „Solidarności”. Poprzez zaskoczenie, spotęgowane internowaniem kilku tysięcy związkowych liderów, komuniści starali się zdławić w zarodku wszelkie próby oporu i unikając bezpośredniej konfrontacji doprowadzić do likwidacji Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Biorąc pod uwagę powyższe czynniki, a także wykorzystanie przez władzę całego dostępnego aparatu państwowego, związek został *de facto* pozbawiony możliwości obrony. Praktycznie tylko duże zakłady pracy mogły się – w sprzyjających okolicznościach – zdobyć na protest w postaci akcji strajkowej. Nawet jednak wówczas, gdy akcja taka została podjęta z braku możliwości koordynacji działań, i co za tym idzie przekształcenia pojedynczych strajków w strajk generalny, była skazana na porażkę.

W Ostrowcu Świętokrzyskim największym pracodawcą, a jednocześnie najpotężniejszym ogniwem w strukturze NSZZ „Solidarność” była Huta im. Marcelego Nowotki. W obu leżących na przeciwległych krańcach miasta zakładach huty związek

skupiał około 16 000 członków, co sprawiało, że Ostrowiec był obok Kielc najprężniejszym ośrodkiem funkcjonowania „Solidarności” w Regionie Świętokrzyskim. Energiczna działalność hutniczej „Solidarności” i jej zaangażowanie w przemiany społeczno-polityczne w latach 1980–1981 znalazły swój epilog w strajku podjętym 13–15 XII 1981 r. Rzeczą wymagającą podkreślenia jest fakt, że strajk w Hucie im. Nowotki był jedynym większym aktem oporu przeciw wprowadzeniu stanu wojennego w regionie. Ostrowiec Świętokrzyski, określany niekiedy mianem „czerwonego”, choć stosunkowo późno włączył się w ruch „Solidarności”, najodważniej stanął w jego obronie.

Znamienne, że strajk ten, pomimo iż był jednym z istotniejszych wydarzeń w historii NSZZ „Solidarność” Regionu Świętokrzyskiego, nie doczekał się dotąd choćby pobieżnego opracowania, pomijając oczywiście – mające zróżnicowaną wartość i niekiedy dość tendencyjne – artykuły wspomnieniowe publikowane w prasie. Podstawową kategorią źródeł, pozwalającą w miarę rzetelnie odtworzyć przebieg strajku, są akta z procesów sądowych jego przywódców. Znajdujące się w nich kilkadziesiąt protokołów przesłuchań umożliwia zrekonstruowanie zarówno samego strajku, jak i ciągu zdarzeń, które do niego doprowadziły. Niewątpliwą zaletą materiałów zgromadzonych w aktach procesowych jest świeżość relacji, a co za tym idzie możliwość w miarę dokładnego odtworzenia chronologicznego przebiegu strajku. Plusem, ale tylko do pewnego stopnia, są okoliczności, w jakich protokoły przesłuchań powstawały. Dla osób zeznających w charakterze świadków bądź oskarżonych ostatnią rzeczą, jaka mogłaby im przyść na myśl, była konfabulacja polegająca na uwypuklaniu własnego udziału w strajku. Cecha ta bywa jednak wadą, szczególnie gdy osoba przesłuchiwana (zwłaszcza dotyczy to przywódców strajku) próbuje pomniejszać swój udział w proteście; chroniąc siebie i swoich kolegów zasłania się niepamięcią bądź niewiedzą w interesujących historyka kwestiach. Jednym z przykładów jest zeznanie procesowe Andrzeja Koziela, oskarżonego w procesie przywódców strajku. Zeznając przed prokuraturą, podaje między innymi nieprawdziwą wiadomość, że o stanie wojennym dowiedział się od znanego z widzenia pracownika huty<sup>1</sup>. W rzeczywistości owym pracownikiem był rodzony brat Koziela, który wyszedł z zakładu pracy, aby go ostrzec przed ewentualnym zatrzymaniem<sup>2</sup>. Jest to przykład pierwszy z brzegu i dotyczący kwestii drugorzędnej, ale tego typu świadoma dezinformacja występuje w większości zeznań procesowych, choć nie zawsze da się ją oczywiście wychwycić. Czytając zeznania procesowe trudno oprzeć się refleksji, że same organa sądowe nie były zbyt dociekliwe w analizie przebiegu strajku. Znamiennym przykładem może być fakt, że jako jeden ze świadków występuje Witold Wieliczko – szeregowy dzia-

1 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach (AIPN Ki), 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi podejrzanemu o przestępstwo z art. 46 ust. 1 i 2 dekr. z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym”, k. 46, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Koziela, Kielce 20 XII 1981 r.

2 Relacja Andrzeja Koziela z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

łącz związku i osoba nieodgrywająca istotnej roli w strajku<sup>3</sup>. Jest to ewidentny błąd organów śledczych, które najwyraźniej nie potrafiły ustalić personaliów (a ściślej imienia) syna wspomnianego Witolda Wieliczki – Janusza, jednego z bardziej aktywnych uczestników strajku<sup>4</sup>.

Drugim źródłem są relacje uczestników strajku spisywane w różnym odstępie czasu od wspomnianych wydarzeń albo wciąż czekające na spisanie. Podstawową ich zaletą są niuanse, które często nie znalazły się w zeznaniach procesowych (o ile osoba składająca po latach relację w ogóle uprzednio zeznawała przed prokuraturą). Oczywistą wadą relacji spisanych po latach jest ich fragmentaryczność, częsty brak chronologii wydarzeń, a niekiedy wyraźna próba podkreślenia własnego udziału w strajku, tudzież próba pomniejszenia udziału innych. Przytoczone tu wady i zalety są zresztą uniwersalną cechą wszystkich relacji wspomnieniowych i wspólnym problemem większości historyków zajmujących się najnowszą historią Polski.

Kolejną kategorią źródeł są zachowane w zbiorach prywatnych ulotki strajkowe, kolportowane w czasie strajku listy internowanych czy spisane postulaty strajkowe. Brak na przykład protokołów posiedzeń komitetów strajkowych (zebrań nie protokołowano, a wszelkie prowadzone zapiski zniszczono) sprawia, że przydatność tego typu źródeł jest dla historyka raczej niewielka (część zachowanych po zakończeniu strajku ulotek została dołączona do akt procesowych). Jak do tej pory nie odnaleziono akt operacyjnych Ludowego Wojska Polskiego oraz Służby Bezpieczeństwa, wytworzonych przy okazji strajku w hucie. Nie przeceniając znaczenia tego typu źródeł, trzeba stwierdzić, że bez wątpienia w znacznym stopniu uzupełniłyby one dotychczasową wiedzę na temat przebiegu protestu.

Za preludeum akcji strajkowej należy uznać nocne internowania przywódców ostrowieckiej „Solidarności”. Łącznie na terenie Ostrowca zatrzymano dwadzieścia kilka osób<sup>5</sup>. Znaleźli się wśród nich aktywni działacze „Solidarności” oraz kilku przedstawicieli ostrowieckiego środowiska kryminalnego. Do grona internowanych należeli przywódcy „Solidarności”: Wiesław Standzikowski – przewodniczący NSZZ „Solidarność” Huty im. M. Nowotki, Henryk Gruszka – przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Metalurgicznego huty, Robert Minkina – przywódca ostrowieckiej KPN i czołowy przedstawiciel solidarnościowej ekstremy, Adam Mitura – delegat na I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” i inni. Internowania trwały do godz. 3.00. Pierwszymi działaczami „Solidarności”, którzy zostali poinformowani o zatrzymaniu związkowców byli ich koledzy dyżurujący

3 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 7–9, Protokół przesłuchania świadka Witolda Wieliczko, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.

4 Domniemania te znajdują potwierdzenie w lekturze akt procesowych, gdzie Janusz Wieliczko, który obok Andrzeja Dudka wyjechał na rozmowy z załogą Zakładu Metalurgicznego 14 XII 1981 r., występuje bez podanego imienia albo w ogóle jako *nomen nescio*.

5 Dokładna liczba internowanych z terenu Ostrowca Świętokrzyskiego wymaga jeszcze ustaleń.

w Delegaturze Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” na os. Ogrody 37 a: Marceli Czarnecki – członek Zarządu Regionu, Tadeusz Kielkiewicz, Mieczysław Kadewski – członek prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Hutniczo-Przetwórczego oraz Józef Fudala – wiceprzewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Kombinatoru Budowlanego w Ostrowcu Świętokrzyskim. Delegatura w tym czasie pracowała na ostrym dyżurze, 24 godziny na dobę. Około północy z 12 na 13 XII 1981 r. w budynku „Solidarności” została odcięta łączność telefoniczna. Ostatnią wiadomością z zewnątrz był teleks z NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze, mówiący o ruchu wojsk w okolicach Warszawy<sup>6</sup>.

Około 1.00 dotarli do Delegatury matka internowanego Józefa Gurczyńskiego (według słów Marcelgo Czarneckiego „szokowana i krzycząca, że nic nie robimy”) oraz żona internowanego Henryka Nawojkiego, która złożyła relację o brutalnym zatrzymaniu męża (poinformowała, że wyważono drzwi do mieszkania, a następnie założono mężowi kajdanki)<sup>7</sup>. Po tych relacjach dyżurujący w siedzibie „Solidarności” działacze rozeszli się po mieście. Marceli Czarnecki udał się do mieszkania wiceprzewodniczącego Delegatury Jerzego Jabłońskiego, po drodze zawiadamiając o nocnych zatrzymaniach innego pracownika „Solidarności” – Annę Stępień<sup>8</sup>. Zanim dotarł do Jabłońskiego, spotkał na ulicy żonę Sławomira Kapusty, kolejnego internowanego. U Jabłońskiego pojawił się około godziny drugiej. Następnie obaj udali się ponownie pod siedzibę „Solidarności”, nie ryzykując jednak wejścia do środka. W tym czasie pod budynkiem stał już wóz milicyjny. Czarnecki i Jabłoński zdecydowali się iść do nowego zakładu (Zakład Metalurgiczny), gdzie obaj pracowali przed oddelegowaniem do działalności związkowej<sup>9</sup>. W tym samym kierunku udał się Józef Fudala. Natomiast do starego zakładu (Zakład Hutniczo-Przetwórczy) poszli Tadeusz Kielkiewicz i Mieczysław Kadewski.

W tym samym czasie akcję ostrzegawczą zorganizowała Wiesława Standzikowska, żona zatrzymanego przywódcy hutniczej „Solidarności”. Udała się do Zygmunta Jakubowskiego, członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Hutniczo-Przetwórczego, informując go o zatrzymaniu męża<sup>10</sup>. Następnie oboje poszli do Wiesława Kwiatkowskiego, przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Hutniczo-Przetwórczego. Dotarli tam 13 XII 1981 r. około 3.00. Po wysłuchaniu wiadomości Kwiatkowski poszedł do macierzystego starego zakładu,

6 Relacja Jerzego Jabłońskiego z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

7 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego w Kielcach przeciwko Jerzemu Jabłońskiemu i innym podejrzanym z art. 46 ust. 1 i 2 dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym”, k. 71, Protokół przesłuchania podejrzanego Marcelgo Czarneckiego, Kielce 19 XII 1981 r.

8 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 40, Protokół przesłuchania świadka Anny Sabiny Stępień, Kielce 20 XII 1981 r.

9 Relacja Jerzego Jabłońskiego...

10 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 136, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jakubowskiego, Ostrowiec Św. 23 XII 1981 r.

wkrótce to samo uczynił Jakubowski<sup>11</sup>. Żona Standzikowskiego natomiast ostrzegła także Stefana Kowalskiego, przewodniczącego Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Stalowni Martenowskiej, który śladem kolegów podążył do huty<sup>12</sup>. Tymczasem żona Zygmunta Jakubowskiego pojechała zawiadomić o zatrzymaniu Waldemara Gumułę, członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Hutniczo-Przetwórczego<sup>13</sup>.

Dzięki nocnej akcji ostrzegawczej kilku czołowym działaczom „Solidarności” udało się uniknąć internowania, i nie da się wykluczyć, że właśnie ten fakt miał wpływ na to, że strajk w hucie w ogóle został podjęty<sup>14</sup>. Charakterystyczne jest bowiem, że większość osób, które w nocy z 12 na 13 XII zostały powiadomione o zatrzymywaniu działaczy związkowych, w godzinach rannych 13 grudnia aktywnie włączyła się w organizowanie strajku.

W starym zakładzie pierwsze kroki w celu poinformowania załogi o nocnych zajściach podjął przewodniczący Wiesław Kwiatkowski. Do huty dotarł około 3.30 i bezpośrednio udał się do Walcowni Średniej, aby tam przekazać załodze wiadomość o aresztowaniu Standzikowskiego<sup>15</sup>. Towarzyszyła mu między innymi Anna Stępień, napotkana przy bramie głównej huty. W walcowni Kwiatkowski nakazał członkowi związku Tadeuszowi Połowniakowi zebrać ludzi na krótką masówkę. Ostatecznie do masówki nie doszło, zebranych kilkunastu osobom Kwiatkowski zrelacjonował zajścia, po czym polecił udać się do Komisji Zakładowej. Wiesław Kwiatkowski z Zygmuntem Jakubowskim poszli do dyrektora naczelnego huty Adama Śniadowskiego, który przybył do zakładu w godzinach nocnych. Obaj bezskutecznie próbowali nakłonić dyrektora do uruchomienia radiowęzła<sup>16</sup>. Trudno podejrzewać, żeby w owym czasie mieli już gotowy plan podjęcia akcji strajkowej. Nie posiadali wów-

11 Tamże, k. 175, Protokół przesłuchania świadka Wiesława Kwiatkowskiego, Ostrowiec Św. 29 XII 1981 r.

12 Tamże, k. 149, Protokół przesłuchania świadka Stefana Kowalskiego, Ostrowiec Św. 23 XII 1981 r. Kowalski zeznaje w toku śledztwa, że W. Standzikowska przybyła do niego około godz. 5.30, on natomiast udał się do huty po śniadaniu ok. godz. 9.00. Stoi to w zasadniczej sprzeczności z chronologią zdarzeń, a także kilkoma relacjami mówiącymi, że Stefan Kowalski uciekł do huty w samych kałesonach; por. Relacja Franciszka Poprawy z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

13 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 56, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły, Ostrowiec Św. 23 XII 1981 r.

14 Internowania uniknął ponadto Jarosław Salita, który usłyszawszy pukających do drzwi milicjantów wyskoczył przez okno (mieszkał na I piętrze) i do godz. 5.00 ukrywał się w piwnicy; por. Relacja Jarosława Sality z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

15 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 175, Protokół przesłuchania świadka Wiesława Kwiatkowskiego...

16 Relacja Adama Śniadowskiego z 2008 r., mps. (zbiory prywatne autora). Śniadowski przytacza rozmowę z Kwiatkowskim, jaka wówczas miała miejsce: „Kwiatkowski powiedział: Panie Dyrektorze jest jakaś tragedia, chyba Standzikowskiego milicja zgarnęła z domu. Musimy coś zorganizować. Odpowiedz Śniadowskiego brzmiała: No jak to, jak Pan nic nie wie to co zorganizować? K.: Gdyby się dało uruchomić głośniki. Ś.: – Jak można głośniki uruchomić, jak wszystko jest wyłączone. Ale co wy tam robicie? K.: Siedzimy, bo się boimy wyjść, uciekliśmy z domów do huty, bo tu się czujemy bezpiecznie.”

czas wiedzy o wprowadzeniu w kraju stanu wojennego, zaś ich pobyt w hucie ściśle wiązał się z obawą przed podzieleniem losu aresztowanych kolegów.

Wspomniane wydarzenia miały miejsce 13 XII 1981 r. między godzinami 4.00 a 6.00. Uznać je należy za pierwsze przygotowania do akcji strajkowej. Wiodącą rolę spełniali w nich Wiesław Kwiatkowski oraz Zygmunt Jakubowski. Od 6.00 działacze stopniowo napływali do siedziby komisji zakładowej. Udało się uruchomić syreny alarmowe, które wobec braku łączności telefonicznej miały ściągnąć na teren huty członków komisji wydziałowych i Komisji Zakładowej<sup>17</sup>. W tym czasie do organizujących się członków związku musiała dotrzeć wiadomość o wprowadzeniu stanu wojennego. Nie zmieniało to faktu, że wśród znajdujących się na terenie huty działaczy „Solidarności” panowała duża niepewność co do zaistniałej sytuacji. Stan wiedzy w tym okresie pozwalał na bardzo cząstkową ocenę tego, co zaszło w kraju w nocy z 12 na 13 grudnia.

W większości wydziałów starego zakładu we wczesnych godzinach rannych rozeszła się informacja o aresztowaniach (tak wówczas dość powszechnie określano internowanie) działaczy związku. Rozpoczęły się przygotowania do strajku w obronie zatrzymanych kolegów. W Stalowni Martenowskiej część pracowników przybyłych na pierwszą zmianę odmówiła podjęcia pracy, dopóki nie zostanie wyjaśnione, z jakich powodów został zatrzymany Wiesław Standzikowski. W związku z tym, że wśród strajkujących znaleźli się suwnicowi, od których zależna była praca wydziału, cały wydział stanął. W rozmowie z kierownikiem zmiany Tadeuszem Jędrzejewskim protestujący oświadczyli, że nie podejmą pracy aż do przyjścia Stefana Kowalskiego, przewodniczącego Komisji Wydziałowej. Najprawdopodobniej między 8.00 a 9.00 przyszedł Kowalski. Zwołano naradę pracowników, na której wypowiedzieć się mieli oni w sprawie ewentualnego podjęcia akcji protestacyjnej. Kowalski przedstawił informacje o nocnych zajściach, powiedział też, że część wydziałów w starym zakładzie nie podjęła pracy. Pytał czy podejmą strajk. Większość załogi opowiedziała się za strajkiem. Do pracy przystąpili jedynie ci hutnicy, którzy odpowiedzialni byli za zabezpieczenie produkcji<sup>18</sup>. Od wczesnych godzin rannych strajk podjęła także grupa pracowników Walcowni Średnio-Małej. Scenariusz wydarzeń w kilku innych wydziałach podobny był do tego, co działo się w Stalowni Martenowskiej. Rankiem 13 XII 1981 r. do strajku przystąpiły – przynajmniej częściowo – załogi m.in. Walcowni Średnio-Małej, Dużej i Uniwersalnej, Resorowni oraz Wydziału Mechanicznego.

Okolo 9.00 powstał komitet strajkowy w starym zakładzie. Jego siedziba początkowo mieściła się w pomieszczeniach Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W skład komitetu weszli: Wiesław Kwiatkowski – odpowiedzialny za całość spraw

17 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 137, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jakubowskiego...

18 AIPN Ki 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Koziełowi...”, k. 10–11, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Jana Kolanko, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.

związanych ze strajkiem, Zygmunt Jakubowski – mający nadzór nad zaopatrzeniem, Mieczysław Kadewski – odpowiedzialny za informację, Mieczysław Leszczyński – zabezpieczający łączność z wydziałami. Z chwilą przybycia do starego zakładu Waldemara Gumuły, został on upoważniony do rozstawiania straży robotniczych<sup>19</sup>. Komitet strajkowy nie wyłonił przewodniczącego, nie miał też zdecydowanego przywódcy.

W nowym zakładzie przygotowania do strajku rozpoczęły się po przybyciu dwóch energicznych pracowników Delegatury – Jerzego Jabłońskiego i Marcelego Czarneckiego. Obaj, jak już wspomniano, po otrzymaniu wiadomości o nocnych zatrzymaniach zdecydowali się udać do macierzystego zakładu pracy. Na teren huty weszli około 4.00 przez bramę nr 3 i poszli do Stalowni Elektrycznej, gdzie Jabłoński znał wielu ludzi z załogi. Spotykany po drodze robotnikom przekazywali wieści o zatrzymaniu związkowców. Do godziny 6.00 większość pracowników Stalowni Elektrycznej oraz sąsiedniego wydziału Ciągłego Odlewania Stali była powiadomiona o internowaniu przywódców związkowych. Wówczas, a więc na przełomie trzeciej zmiany z 12 grudnia i pierwszej zmiany z 13 grudnia, Jabłoński z Czarneckim zwołali masówkę w świetlicy Stalowni Elektrycznej. Chcieli w ten sposób poinformować załogę o zatrzymaniu działaczy związku i rozmawiać na temat ewentualnej akcji protestacyjnej<sup>20</sup>. Zanim do niej doszło, akcję informacyjną w Wydziale Obróbki Termicznej przeprowadzili Tadeusz Stasiowski, członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Metalurgicznego oraz Marian Susfał, przewodniczący lokalnej Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” – obaj już w godzinach nocnych poinformowani o aresztowaniach. Masówka odbyła się tam około 6.00, zaraz po wysłuchaniu radiowego przemówienia gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Susfał kazał zamknąć bramy prowadzące do wydziału, przy jedynej otwartej ustawił strażę i zakazał wpuszczania osób postronnych. Część załogi przybyłej na pierwszą zmianę nie podjęła pracy, w wydziale pozostała również część pracowników z trzeciej zmiany<sup>21</sup>.

Zaraz po 6.00 odbyła się masówka w jadalni Stalowni Elektrycznej. Zebrało się na niej około 200 osób, nie tylko z tego wydziału. Jerzy Jabłoński przekazał informacje na temat osób internowanych (cały czas posługiwano się terminem „aresztowani”). Wymieniono nazwiska Wiesława Standzikowskiego, Józefa Gurczyńskiego, Henryka Nawojskiego, Adama Mityury, Sławomira Kapusty. Po przemówieniu Jabłońskiego dało się słyszeć spontaniczne głosy domagające się podania wiadomości o powodach zatrzymania działaczy „Solidarności” oraz wyjaśnień dlaczego została

19 Tamże, k. 38, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Leszczyńskiego, Kielce 19 XII 1981 r.; k. 58, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...

20 AIPN Ki 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 71–72, Protokół przesłuchania podejrzanego Marcelego Czarneckiego...; k. 58–59, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego, Ostrowiec Św. 19 XII 1981 r.; Relacja J. Jabłońskiego...

21 AIPN Ki 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 51, Protokół przesłuchania świadka Mariana Susfała, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; k. 80, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Stasiowskiego, Kielce 19 XII 1981 r.



1. Opaski noszone przez członków Straży Robotniczej w czasie strajku okupacyjnego; AIPN Ki, 52/12, k. 14

przerwana łączność. Jabłoński zasugerował podjęcie akcji strajkowej, decyzję pozostawiając załodze. Trudno powiedzieć, jaka liczba zebranych zdecydowała się przystąpić do strajku, ale przynajmniej kilkadziesiąt osób pozostało w jadalni Stalowni Elektrycznej<sup>22</sup>.

Podobnie jak w starym zakładzie, załogi poszczególnych wydziałów zaczęły przygotowania do akcji strajkowej, jeszcze zanim formalnie zawiązał się komitet strajkowy. W Wydziale Obróbki Mechanicznej, w chwili przybycia Henryka Piątka, przewodniczącego komisji wydziałowej „Solidarność”, około 8.00 strajkowało 40–50 osób. Prawdopodobnie niektórzy z nich uczestniczyli w masówce, która odbyła się w Stalowni Elektrycznej. Piątek, po bezskutecznej próbie telefonicznego skontaktowania się z załogą Wydziału Obróbki Termicznej, dostał wiadomość o zebraniu w laboratorium i tam się udał po instrukcje<sup>23</sup>. Marian Suszał, po zamknięciu bram Wydziału Obróbki Termicznej tuż po 6.00, udał się wraz ze swoim zastępcą Januszem Szaranem oraz Marianem Grabowskim do pokoju komisji wydziałowej. Stamtąd po około dwóch godzinach, wezwany przez Tadeusza Stasiowskiego, poszedł do laboratorium chemicznego Stalowni Elektrycznej. Spora część załogi Wydziału Obróbki Termicznej w tym czasie strajkowała.

Komitet strajkowy w nowym zakładzie zawiązano 13 XII 1981 r. pomiędzy godzinami 9.00 a 10.00, w pomieszczeniach laboratorium chemicznego Stalowni Elektrycznej. Tadeusz Stasiowski zwołał tam telefonicznie (łączność telefoniczna między wydziałami nie została przerwana) obecnych w hucie przewodniczących komisji wydziałowych i członków Komisji Zakładowej. Członkami komitetu strajkowego zostali: Jerzy Jabłoński, Marceli Czarnecki, Tadeusz Stasiowski, Henryk Piątek, Jerzy Borowiec oraz Danuta Kłosińska. Na przewodniczącego komitetu wybrano Jerzego Jabłońskiego. Nie dokonano formalnego podziału funkcji. Powołano ponadto

22 Tamże, k. 58–59, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

23 Tamże, k. 24–25, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r. W czasie gdy Piątek telefonował na WOT, przewodniczący tego wydziału Marian Suszał udał się już do laboratorium. Gdy powiadomiony o tym fakcie Piątek zadzwonił do laboratorium, został wezwany przez Tadeusza Stasiowskiego.



zapasowy komitet strajkowy (na jego czele stanął Janusz Ziajski, przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Stalowni Elektrycznej), mający się ujawnić w razie zatrzymania członków pierwszego komitetu<sup>24</sup>.

Powołanie komitetów strajkowych w obu zakładach huty rozpoczęło właściwą fazę protestu. Przystąpiono do czynności organizacyjnych, z których, jak się wydaje, najważniejszą było wyartykułowanie przyczyn strajku i celów, jakie przezeń chciano osiągnąć. O godzinie 10.00 do Stalowni Martenowskiej w Zakładzie Hutniczo-Przetwórczym przyszli wicedyrektor Józef Budulski oraz sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Bogusław Rybak. Rozpoczęły się pertraktacje z załogą. Ściągnięty w tym celu Stefan Kowalski postawił ultimatum – jeżeli do południa wyjaśni się sprawa zatrzymania Wiesława Standzikowskiego, wówczas załoga podejmie pracę. W tej sytuacji Budulski polecił kierownikowi zmiany Tadeuszowi Jędrzejewskiemu udać się po Mieczysława Gibalskiego, szefa wydziału, który przebywał w domu. Gibalski dotarł do starego zakładu, ale nie był w stanie oznajmić strajkującym niczego więcej ponad to, że został wprowadzony stan wojenny, a działalność związków zawodowych zawieszono. Kowalski odpowiedział na to, że ponieważ nie wie, co stało się z Wiesławem Standzikowskim, akcja protestacyjna będzie kontynuowana<sup>25</sup>.

Postulat uwolnienia Standzikowskiego i innych internowanych był głównym punktem żądań strajkujących. W godzinach popołudniowych 13 grudnia zredagowano a następnie przepisano na papierze ulotkę skierowaną do mieszkańców Ostrowca, informującą o kontynuowaniu strajku w obronie aresztowanych związkowców. Pod ulotką znajdowała się lista kilkunastu działaczy, o których wiadano, że są aresztowani<sup>26</sup>. W sprawie uwolnienia internowanych komitet strajkowy złożył pismo na ręce dyrektora Śniadowskiego. Śniadowski odpowiedział, jak się wydaje zgodnie z prawdą, że o losie osób zatrzymanych wie niewiele więcej od strajkującej załogi. Tym niemniej, udał się do Kielc do komisarza wojskowego płk. Stanisława Iwańskiego, w celu zasięgnięcia bliższych informacji. Po powrocie spotkał się z przedstawicielami strajkującej załogi, oznajmiając, że nie może dać żadnych gwarancji w sprawie osób internowanych. Jednocześnie przekazał strajkującym dekret o stanie wojennym, radząc zapoznać się z przewidywanymi w nim sankcjami<sup>27</sup>.

24 Tamże, k. 20–21, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Borowca, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r., k. 52, Protokół przesłuchania świadka Mariana Susfała...; k. 60–61, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...; AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard i inni osk. z art. 46, ust. 1 i 2 dekr. z 12 XII 81 r. o stanie wojennym”, k. 123; Protokół przesłuchania świadka Janusza Ryszarda Ziajskiego, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.

25 AIPN Ki 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 173, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Gibalskiego, Ostrowiec Św. 29 XII 1981 r.; AIPN Ki 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 8, Protokół przesłuchania świadka Witolda Wieliczko...; tamże, k. 11, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Jana Kolanko...; Witold Wieliczko w swych zeznaniach mówi o żądaniu wypuszczenia Standzikowskiego do godz. 12.00.

26 Tamże, k. 39, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Leszczyńskiego...

27 Tamże, k. 58–59, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...

Komitet strajkowy w starym zakładzie od chwili powstania przystąpił do kompleksowych działań nad organizacją i utrzymaniem strajku. Opracowano instrukcję dla wydziałowych komitetów strajkowych. Mówiła ona, że dotychczasowe komisje wydziałowe winny się przekształcić w komitety strajkowe, natomiast w przypadku gdyby okazało się to niemożliwe, instrukcja zalecała tworzenie wydziałowych komitetów strajkowych spośród protestującej załogi. Komitety zostały zobowiązane do zachowania łączności z zakładowym komitetem strajkowym oraz otrzymały upoważnienie do wydawania przepustek pracownikom swoich wydziałów. Na wydziałowych komitetach spoczywał ponadto obowiązek zapewnienia strajkującym pracownikom minimum socjalnego w czasie strajku<sup>28</sup>.

Od początku strajku przystąpiono do organizowania straży robotniczej mającej pełnić funkcje porządkowe. Odpowiedzialnym za nią był Waldemar Gumuła. Wraz z Józefem Bugajskim sporządzał listy osób chętnych do służby w straży robotniczej, rozsyłając ich do pilnowania bram wyjściowych<sup>29</sup>. Straż robotnicza rozstawiona przy bramach liczyła średnio po kilkanaście osób – stale się zmieniających. Bolesław Czekaj, przewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Wydziału Kolejowego, otrzymał polecenie wypuszczenia oczekujących trzech składów towarowych, po czym zamknął obsadzoną przez jego ludzi bramę kolejową<sup>30</sup>. Straż robotnicza wystawiona została także przed budynkiem, w którym mieściła się Komisja Zakładowa. Jako pierwsi wartę objęli czterej pracownicy z wydziału Walcowni Średniej<sup>31</sup>. Charakterystycznym wyróżnikiem straży robotniczej były noszone przez jej członków białoczerwone opaski na ramieniu.

Niezwykle istotną kwestią, zwłaszcza w kontekście utrzymania strajku przez dłuższy czas, była aprowizacja. Odpowiedzialny za nią Zygmunt Jakubowski miał w magazynie specyficzne zapasy: kilka bochenków chleba i przeznaczone dla Caritasu 90 kg miodu. Według późniejszych podliczeń z zapasów tych zużyto cały chleb oraz około 5 kg miodu<sup>32</sup>. Jednocześnie podjęto próbę zapewnienia do huty dostaw żywności przez koła NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Wysłany w celu zorientowania się w sytuacji Bolesław Czekaj przywiózł zapewnienie o gotowości do pomocy, realnie jednak patrząc trudno domniemywać, aby pomoc taka mogła być skuteczna i wystarczająca<sup>33</sup>. Pozostając przy kwestii zaopatrzenia, należy wspomnieć

28 Tamże, k. 5, Instrukcja dla Wydziałowych Komitetów Strajkowych, Ostrowiec Św. 13 XII 1981 r.

29 Tamże, k. 58, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...

30 Relacja Bolesława Czekaja z 2008 r., mps. (zbiory prywatne autora).

31 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielewi...”, k. 26, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Połowniaka, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r. Byli to m.in. Tadeusz Połowniak i Jerzy Rożek. Połowniak wspomina o jeszcze jednym mężczyźnie, ale spoza wydziału Walcowni Średniej. Później pracowników Walcowni Średniej zmienili na straży pracownicy Walcowni Małej, m.in. aktywny od samego początku strajku Andrzej Skotny.

32 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 137, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jakubowskiego...

33 Relacja Bolesława Czekaja...

o ofiarnej inicjatywie Kazimierza Rozalicza, członka Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Hutniczo-Przetwórczego, który rankiem 13 grudnia za własne pieniądze kupił w kioskach Ruchu papierosy za sumę około 8 000 zł i rozdawał je strajkującym robotnikom<sup>34</sup>.

Do czynności porządkowych należała także sprawa przepustek. Konieczność ich wydawania spowodowana była potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa w hucie oraz zabezpieczenia przed sytuacją, w której pracownicy zobowiązani do przebywania podczas swojej zmiany na terenie zakładu pracy korzystając ze strajku będą samowolnie wychodzili poza jego obszar. Sporządzaniem i wydawaniem przepustek zajmował się komitet strajkowy. W momencie gdy na przełomie pierwszej i drugiej zmiany coraz większa liczba pracowników chciała opuścić teren huty, Waldemar Gumuła odpowiedział interweniującemu w tej sprawie wicedyrektorowi Roli, że wstrzymuje tymczasowo wydawanie przepustek, zaś od „pilnowania ludzi czy pracują jest mistrz na wydziale”<sup>35</sup>.

Niezwykle ważną sprawą dla utrzymania strajku było ciągłe informowanie załogi o bieżącej sytuacji. Około południa powołana została sekcja informacji, w skład której weszło 5–6 osób, w tym Mieczysław Kadewski, Andrzej Koziel i Kazimierz Rozalicz. Zaczęto pisać ulotki i robić plakaty. Jedna z ulotek głosiła: „Hutnicy, członkowie NSZZ «Solidarność». Zgłaszajcie się do zakładu pracy! Brońcie swoich braci związkowców! Brońcie godności i honoru ludzi pracy! Przystępujcie do strajku okupacyjnego! W jedności nasza siła! Nie dajcie się zastraszyć!”<sup>36</sup>. Ponieważ nie działał radiowęzeł, pracownicy sekcji informacji chodzili po wydziałach z tubą nagłaśniającą, pełniąc rolę specyficznego serwisu informacyjnego. We wczesnych godzinach popołudniowych Andrzej Koziel i Kazimierz Rozalicz odczytali przez tubę przy głównej bramie starego zakładu dwa komunikaty komitetu strajkowego. Pierwszy zawierał listę internowanych działaczy „Solidarności” i wyjaśniał, że ich zatrzymanie jest głównym powodem strajku; drugi wzywał do zachowania spokoju w hucie i mieście<sup>37</sup>. Od początku strajku starano się nawiązać łączność pomiędzy zakładami huty. Brak możliwości połączenia telefonicznego uniemożliwiał bowiem koordynację działań i zajęcie wspólnego stanowiska na wypadek rozmów z dyrekcją. W nawiązaniu kontaktu niezwykle pomocną rolę spełniali kurierzy kursujący między obydwoma

34 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 137, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jakubowskiego...

35 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 58, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...

36 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 131, Odezwa strajkowa, Ostrowiec Św. 13 XII 1981 r.

37 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 49, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Koziela... Tubę nagłaśniającą przywieźli do huty z miasta w godzinach rannych 13 XII 1981 r. Mieczysław Kadewski i Franciszek Poprawa.

zakładami. Ze starego zakładu byli to m.in. Włodzimierz Sajda, Franciszek Poprawa oraz Zdzisław Nowak<sup>38</sup>.

Do godzin południowych 13 grudnia strajk objął sporą część wydziałów starego zakładu, przy czym największy zasięg miał w Stalowni Martenowskiej, gdzie nie pracowało 300–400 osób. Krytyczny moment strajku nadszedł z przełomem pierwszej i drugiej zmiany o godzinie 14.00. Ryszard Jan Kolanko z wydziału Stalowni Martenowskiej zeznając na procesie przywódców strajku wspominał, że większość załogi po skończonej zmianie skierowała się do szatni, a następnie do domu. Mogło mieć to kluczowe znaczenie dla ciągłości strajku, gdyż jego przywódcy nie mogli przewidzieć, jak się zachowają załogi przybyłe na drugą zmianę, zwłaszcza w obliczu mało optymistycznych perspektyw wynikających z wprowadzenia stanu wojennego. W tej sytuacji tylko energiczne działanie komitetu strajkowego mogło zapobiec załamaniu się strajku. Na wysokości zadania stanął Stefan Kowalski, przewodniczący komisji wydziałowej Stalowni Martenowskiej. Według zeznań Ryszarda Kolanki, miał on dogonić wychodzących robotników z jego brygady około 30 m od bramy głównej i wołać: „[...] co wy robicie? Jak Wiesiek Standzikowski był, to wszyscy do Wieśka, a jak nie ma to każdy się odwraca.” Cała brygada zawróciła<sup>39</sup>.

Fakt, że strajk nie załamał się z chwilą przyjscia nowej zmiany zawdzięczać należy bez wątpienia energii ludzi, takich jak Stefan Kowalski. Jednak przez następne kilka godzin los strajku wisiał na włosku. Andrzej Koziół wspominał po latach, że w komitecie strajkowym doszło do bardzo gorących sporów, a wręcz przepychanek, o to, czy należy kończyć strajk, czy też trwać w oporze. Zdaniem Koziół do zakończenia strajku parli starzy działacze, w latach 1980–1981 zajmujący bardziej koncyliacyjne stanowisko niż młodzi radykałowie<sup>40</sup>. Niestety, z powodu braku innych źródeł trudno dziś zweryfikować, jakie były linie sporu w gronie przywódców strajku w Hucie im. Nowotki.

W przełomowym momencie strajku do huty przybył Andrzej Dudek, przewodniczący Delegatury Zarządu Regionu „Solidarności” w Ostrowcu Świętokrzyskim. Dudek, człowiek twardy i zdecydowany, miał charyzmę przywódcy, której nie posiadał żaden z dotychczasowych organizatorów strajku. Jemu też przyszło wziąć odpowiedzialność za strajk w jego najbardziej dramatycznych momentach. Andrzej Dudek wrócił właśnie do Ostrowca po wielogodzinnej podróży z Gdańska, z posiedzenia Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Według jego relacji, zanim udał się na teren huty odwiedził mieszkania Anny Stępień oraz państwa Jabłońskich. Dowiedziawszy się od żony Jabłońskiego o trwającym proteście, skierował się do bliżej położonego starego zakładu. Dudek wspomina, że do huty przybył kwadrans po 20.00. Godzina

38 Relacja Włodzimierza Sajdy z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

39 Tamże, k. 11–12, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Jana Kolanko...

40 Relacja Andrzeja Koziół...

ta jest jednak mało prawdopodobna, jeżeli zestawić ją z sekwencją wydarzeń, w których brał udział. Bardziej realne wydają się godziny wcześniejsze, pomiędzy 18.00 a 19.00. Dudek opowiedział o obradach Komisji Krajowej, zatrzymaniu działaczy „Solidarności” w Gdańsku i o swoim szczęśliwym powrocie do Ostrowca. Następnie zaproponował zreorganizowanie istniejącego komitetu strajkowego i przyjęcie nazwy Komitetu Ocalenia Związku. Według Dudka nazwa ta była jego autorskim pomysłem i wynikała z chęci zastąpienia słowa „strajk” słowem „protest”, co miało być formalną zasłoną przed złamaniem postanowień dekretu o stanie wojennym. Dudek tłumaczy, że chodziło „o to, ażeby na platformie innej niż komitet strajkowy prowadzić z władzami rozmowy na temat zwolnienia zatrzymanych kolegów i zapewnienia bezpieczeństwa protestującym w starym zakładzie huty robotnikom.” Trudno dziś ocenić, czy koncepcja Dudka była jego spontanicznym pomysłem wynikającym z chęci zaakceptowania narzuconych przez przeciwnika reguł gry, czy też wprowadzeniem w życie wcześniejszych planów bądź ustaleń wewnątrzwiązkowych, przygotowywanych na wypadek zamachu władzy na niezależność związku. Komitet Ocalenia Związku powstał w wyniku akceptacji zebranych w siedzibie Komisji Zakładowej działaczy „Solidarności”. Na jego czele stanął Andrzej Dudek, skład zaś stanowili najprawdopodobniej członkowie dotychczasowego komitetu strajkowego<sup>41</sup>.

Udział Andrzeja Dudka w przekształceniu komitetu strajkowego w Komitet Ocalenia Związku jest niepodważalny, natomiast zasadne wydaje się pytanie, czy właśnie z takimi intencjami przewodniczący „Solidarności” w Ostrowcu udał się do starego zakładu. Trudno dziś jednoznacznie na nie odpowiedzieć. Dość prawdopodobny wydaje się scenariusz, w którym Andrzej Dudek nie miał gotowego planu i dopiero skala protestu w hucie skłoniła go stanięcia na czele robotniczego protestu przeciw internowaniu związkowców i podjęcia próby doprowadzenia go do szczęśliwego zakończenia.

Niedługo po powołaniu Komitetu Ocalenia Związku doszło do przeniesienia jego siedziby z pomieszczeń Komisji Zakładowej do świetlicy Stalowni Martenowskiej. Sam Dudek tłumaczy to chęcią przedstawienia koncepcji Komitetu Ocalenia Związku załodze wydziału Stalowni Martenowskiej, jednak rzeczywiste powody wydają się być bardziej złożone<sup>42</sup>. Położenie biurowca, w którym przebywał Komitet Ocalenia Związku sprawiało, że bez przeszkód mogło do niego wkroczyć wojsko lub milicja.

41 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 87–90, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka, Kielce 19 XII 1981 r. Dudek twierdzi, że komitet powstał ostatecznie rano 14 XII 1981 r. na spotkaniu z załogą starego zakładu, ale jak się wydaje, nawet jeżeli wówczas poruszano sprawę Komitetu Ocalenia Związku, to jego istnienie było już faktem. Wg Dudka skład komitetu stanowiła cała strajkująca załoga, zaś on, Zygmunt Jakubowski, Waldemar Gumuła i Stefan Kowalski byli organem wykonawczym komitetu. Natomiast według zeznań Zygmunta Jakubowskiego, skład komitetu przedstawiał się następująco: Józef Borkowski, Tadeusz Lipiec, Mieczysław Kadewski, Mieczysław Leszczyński, Andrzej Dudek, Kazimierz Rozlicz, Stefan Kowalski, Wiesław Kwiatkowski, Zygmunt Jakubowski i kilka niewymienionych z nazwiska osób; por. tamże, k. 137, Protokół przesłuchania świadka Zygmunta Jakubowskiego...

42 Tamże, k. 89, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka...

Wydział Stalowni – położony mniej więcej w środku starego zakładu – dawał strajkującym poczucie względnego bezpieczeństwa i jest to aspekt, którego nie sposób pominąć w analizie przebiegu strajku w dniach 13–15 XII 1981 r.

Równocześnie z wydarzeniami w Zakładzie Hutniczo-Przetwórczym przebiegał proces organizowania strajku w Zakładzie Metalurgicznym. Tam wiodącą rolę w procesie odgrywała załoga wydziału Stalowni Elektrycznej. Na jej prośbę 13 XII 1981 r. o 12.00 odbyła się masówka, w czasie której przedstawiono informacje o powołaniu komitetu strajkowego i powiadomiono załogę o celach i założeniach strajku. Masówka odbyła się w stołówce Stalowni Elektrycznej, gdzie zgromadziło się około 300 osób. Jako pierwszy głos zabrał Jerzy Jabłoński, przewodniczący komitetu strajkowego, który poinformował zebranych o zatrzymaniu związkowców (cały czas używając terminu aresztowanie) i podjęciu akcji strajkowej w ich obronie. Kolejno głos zabierali Marcei Czarnecki, który przedstawił brutalny sposób zatrzymania Henryka Nawojskiego i Józefa Gurczyńskiego, Tadeusz Stasiowski oraz Bogusław Żak. Wypowiedzieli się ponadto – dopuszczeni do głosu – zastępca szefa wydziału Stalowni Elektrycznej inż. Ryszard Werys i dyrektor do spraw Zakładu Metalurgicznego Tadeusz Pachniak. Ten ostatni wzywał załogę do zaprzestania strajku, mówiąc o grożących konsekwencjach. Przemówienie jego zostało przyjęte bardzo chłodno. Hutnicy nie zgodzili się na zabranie głosu przez sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR Romualda Charko. Przedstawiono dyrekcji żądania strajkujących. Podobnie jak w starym zakładzie, naczelnym postulatem było uwolnienie zatrzymanych działaczy związku. O ile żądanie to było wyrazem optymistycznego spojrzenia na szanse i perspektywy strajku oraz siłę własnych argumentów, o tyle postulat zniesienia stanu wojennego traktować należy jako dowód zupełnego braku orientacji hutników w rzeczywistej sytuacji politycznej kraju<sup>43</sup>.

Po skończonej masówce załoga Stalowni Elektrycznej formalnie przystąpiła do strajku<sup>44</sup>. Pierwsze spotkanie strajkujących z przedstawicielem dyrekcji nie miało charakteru wyłącznie wiecowego. Jerzy Jabłoński, poinformowany, że do huty przybędzie komisarz wojskowy, zadeklarował w rozmowie z Pachniakiem chęć spotkania z komisarzem, a także poprosił o możliwość telefonicznej rozmowy z dyrektorem

43 Tamże, k. 60, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...; k. 29, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...

44 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 21, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Borowca, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; k. 28–29, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...; k. 60, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...; AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 123–124, Protokół przesłuchania świadka Janusza Ryszarda Ziajskiego...; AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 39–40, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pachniaka, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; k. 44–45, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Werysa, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 40, Protokół przesłuchania świadka Romualda Charko, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.

Śniadowskim. Pachniak nie ustosunkował się do tych próśb, twierdząc, iż sam jest zdezorientowany i wie niewiele więcej od strajkującej załogi<sup>45</sup>.

Po masówce w Stalowni Elektrycznej do strajku formalnie przystępowały kolejne wydziały. Istotnym było informowanie załogi na bieżąco o zmieniającej się sytuacji, zwłaszcza że o 14.00 przypadał przełom pierwszej i drugiej zmiany. Nikt z komitetu strajkowego nie wiedział, jak zachowują się pracownicy drugiej zmiany, którzy wiedzieli już z radia i telewizji o wprowadzeniu stanu wojennego. W Wydziale Obróbki Termicznej przewodniczący Marian Susfał około południa ogłosił strajk okupacyjny. Dwie godziny później załoga zebrała się ponownie. Przemawiając do zebranych, Susfał stwierdził, iż komitet strajkowy postępuje w myśl instrukcji Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Ponadto z ramienia komitetu strajkowego przemawiał Marceceli Czarniecki. Część pracowników pierwszej zmiany pozostała w wydziale, natomiast część pracowników drugiej zmiany podjęła pracę, pozostali zaś przyłączyli się do strajku<sup>46</sup>.

Równoległe ze zwoływaniem masówek w wydziałach komitet strajkowy przystąpił do organizowania technicznego zaplecza strajku. Istotną kwestią, choćby ze względu na duże odległości pomiędzy poszczególnymi wydziałami Zakładu Metalurgicznego, pozostawała sprawa łączności. Przewodniczący komisji wydziałowych mieli wyznaczyć łączników, którzy na podstawie specjalnych upoważnień odbierali i przekazywali instrukcje strajkowe. Ponadto miała być zachowana stała łączność telefoniczna. Dużą rolę w przekazywaniu informacji mieli pracownicy Wydziału Kolejowego, którzy bardzo aktywnie zaangażowali się w akcję strajkową. Ich pomoc była szczególnie przydatna w informowaniu komitetu strajkowego o tym, co dzieje się na poszczególnych bramach wyjściowych<sup>47</sup>.

Bardzo dużą rolę przywiązywał komitet strajkowy do kwestii bezpieczeństwa. Przewodniczący komitetu Jerzy Jabłoński zlecił Bogusławowi Żakowi zorganizowanie straży robotniczej. Zadaniem straży było zarówno czuwanie nad bezpieczeństwem

45 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 60, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

46 Tamże, k. 52, Protokół przesłuchania świadka Mariana Susfała..., AIPN Ki 52/12, AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...” k. 21, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Borowca...; tamże, k. 28–29, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...; tamże, k. 60, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...; AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 123–124, Protokół przesłuchania świadka Janusza Ryszarda Ziajskiego...; AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 39–40, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Pachniaka, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; tamże, k. 44–45, Protokół przesłuchania świadka Ryszarda Werysa, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 40, Protokół przesłuchania świadka Romualda Charko, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.; k. 56–57, Protokół przesłuchania podejrzanego Janusza Szarana, Ostrowiec Św. 19 XII 1981 r. Szaran twierdził, że Susfał postawił sprawę strajku kategorycznie, żądając, aby przystąpili do niego wszyscy członkowie NSZZ „Solidarność”, czemu on sam publicznie miał się przeciwstawiać, optując za dobrowolnością. Trzeba jednak brać pod uwagę, że Szaran składał zeznania w charakterze podejrzanego. Generalnie w innych relacjach nie pojawia się wątek przymuszania kogokolwiek do strajku.

47 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 52, Protokół przesłuchania świadka Mariana Susfała...; Relacja J. Jabłońskiego...

osób strajkujących, jak i ochrona mienia. Straż robotnicza rozstawiona była przy bramach wyjściowych oraz wewnątrz huty, pilnując porządku w wydziałach. Członkostwo w straży było dobrowolne, przy czym zachowano porządek spisując nazwiska osób pełniących wartość. Członkowie straży robotniczej wyróżniali się biało-czerwonymi opaskami. Bezpieczeństwu i porządkowi służyć miało ponadto wydawanie przez komitet strajkowy przepustek, umożliwiających opuszczenie huty. Zajmowali się tym m.in.: Jerzy Borowiec, Bogusław Żak, Tadeusz Stasiowski, Janusz Ziajski, Henryk Piątek oraz upoważnieni do tego członkowie komisji wydziałowych. Początkowo wydawano przepustki oryginalne, następnie wypisane odręcznie na papierze z pieczętą „Solidarności”. Pierwsze przepustki były numerowane, potem zaniechano tej czynności – na przełomie drugiej i trzeciej zmiany, z powodu dużej ilości osób chcących po skończonej pracy opuścić hutę zaczęto wypisywać przepustki zbiorowe. Natomiast 14 grudnia około 7.30 Janusz Ziajski przesłał stojącym na bramach posterunkom straży robotniczej instrukcję, aby wychodzących wypuszczano za okazaniem legitymacji pracowniczej<sup>48</sup>. Odmienne niż w starym zakładzie, w nowym zakładzie nie chodzono po wydziałach z tubą nagłaśniającą. Organizowano częste masówki spełniające dla protestujących załóg rolę informacyjną i motywacyjną do dalszego strajkowania.

13 grudnia około 20.00 w Stalowni Elektrycznej zostało zwołane zebranie strajkującej załogi. Miało ono na celu zdementowanie fałszywych plotek krążących wśród strajkujących hutników, wywołanych brakiem przepływu informacji. Plotki te mówiły m.in. o zrzuceniu z helikopterów na teren starego zakładu i na obszar miasta substancji chemicznych<sup>49</sup>. Naturalnym było, że takie informacje mogły przyczynić się do niepokoju czy wręcz paniki wśród strajkującej załogi.

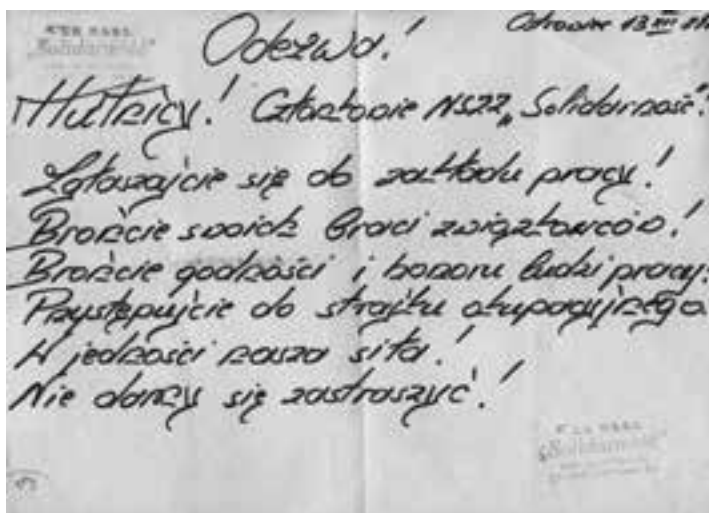
Rolę propagandową w czasie trwania strajku oprócz organizowanych przez komitet strajkowy wieców pełniły rozpowszechniane po wydziałach plakaty i ulotki. Przykładowe treści plakatów to: Uwolnić Lecha! Związek żyje! Wojsko jest polskie i ludowe<sup>50</sup>. Ulotki natomiast przekazywały strajkującym nadrzędne cele – wartości, o jakie toczył się strajk. „Musimy stać w jednym szeregu” – mówiła treść z jednej z ulotek, której fragment godzien jest zacytowania – „SILNI, SOLIDARNI, WYTRWALI. W rękach naszych jest los nasz i przyszłych pokoleń. Pałka milicyjna i karabin maszynowy nie mogą zabić naszej jedności. Wiele już niewinnej krwi połało się w naszej

48 AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 125, Protokół przesłuchania świadka Janusza Ryszarda Ziajskiego... ; k. 56–57, Protokół przesłuchania podejrzanego Janusza Szarana, Ostrowiec Św. 19 XII 1981 r., AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 99, Protokół przesłuchania świadka Bogusława Żaka, Kielce 20 XII 1981 r.; k. 21, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Borowca...; Relacja J. Jabłońskiego...

49 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 62, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego... Podobne spotkanie z załogą, mające na celu zdementowanie plotek odbyło się w wydziale Walcowni Drobnej około godz. 22.00. Uczestniczyli w nim z ramienia komitetu strajkowego Tadeusz Stasiowski i Marceł Czarnecki.

50 Tamże, k. 52, Protokół przesłuchania świadka Mariana Susfała...





2. Odezwa Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim z 13 XII 1981 r. wzywająca do strajku okupacyjnego po wprowadzeniu stanu wojennego; AIPN Ki, 4/12, k. 128

Ojczyźnie. Nie pozwolimy odebrać sobie godności ludzkiej, za którą oddali życie robotnicy z Poznania, Gdańska i z innych miast polskich. Władza, która strzela, aresztuje i maltretuje swoich obywateli nie jest naszą władzą. Przystępujemy do strajku, który zakończy się wtedy, gdy będziemy mieć gwarancję, że nigdy sytuacja, w której znalazł się nasz kraj nie powtórzy się. NIGDY<sup>51</sup>.

W trakcie trwania strajku w nowym zakładzie, wzorem starego zakładu, doszło do przekształcenia komitetu strajkowego w Komitet Ocalenia Związku. Trudno jednoznacznie stwierdzić, kiedy to nastąpiło. Jerzy Jabłoński w zeznaniach procesowych twierdzi, że sam zaproponował taką nazwę bezpośrednio po wyborze komitetu strajkowego, wskazując, że będzie ona najbardziej adekwatna do celów strajku, a mianowicie uwolnienia zatrzymanych działaczy związku<sup>52</sup>. Żadna jednak z pozostałych osób przesłuchiowanych nie stwierdza *explicite* okoliczności i motywów powołania Komitetu Ocalenia Związku. Wyjątkiem są zeznania Henryka Piątka, według którego w późnych godzinach wieczornych do strajkujących przybył jeden z uczestników protestu w starym zakładzie i poinformował o przybyciu Dudka i powołaniu Komitetu Ocalenia Związku. Zdaniem Piątka postanowiono w ten sposób zintegrować działanie komitetów strajkowych w obu zakładach huty<sup>53</sup>.

W godzinach popołudniowych 13 grudnia doszło do pierwszych poważnych rozmów przedstawicieli obu strajkujących załóg z dyrekcją. W nowym zakładzie Jerzy Jabłoński bezskutecznie próbował skontaktować się z dyrektorem Pachnia-

51 Tamże, k. 130, Apel do załogi huty, Ostrowiec Św., 13 XII 1981 r.

52 Tamże, k. 61, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

53 Tamże, k. 31, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...

kiem. Dopiero około 21.00 udało mu się przeprowadzić z nim telefoniczną rozmowę. Dowiedział się z niej, że na terenie huty wciąż nie ma komisarza wojskowego. Jabłońskiemu zależało na przywróceniu połączenia telefonicznego między starym i nowym zakładem. Przedstawił tę kwestię Pachniakowi, ten jednak odpowiedział, zresztą zgodnie z prawdą, że to nie od niego zależy<sup>54</sup>. W starym zakładzie do rozmów między dyrektorem naczelnym Adamem Śniadowskim a Komitetem Ocalenia Związku doszło godzinę później. Nie przyniosły one jednak żadnych rezultatów, z tej choćby przyczyny, że Śniadowski nie mógł niczego obiecać strajkującej załodze, a jedynie przekonywać ją, by dobrowolnie zaakceptowała stan wojenny i wynikające zeń uregulowania prawne. Obie strony rozeszły się bez dojścia do jakiegokolwiek konsensusu. Śniadowski w późniejszych zeznaniach procesowych podaje, że jakimkolwiek porozumieniu najostrożniej sprzeciwiał się nieznany mu z nazwiska pracownik Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego, które nie wchodziło w skład Huty im. Nowotki, pomimo że znajdowało się na jej terenie. Najprawdopodobniej Śniadowskiemu chodziło o aktywnego uczestnika strajku Franciszka Poprawę<sup>55</sup>.

Bez wątplenia jedyną osobą uprawnioną do prowadzenia rozmów ze strajkującą załogą był wówczas komisarz wojskowy na teren województwa kieleckiego płk Stanisław Iwański. Dopiero jego przyjazd do huty mógł doprowadzić do konstruktywnych rozmów na temat zakończenia strajku.

Noc z 13 na 14 grudnia przebiegła w obu zakładach huty spokojnie. Przy bramach starego zakładu wzmocniono strażę do około 40 osób, gdyż przybyłe pod hutę formacje milicyjne próbowały odepchnąć członków straży robotniczej od bram wyjściowych<sup>56</sup>. Prócz tych przepychanek nie zanotowano nocą 13/14 grudnia większych incydentów. W obu zakładach odbywały się masówki zorganizowane na przełomie drugiej i trzeciej zmiany około 22.00. Rano 14 XII 1981 r., na przełomie trzeciej i pierwszej zmiany około 6.00, doszło do kolejnej sytuacji kryzysowej, która mogła się zakończyć załamaniem strajku. W Stalowni Martenowskiej powtórzyła się sytuacja z dnia poprzedniego – pracy odmówili suwnicowi. Ponieważ piec nr 4 był załadowany złomem jedynie do połowy, praca musiała ruszyć, aby odbył się wytop stali. O godzinie 7.30 doszło do rozmowy pomiędzy przewodniczącym Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Stefanem Kowalskim a szefem wydziału Mieczysławem Gibalskim. W jej wyniku Kowalski nakazał suwnicowym podjęcie pracy. Od tej chwili część załogi stalowni, która nie zdecydowała się przystąpić do strajku, mogła pracować normalnie<sup>57</sup>.

54 Tamże, k. 61–62, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

55 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 14, Protokół przesłuchania świadka Adama Śniadowskiego, Kielce 18 XII 1981 r.

56 Tamże, k. 60, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...

57 Tamże, k. 9, Protokół przesłuchania świadka Witolda Wieliczko...

W Walcowni Średniej załoga z początku przystąpiła do pracy i dopiero interwencja Zygmunta Wąsika, przewodniczącego Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność”, spowodowała, że strajk w tym wydziale się utrzymał<sup>58</sup>. Aby podnieść morale załogi, do Walcowni Średnio-Malej skierowani zostali Andrzej Kozieł i Mieczysław Kadewski z sekcji informacji. W rozmowie z załogami obu walcowni przekazali oni informacje o przygotowaniach do rozmów na temat zakończenia strajku i zachęcali zebranych do wytrwałości. Rankiem 14 grudnia podobne akcje odbyły się w Wydziale Mechanicznym, skąd działacze sekcji informacji zostali wyproszeni, oraz w Wydziale Konstrukcyjnym, gdzie Andrzej Kozieł przeprowadził rozmowę z przewodniczącym „Solidarności” wydziałowej Wacławem Dudkiewiczem<sup>59</sup>.

Z różnym skutkiem próbowano ogłaszać strajk w wydziałach, które dotąd pracowały. W Kuźni zwołano zebranie załogi około 10.00. Z ramienia Komitetu Ocalenia Związku do strajku próbowali namawiać m.in. Mieczysław Kadewski i Jerzy Roman Łabuz. Zostali wyproszeni przez kierownika wydziału przy biernej postawie załogi. Do strajku nie przystąpiła też Modelarnia<sup>60</sup>. Nieskuteczna okazała się próba utrzymania strajku w Montowni. Około dziewiątej doszło tam do przerwania pracy, a na masówce, zorganizowanej o drugiej po południu dla pierwszej i drugiej zmiany, Czesławowi Żyłe udało się przekonać 70 proc. załogi do strajku, ale wkrótce większa jej część podjęła pracę na nowo. Ostatecznie Żyła po rozmowie z szefem wydziału Zdzisławem Martynowskim, który zapoznał go z dekretem o stanie wojennym (i poinformował o konsekwencjach zorganizowania strajku w wydziale „wojskowym”, jakim była Montownia), ogłosił zakończenie strajku w wydziale. Decyzję zaakceptował Andrzej Dudek. Żyła z częścią załogi przeszedł do strajkującej Stalowni Martenowskiej i tam kontynuowali protest<sup>61</sup>.

Według dyrektora Adama Śniadowskiego, 14 grudnia na pierwszej zmianie w starym zakładzie nie pracowała 1/3 wydziałów – Mechaniczny, Odlewnia Rur, Stalownia Martenowska i Walcownia Średnio-Mała, a także grupy pracowników z innych wydziałów<sup>62</sup>.

Tego dnia około 7.00 Andrzej Dudek zwołał wiec w świetlicy Stalowni Martenowskiej. Uczestniczyło w nim prawie 500 osób spośród strajkującej załogi. Dudek na zebraniu przedstawił raz jeszcze koncepcję Komitetu Ocalenia Związku, uzysku-

58 Tamże, k. 26, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Połowniaka...

59 Tamże, k. 49, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Kozieła...; w Wydziale Mechanicznym przez tubę przemawiali Mieczysław Leszczyński i Kazimierz Rozlicz. Po wyproszeniu ich na zewnątrz Andrzej Kozieł przed wejściem do wydziału kilkakrotnie odczytał przez tubę nagłaśniającą komunikaty Komitetu Ocalenia Związku.

60 Tamże, k. 36–37, Protokół przesłuchania świadka Jerzego Romana Łabuza, Ostrowiec Św. 19 XII 1981 r.

61 Tamże, k. 23, Protokół przesłuchania świadka Czesława Żyły, Ostrowiec Św. 18 XII 1981 r.

62 AIPN Ki, 4/11, „Akta w sprawie karnej Andrzeja Dudka i innych oskarżonych z art. 46 ust. 1 i 2 dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym”, k. 168, Protokół przesłuchania świadka Adama Śniadowskiego...

jąc dla niej aprobatę ze strony strajkujących. Jednocześnie została wyrażona wola kontynuowania protestu, aż do spełnienia postulatów strajkowych<sup>63</sup>.

W tym samym czasie, w nowym zakładzie Jerzy Jabłoński wydał polecenie organizowania masówek na wszystkich strajkujących wydziałach. W Stalowni Elektrycznej już o 4.00 odbył się wiec załogi, na którym została podjęta rezolucja wzywająca pierwszą zmianę z 14 grudnia do przyłączenia się do strajku. Dwie godziny później w większości wydziałów zostały zorganizowane masówki, na których członkowie Komitetu Ocalenia Związku odczytali rezolucję załogi Stalowni Elektrycznej. Strajk podjęły załogi: Stalowni Elektrycznej, Wydziału Obróbki Mechanicznej, Wydziału Obróbki Termicznej, Prasowni, Wydziału Konstrukcji Stalowych, Wydziału Remontowo-Mechanicznego, Wydziału Kolejowego<sup>64</sup>. Według dyrektora Adama Śniadowskiego na pierwszej zmianie w nowym zakładzie strajkowało 2/3 załogi<sup>65</sup>.

O godzinie 11.00 w Wydziale Obróbki Mechanicznej odbyła się masówka dla całej strajkującej załogi nowego zakładu. Zgromadziło się na niej około 2 000 strajkujących hutników. Jako pierwszy głos zabrał przewodniczący Komitetu Ocalenia Związku w nowym zakładzie Jerzy Jabłoński, który przedstawił przyczyny i cele strajku. Po nim przemawiał Marceł Czarnecki, który przybliżył szczegóły zatrzymań działaczy NSZZ „Solidarność”. Zebrani na wiecu jednogłośnie opowiedzieli się za kontynuowaniem akcji protestacyjnej. Masówka zakończyła się odśpiewaniem hymnu państwowego<sup>66</sup>.

W godzinach przedpołudniowych Komitet Ocalenia Związku Zakładu Metalurgicznego wydał zarządzenia mające wzmocnić liczebność straży robotniczej. Wiązało się to z tym, że 14 grudnia był dniem wypłaty i pojawienie się znacznej liczby osób na terenie zakładu groziło chaosem. Przed godziną 14.00 członkowie straży robotniczej poinformowali Jerzego Jabłońskiego, że milicja odmawia wpuszczania do huty osób, które przyszły na drugą zmianę. Jabłoński w tym czasie bezskutecznie próbował nawiązać łączność z komisarzem wojskowym<sup>67</sup>.

Huta im. Marcelego Nowotki była jedynym zakładem pracy w Ostrowcu Świętokrzyskim, który 13 i 14 XII 1981 r. podjął strajk okupacyjny. Należy jednak wspomnieć o inicjatywie Józefa Fudali, który podjął się próby rozszerzenia strajku poza obszar huty. Fudala, pracownik Kombinatoru Budowlanego w Ostrowcu Świętokrzyskim i wiceprzewodniczący tamtejszej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”, jak już

63 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 90, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka...

64 Tamże, k. 31–32, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...

65 AIPN Ki, 4/11, „Akta w sprawie karnej Andrzeja Dudka...”, k. 168, Protokół przesłuchania świadka Adama Śniadowskiego...

66 AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 51, Protokół przesłuchania Andrzeja Wójcika, Ostrowiec Św. 19 XII 1981 r.; AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 32, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...

67 Tamże, k. 81, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Stasiowskiego...; k. 62, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

wspomniano znajdował się w gronie działaczy „Solidarności”, których stan wojenny zastał w siedzibie „Solidarności”. Udał się w godzinach nocnych na teren nowego zakładu huty został tam do rana. Stamtąd został wysłany przez Jerzego Jabłońskiego w roli kuriera do starego zakładu. Resztę nocy z 13 na 14 grudnia Fudala spędził najprawdopodobniej w domu. Rankiem 14 grudnia udał się na teren Fabryki Domów, gdzie krótko po szóstej zebrał w stołówce około 100 osób spośród załogi i zaczął ich przekonywać do ogłoszenia strajku. Nikt z załogi nie przystał na apel Fudali. Opuścił zatem teren fabryki i wrócił do nowego zakładu, gdzie aktywnie uczestniczył w strajku, aż do jego zakończenia<sup>68</sup>. Bez wątplenia czyn Fudali był aktem odwagi, zwłaszcza że działał indywidualnie i musiał mieć świadomość sankcji karnych, jakie mu grożą. Józef Fudala nie był jedynym uczestnikiem strajku w hucie nie będąc jej pracownikiem. W godzinach popołudniowych 13 grudnia do nowego zakładu przybył Andrzej Wójcik, były członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Metalurgicznego, od lata 1981 r. pracujący jako nauczyciel poza Ostrowcem Świętokrzyskim. Pozostał do końca strajku, aktywnie włączając się w jego przebieg. Natomiast w starym zakładzie w strajku uczestniczył Zbigniew Zieliński, pracownik Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego, w późniejszym okresie jeden z organizatorów podziemnej „Solidarności” na terenie Ostrowca Świętokrzyskiego. Stanisław Harażny zeznając w procesie przywódców strajku, określił go (nie wymieniając z nazwiska) jako „niemalże fanatyka, który bez względu na konsekwencje namawiał do kontynuowania strajku”<sup>69</sup>.

14 grudnia w godzinach popołudniowych sytuacja stawała się coraz bardziej dramatyczna. Przy bramach wejściowych obu zakładów huty stały jednostki ZOMO i wojska. Dochodziło do coraz częstszych utarczek ze strażą robotniczą. Kilkakrotnie do obu Komitetów Ocalenia Związku dochodziły fałszywe informacje o szturmie milicji na bramy<sup>70</sup>. Druga zmiana z 14 grudnia nie została wpuszczona na teren huty, strajkujący czuli się coraz bardziej osamotnieni. Przed wejściem do huty gromadziły się rodziny protestujących hutników, śpiewano pieśni religijne i patriotyczne. Na dworze panował mróz, bardzo szybko zapadał zmrok. Powoli topniała liczba uczestników strajku. Stanisław Wesołowski, którego Wydział Inwestycji znajdował się na skraju huty, wspominał strach, który towarzyszył jemu i pozostałym strajkującym. Do godzin wieczornych zostało tylko 4–5 osób<sup>71</sup>. Zbigniew Walczyk i Tadeusz Kielkiewicz z Resorowni (której załoga miała obserwować bramę kolejową) w koń-

68 AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 59–60, Protokół przesłuchania świadka Józefa Fudali, Kielce 20 XII 1981 r., Relacja J. Jabłońskiego...

69 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 32, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Andrzeja Harażnego, Ostrowiec Św. 19 XII 1981 r.

70 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 63, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

71 Relacja Stanisława Wesołowskiego z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

cu zostali sami w wydziale, w momencie gdy nieliczni pozostali koledzy udali się do świetlicy Stalowni Martenowskiej. Wkrótce podążyli ich śladem<sup>72</sup>.

Nad starym zakładem krążył helikopter, zrzucając ulotki wzywające załogę do przerwania protestu. Obawy przed interwencją siłową nie były, jak się wydaje, bezpodstawne. Adam Śniadowski wspominał po latach naradę, podczas której oficer ZOMO określił nowy zakład jako wielkie pole do przeprowadzenia manewrów. Stanowczy protest Śniadowskiego i dezaprobata ze strony obecnych na naradzie wojskowych uniemożliwiły, zdaniem dyrektora, wprowadzenie w życie tego planu<sup>73</sup>. Nie ulega wątpliwości, że po otoczeniu huty przez wojsko i ZOMO nie tylko wspomniany oficer milicji, ale i strajkujący liczyli się z możliwością użycia siły.

Wieczorem 14 grudnia na teren starego zakładu wprowadzono ks. Jacka Beksińskiego z parafii w Szewnie. W trudnych chwilach modlitwa i obecność duchownego dodawała otuchy strajkującym. Ksiądz wzywał do zachowania spokoju. Jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem wyprowadzono go z huty<sup>74</sup>.

Wstępne rozmowy na temat zakończenia strajku rozpoczęły się w starym zakładzie 14 XII 1981 r. około 14.00. Uczestniczyli w nich członkowie Komitetu Ocalenia Związku, z drugiej zaś strony dyrektor naczelny Adam Śniadowski, sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR Bogusław Rybak i płk dr Bolesław Morawski, komisarz wojskowy na teren Huty im. M. Nowotki, który przybył do huty 14 grudnia tuż przed rozpoczęciem rozmów. Andrzej Dudek wypowiadając się w imieniu strajkującej załogi, zażądał zwolnienia osób zatrzymanych oraz zapewnienia bezpieczeństwa uczestnikom strajku. W celu koordynacji rozmów prosił ponadto o umożliwienie kontaktu ze strajkującą załogą nowego zakładu. Płk Morawski, występujący jako główny negocjator, odpowiedział, że o tych sprawach zdecydować może płk Iwański, komisarz wojskowy na województwo kieleckie, który jeszcze nie dotarł do huty. Jednocześnie poinformował Dudka i pozostałych, że w świetle obowiązującego dekretu o stanie wojennym postępują wbrew prawu. Spotkanie nie przyniosło żadnych rozstrzygnięć<sup>75</sup>.

W tym czasie w nowym zakładzie już wiadano o rychłym przybyciu pułkownika Iwańskiego celem podjęcia rozmów ze strajkującymi. Jerzy Jabłoński raz jeszcze w telefonicznej rozmowie z dyrektorem Pachniakiem apelował o przywrócenie łączności między zakładami huty, tak aby załoga nowego zakładu mogła być na bieżąco informowana o przebiegu rozmów. Pachniak odparł, iż nie leży to w jego kompetencji. Wkrótce jednak sam oddzwonił do Jabłońskiego, informując go o swoim spotkaniu z dyrektorem Śniadowskim, który zapewniał, że płk Iwański będzie prowadził

72 Relacja Zbigniewa Walczyka z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora).

73 Relacja A. Śniadowskiego...

74 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 50, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Koziela...

75 Tamże, k. 50, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Koziela...; AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 90, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka...

rozmowy na temat zakończenia strajku także z Komitetem Ocalenia Związku z nowego zakładu<sup>76</sup>.

Płk Iwański z towarzyszącym mu prokuratorem wojskowym dotarli do siedziby dyrekcji w starym zakładzie 14 grudnia około 16.00. Iwański wysłał ponownie Morawskiego i Śniadowskiego, aby sprowadzili do budynku dyrekcji pięcioosobową delegację, upoważnioną przez załogę do rozmów na temat zakończenia strajku. Śniadowski przekazał te polecenia hutnikom zebranych w Stalowni Martenowskiej, którzy przyjęli je z mieszanymi uczuciami i pytali, jakie są gwarancje bezpieczeństwa dla strajkujących. Śniadowski odpowiedział, że Iwański dał słowo oficera i gwarantuje bezpieczeństwo delegacji. Do rozmów z Iwańskim wybrano 5 osób, w tym: Andrzej Dudka, Zygmunta Jakubowskiego, Stefana Kowalskiego, Janusza Wieliczkę. Udali się oni do biurowca, gdzie przebywał komisarz wojskowy. Delegację odprowadziła pięćdziesięcioosobowa grupa strajkujących hutników, najwyraźniej niedowierzając słowom komisarza. W trakcie rozmowy Dudek przedstawił te same postulaty strajkującej załogi, które wcześniej usłyszeli Morawski i Śniadowski. Iwański zgodził się na realizację postulatu mówiącego o bezpieczeństwie uczestników strajku, przy zastrzeżeniu, że zachowany zostanie porządek w hucie i w mieście oraz wznowiona będzie praca. Odnośnie realizacji żądania zwolnienia internowanych działaczy związku, Iwański odpowiedział wymijająco, że o ile w mieście będzie panował porządek, zwróci się z wnioskiem w tej sprawie do swoich przełożonych. Kiedy Dudek zreferował załodze wyniki rozmów, pomimo ogólnego zrozumienia dla decyzji o zakończeniu strajku, nie zabrakło głosów przeciwnych, domagających się publicznych rokowań z wojskowymi i dyrekcją. Około 21.00 Andrzej Dudek, Janusz Wieliczko, płk Morawski oraz dyrektor Śniadowski pojechali do nowego zakładu w celu wybrania spośród tamtejszej załogi pięcioosobowej delegacji do rokowań z komisarzem. W tym czasie Andrzej Koziół wraz z Kazimierzem Rozaliczem zredagowali komunikat o toczących się rozmowach i ogłosili go przez tubę nagłaśniającą koło bramy głównej<sup>77</sup>.

W nowym zakładzie o przyjeździe komisarza wojskowego wiadano od czasu telefonicznej rozmowy między Jabłońskim a dyrektorem Pachniakiem, przeprowadzonej mniej więcej o 19.00. Początkowo spodziewano się przyjazdu samego płk. Iwańskiego, stąd strajkujące wydziały wysłały nawet do laboratorium chemicznego, gdzie urzędował Komitet Ocalenia Związku, kilkusobowe delegacje do rokowań. Według Mariana Susfała opracowano wówczas pięć postulatów, osoby prowadzące rokowania miały je przedstawić w rozmowie z Iwańskim. Susfał wymienia dwa z nich: uwolnienie internowanych działaczy „Solidarności” i zapewnienie minimum

76 Tamże, k. 62–63, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...

77 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 14, Protokół przesłuchania świadka Adama Śniadowskiego...; k. 30, Protokół przesłuchania świadka Bolesława Czekaja, Kielce–Ostrowiec Św., 19 XII 1981 r.; k. 50, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Koziola...; k. 60–61, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...; AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 90–91, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka...

egzystencji strajkującej załodze. Jednocześnie podaje zaskakującą taktykę rokowań – po spełnieniu owych pięciu postulatów miano wysunąć następne pięć, w tym odwołanie stanu wojennego (przy czym Suszał realistycznie zauważa, że to żądanie będzie trudne do zrealizowania) i odwołanie zawieszenia związku. Biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich Marian Suszał składał niniejsze zeznania – a mianowicie proces sądowy – trudno przypuszczać, aby były one jego wymysłem, a jednocześnie nie sposób przejść obojętnie nad optymizmem załogi, i to wyrażanym w momencie gdy huta była otoczona przez wojsko i milicję. O godzinie 21.30 ze starego zakładu przyjechali Dudek, Wieliczko, płk Morawski oraz dyrektor Śniadowski. Dudek przedstawił konieczność wyboru pięcioosobowej delegacji do rokowań z komisarzem oraz zapoznał strajkującą załogę z twardymi warunkami stawianymi przez wojskowych. Początkowo zebrani sceptycznie odnieśli się do koncepcji rokowań, wkrótce jednak Dudek, wsparty przez Jabłońskiego, przekonał ich do konieczności podjęcia rozmów. Wytypowano pięcioosobową delegację w składzie: Jerzy Jabłoński, Janusz Ziajski, Bogusław Żak, Tadeusz Stasiowski i Danuta Dominiak. Godzinę później delegacji z nowego zakładu, Dudek, Wieliczko i dyrektor Śniadowski odjechali wojskowym gazikiem do starego zakładu (płk Morawski udał się tam wcześniej)<sup>78</sup>. Kiedy delegacja dotarła do starego zakładu w celu podjęcia rozmów z płk. Iwańskim, okazało się, że do huty wkroczyło ZOMO. Straż robotnicza pilnująca bramy głównej, stosując się do wyraźnej instrukcji Waldemara Gumuły, nie stawiała oporu i wycofała się na teren Stalowni Martenowskiej. W dramatycznej chwili zimną krew zachował dyrektor Śniadowski, przeprowadzając delegację środkiem Narzędziowni i starej Odlewni Rur do świetlicy Stalowni Martenowskiej<sup>79</sup>.

Wobec wtargnięcia ZOMO na teren huty wśród strajkującej załogi padały głosy, żeby zabarykadować się w Stalowni Martenowskiej. Dudek i rozsądniejsi działacze „Solidarności” stanowczo odrzucili te propozycje, wiedząc, że strajkujący nie mają żadnych szans w razie użycia siły przez wojsko i milicję. Jednocześnie w obawie przed aresztowaniem za pośrednictwem dyrektora Śniadowskiego przedstawiono postulat prowadzenia rozmów nie w biurowcu, lecz w Stalowni Martenowskiej. Iwański przystał na tę prośbę i kwadrans po północy 15 grudnia pojawił się w asyście wojskowych w świetlicy Stalowni Martenowskiej. Rozmowa była krótka. Andrzej Dudek realizując wolę załogi, raz jeszcze zażądał uwolnienia internowanych działaczy, na co komisarz odpowiedział, że nie podlega to jego kompetencji, a następnie zażądał od strajkujących zakończenia strajku, opuszczenia terenu huty, niewszczyniania ekscesów na mieście i natychmiastowego przystąpienia do pracy. Zagroził, że w przeciwnym

78 Tamże, k. 33, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...; k. 52, Protokół przesłuchania świadka Mariana Suszała...; k. 63–64, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...; AIPN Ki 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 126–128, Protokół przesłuchania świadka Janusza Ryszarda Ziajskiego...

79 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 92, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka...; AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 61, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...; Relacja A. Śniadowskiego...



razie strajk zostanie złamany przy użyciu siły. Delegacje obu zakładów przystały na żądania komisarza. Nie zgodzono się jedynie na napisanie oświadczeń o niepodjęciu działalności politycznej w okresie stanu wojennego.

Decyzja o zakończeniu strajku zapadła 15 grudnia niedługo po północy. Strajkująca załoga otrzymała pół godziny na wyjście z zakładu. Zaczęto przygotowywać się do opuszczenia huty. Ryszard Nowak zdjął ze ściany obraz Matki Boskiej, Zygmunt i Zdzisław Jakubowscy palili sporządzone w czasie strajku notatki. Za kwadrans pierwsza grupa około 200 strajkujących wyszła przez główną bramę huty. Przynajmniej kilkudziesiąt osób w obawie przed zatrzymaniem pozostało na noc w hucie, bądź wydostało się innymi przejściami poza teren zakładu. Strajk w Zakładzie Hutniczo-Przetwórczym był skończony<sup>80</sup>.

Pozostawała jeszcze kwestia zakończenia strajku w Zakładzie Metalurgicznym. Delegacja wybrana przez tamtejszą załogę do rokowań udała się wraz z Dudkiem i dyrektorem Śniadowskim do nowego zakładu, żeby powiadomić strajkujących o zakończeniu protestu i nakazie opuszczenia huty w ciągu godziny. Po ich przyjeździe Komitet Ocalenia Związku zwołał załogę przed wydział Stalowni Elektrycznej i tam jej oznajmił wyniki rokowań. Zaczęto telefonować po wydziałach, zwołując uczestników strajku pod bramę nr 1. Cała załoga, w liczbie ponad 1500 osób, 15 XII 1981 r. o godzinie 2.00 opuściła teren Zakładu Metalurgicznego.

Strajk w Hucie im. Marcelego Nowotki był zakończony. Jerzy Jabłoński wspominał po latach, że dopiero kiedy wszyscy strajkujący zobaczyli jak dużą siłę liczebną stanowią, do niektórych dotarła świadomość skali protestu. Pojawiły się też głosy, żeby wracać i nie kończyć strajku, ale Dudek i Jabłoński spacyfikowali te nastroje. Prawie nikt z opuszczającej hutę załogi nie skorzystał z podstawionych autobusów – kolumną, w milczeniu ruszyli w kierunku ulicy Bałtowskiej. Milczący pochód obserwował z okien samochodu dyrektor Adam Śniadowski. Należy podkreślić, że jego postawa w dniach strajku w dużej mierze przyczyniła się do pokojowego zakończenia protestu<sup>81</sup>.

Epilogiem strajku w ostrowieckiej hucie był proces jego przywódców. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Kielcach z 15 I 1982 r. Andrzej Dudek i Jerzy Jabłoński

80 AIPN Ki, 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 14–15, Protokół przesłuchania świadka Adama Śniadowskiego...; k. 50, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Koziela...; k. 61, Protokół przesłuchania świadka Waldemara Gumuły...; AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 92, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Dudka...; AIPN Ki, 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 128–129, Protokół przesłuchania świadka Janusza Ryszarda Ziajskiego...; AIPN Ki 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 32, Protokół przesłuchania świadka Stanisława Andrzeja Harażnego...; Relacja S. Serwickiego z 2008 r., mps (zbiory prywatne autora). Noc w hucie spędzili m.in. Bolesław Czekaj, Mieczysław Kadewski i Andrzej Koziel.

81 AIPN Ki, 4/12, „Akta Prokuratora Wojskowego...”, k. 33–34, Protokół przesłuchania świadka Henryka Piątka...; tamże, k. 52, Protokół przesłuchania świadka Mariana Susfała...; tamże, k. 63–64, Protokół przesłuchania podejrzanego Jerzego Jabłońskiego...; AIPN Ki 2/100, „Akta śledztwa przeciwko Andrzejowi Kozielowi...”, k. 14–15, Protokół przesłuchania świadka Adama Śniadowskiego...; Relacja J. Jabłońskiego...

zostali skazani na karę 3 lat, Marceli Czarnecki 2 lat, zaś Tadeusz Stasiowski 1,5 roku pozbawienia wolności<sup>82</sup>. W wyniku rewizji nadzwyczajnej wniesionej przez ministra sprawiedliwości Sąd Najwyższy w Warszawie wyrokiem z 5 V 1982 r. zwiększył wymiar kary, skazując Andrzeja Dudka na 3,5 roku, Jerzego Jabłońskiego na 4 lata, zaś Marcelego Czarneckiego i Tadeusza Stasiowskiego na 3 lata więzienia<sup>83</sup>. W drugim procesie przywódców strajku wyrokiem Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim z 30 III 1982 r. Janusz Ziajski i Marian Suszał zostali skazani na karę 1,5 roku, zaś Janusz Szarana, Henryk Piątek, Jerzy Borowiec i Andrzej Wójcik na rok pozbawienia wolności<sup>84</sup>. W wyniku rewizji wniesionej przez obrońców oskarżonych Sąd Wojewódzki w Kielcach wyrokiem z 16 VII 1982 r. uchylił wyrok Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i ponownie skierował sprawę do sądu pierwszej instancji<sup>85</sup>. Sąd Rejonowy w Ostrowcu Świętokrzyskim wyrokiem z 11 III 1983 r. utrzymał wymiar kar i ich podstawę prawną, jednocześnie zawieszając wykonanie kary na okres 2 lat<sup>86</sup>. Osobny proces za próbę podjęcia strajku w Fabryce Domów wytoczono Józefowi Fudali. Tyle miały do powiedzenia sądy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Należy jednak pamiętać, że udział w strajku oznaczał dla wielu osób – zwolnionych dyscyplinarnie z pracy – złamanie karier zawodowych, problemy życiowe czy wręcz dramaty osobiste.

Strajkująca w hucie załoga nie osiągnęła głównego celu swego protestu: zwolnienia internowanych działaczy „Solidarności”, ale też osiągnąć tego nie mogła. Dała jednak dowód swojej determinacji i odwagi. Strajk w hucie pokazał, że dla wielu okres „Solidarności” nie był tylko karnawalem, po którym wraca siermiężna peerełowska rzeczywistość, ale wartością, której należy bronić. Występując w obronie zatrzymanych kolegów, ostrowieccy hutnicy pokazali, iż pałka milicyjna może zniszczyć struktury związku, ale nie może zniszczyć jego ideałów, wyrażających się najlepiej w słowie solidarność.

82 AIPN Ki, 4/11, „Akta w sprawie karnej Andrzeja Dudka...”, k. 193–194, „Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Kielcach z dnia 15 I 1982 r. w sprawie Andrzeja Dudka, Jerzego Jabłońskiego, Marcelego Czarneckiego i Tadeusza Stasiowskiego.” Wszyscy czterech oskarżeni zostali skazani na podst. art. 46 ust. 1 i 2 dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym (Czarnecki i Stasiowski dodatkowo z art. 46 ust. 7 tegoż dekretu).

83 Tamże, k. 233, „Wyrok Sądu Najwyższego w Warszawie z dnia 05 V 1982 r. w sprawie Andrzeja Dudka, Jerzego Jabłońskiego, Marcelego Czarneckiego i Tadeusza Stasiowskiego.”

84 AIPN Ki 52/12, „Akta w sprawie karnej Ziajski Janusz Ryszard...”, k. 199, „Wyrok Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim z dnia 30 III 1982 r. w sprawie Janusza Ryszarda Ziajskiego, Mariana Suszała, Janusza Szarana, Jerzego Borowca, Henryka Piątka i Andrzeja Wójcika.” Wszyscy oskarżeni zostali skazani na podst. art. 46 ust. 1 i 2 dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym.

85 Tamże, k. 205, „Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Ostrowcu Świętokrzyskim z dnia 16 VII 1982 r. w sprawie Janusza Ryszarda Ziajskiego, Mariana Suszała, Janusza Szarana, Jerzego Borowca, Henryka Piątka i Andrzeja Wójcika.”

86 Tamże, k. 208–209, „Wyrok Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim z dnia 11 III 1983 r. w sprawie Janusza Ryszarda Ziajskiego, Mariana Suszała, Janusza Szarana, Jerzego Borowca, Henryka Piątka i Andrzeja Wójcika.”

### **Paweł Gotowiecki (Ostrowiec Świętokrzyski)** **Strike in Marcel Nowotko Steelworks in Ostrowiec Świętokrzyski** **December 13th-15th 1981**

On the night of December 12<sup>th</sup> 1981, following the implementation of martial law in Poland, a group of Solidarity Trade Union activists from Ostrowiec Świętokrzyski was arrested. The leaders of Solidarity, who escaped internment, went at night to both plants of Marcel Nowotko Steelworks in order to organize an industrial action in defence of the arrested colleagues. In the morning of December 13<sup>th</sup>, Strike Committees were established in Metallurgical Plant (“New” Plant), chaired by Jerzy Jabłoński, and in Metallurgical-Processing Plant (“Old” Plant), where the strike was led by Andrzej Dudek, a member of Solidarity State Committee. In the evening of December 13<sup>th</sup>, the Strike Committees were transformed into Committees of Union’s Rescue. Several thousand people took part in the strike. Different sections of food supply and information as well as Workers’ Guard were set up. In the afternoon on December 14<sup>th</sup>, the leaders of the strike started negotiations with the directors of the Steelworks as well as a military commissioner of the Kielce province, Colonel Stanisław Iwański. The talks resulted in an agreement concluded on December 15<sup>th</sup> at 12.25 a.m. which stipulated that the striking workers were to leave the area of the Steelworks. In total, there were approximately 250 strike participants in the “Old” Plant and 1,500 from the “New” Plant. An action against the leaders of the strike was brought and 10 active participants of the protest were imprisoned.





# Komunikaty



Waldemar Gliński, Nina Ziębińska (Kielce)

## Wyniki badań archeologiczno-architektonicznych XVIII-wiecznego budynku bramnego zespołu gospodarczego pałacu biskupów krakowskich w Kielcach

### Uwagi wstępne

W styczniu i lutym 2007 r. przeprowadzono nadzory archeologiczne nad pracami ziemnymi przy rozbiórce byłej łaźni więziennej (budynku nr 7 zespołu powięziennego) przy ul. Zamkowej w Kielcach. Zespół budynków więziennych powstał w XIX w. Celem prac było dotarcie do obiektu osiemnastowiecznej bramy zespołu gospodarczego, prowadzącej do zabudowań folwarku biskupiego (obecny Park Miejski). Powyższe nadzory nie przyniosły istotnych poznawczo nowych danych do rozczytania stratygrafii nawarstwień kulturowych, wyjaśniających pierwotne poziomy użytkowe i typ rozwiązania komunikacji bramy. Ale kluczowym elementem były w tym przypadku nadzory architektoniczne, pozwalające na odtworzenie planu historycznego budynku bramnego o wymiarach około 10 × 8 metrów na współczesnym poziomie użytkowym.

W celu rozpoznania stratygrafii nawarstwień kulturowych oraz dalszej analizy architektonicznej bramy, w kwietniu 2008 r. przeprowadzono wykopaliskowe badania archeologiczno-architektoniczne. Zasadniczym celem badań stało się ustalenie poziomów użytkowych z okresu funkcjonowania przejazdu bramnego (XVIII w.), stwierdzenie, czy zachowały się chronologicznie starsze (wyprzedzające zabudowę gospodarczą zespołu pałacowego) struktury nawarstwień archeologicznych oraz określenie formy komunikacji w przelocie bramnym (pochylnia, schody) i stopnia ekspozycji terenu z okresu historycznego.

### Stan badań

Pierwsze informacje na temat bramy pojawiają się w roku 1746<sup>1</sup>. Zanotowano wówczas, że do „ogrodu kuchennego”, który zajmował teren dzisiejszego parku, prowadziła „brama za stajniami murowana wielka”, dachem pokryta, której wnętrze

1 Archiwum Kapituły Katedralnej w Krakowie (AKKwK), Acta visitationis capituli, sygn. In. B. 28, Inwentarz klucza kieleckiego biskupów krakowskich z 1746 r., cyt. za: J.L. Adamczyk, *Wzgórze zamkowe w Kielcach*, Kielce 1991, s. 170.



1. Wykop I. Kafel wypełniający z białą polewą  
2. Wykop I. Widok na komorę kafla z białą polewą

nakrywała „powoła z tarcic”. Podobnie w 1788 r.<sup>2</sup> podano, „iż ku stajniom ciągnie się mur ogrodowy pod daszkiem, w którym w rogu stajen jest do ogrodu brama”. Nakrywać ją miał „dach spiczasty”. Brama została także oznaczona na pochodzących z lat 1821 i 1830 planach wspomnianego ogrodu oraz na planie więzienia z 1859 r. Jak podaje Jan Leszek Adamczyk: „stała pośrodku rozpoznanej długości muru południowego, a dokładnie na wprost przejazdu bramnego od skrzydła południowego pałacu. Na planach więzienia z 1859 r. widać, że zmieniono jej przeznaczenie. Zewnętrzny



3. Wykop I, profil N

2 Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. Dz. LVI nr 271, Lustracja klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1788 r., cyt. za: J.L. Adamczyk, *Wzgórze...*, s. 181.





4. Wykop I, profil E

otwór wejściowy został zamurowany, a w środku umieszczono ubikację. Te zaś, opisane w 1829 r. zajmowały pomieszczenie o głębokości 19 stóp, czyli 5,4 m. Dodając do tego wymiaru grubości murów zbliżone do szerokości południowego muru obronnego, otrzymujemy głębokość całej bramy równą 7,8 m. Stojąca obecnie w tym miejscu łaźnia więzienna ma tyleż samo głębokości. Wymiar ten stanowił wskazówkę, że łaźnię wybudowano z wykorzystaniem murów dawnej bramy. Wychodząc z tych przesłanek, wykonano odkrywkę na zewnętrznej stronie południowej ściany



5. Wykop I, profil S



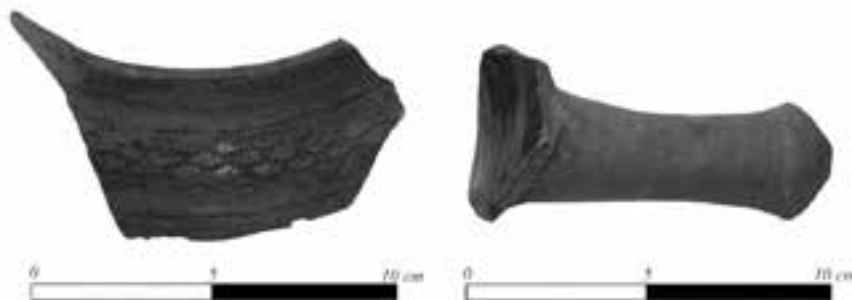
6. Wykop I, profil W

budynku łaźni. W partii przyziemia odsłonięto zamurowany otwór bramny (szerokości 3 metry) i odsłonięto prawy (wschodni) narożnik budynku bramnego, który – jak się okazało – liczył 10 m szerokości.”

Na podstawie informacji zawartych w źródłach rysuje się nam następujący obraz: „Na południowym stoku Wzgórza Zamkowego, tj. za stajniami rozciągał się ogród kuchenny. Prowadziła do niego brama w sąsiedztwie stajen, przy murze południowym zamku. Z jednej strony ogrodu ogrodzenie zastępował mur zamkowy, dalej



7. Wykop II, profil N



8. Wykop II, fragmenty ceramiki naczyniowej

parkan z dylów w słupach murowanych ciągnął na około aż do rogu stajen. W ogrodzie było ulic poprzecznych drzewami rodzejnymi, starymi i młodziężą obsadzonych dwie, narożnych takimi drzewami obsadzonych z obydwóch stron trzy, jedna wzdłużna przez cały ogród [...] chłodników po bokach [...] dwa [...] w pośrodku jeden, kwater pomiędzy tymi ulicami włoszczyznę dwanaście, szkół [...] trzy. Oprócz altan stały w nim powidłarnia i suszarnia. Ogród kuchenny wraz z podziałem na aleje został oznaczony na mapie w 1804 roku”<sup>3</sup>.

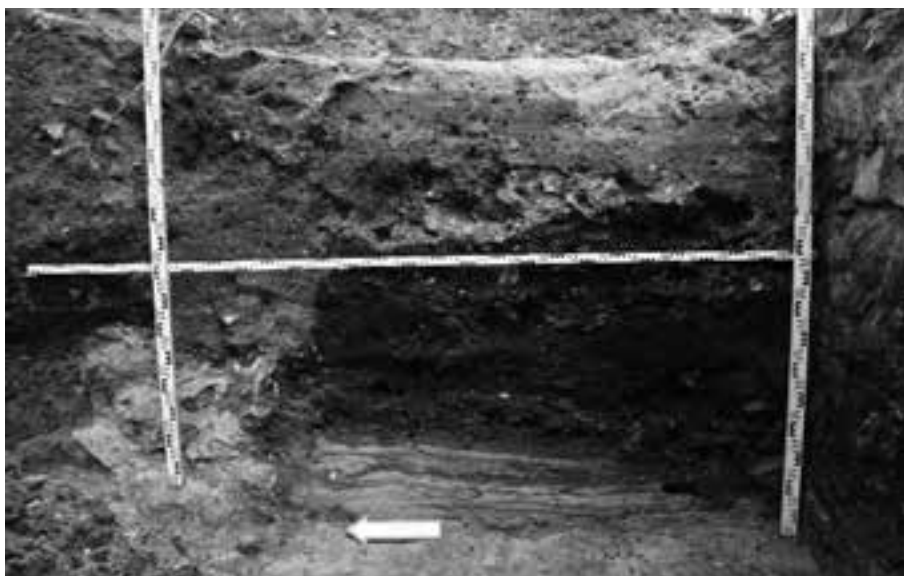
Podobne informacje na temat bramy znajdujemy u Janusza Kuczyńskiego<sup>4</sup>. Analizując osiemnastowieczną panoramę Kielc (wedutę)<sup>5</sup> podaje, że „brama z dziedzienca ekonomii do ogrodu kuchennego [została] wystawiona przypuszczalnie między 1720–1732 r.” W opracowaniu zespołu powięziennego pierwotną lokalizację siedziby starosty oraz zespołu gospodarczego pałacu biskupów krakowskich (stajnie, wozownie) badacz ten umiejscowił na podstawie analizy źródeł archiwalnych<sup>6</sup>. Porusza temat bramy informując – za nieokreślonym źródłem historycznym (prawdopodobnie chodzi o Inwentarz z 1746 roku - por. przypis 7), iż „W dużych wrotach umieszczono

3 J.L. Adamczyk, *Wzgórze...*, s. 78-79, 91; tenże, *Park Miejski w Kielcach*, Kielce 1983.

4 J. Kuczyński, *XVIII-wieczna Panorama Kielc*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1985, t. XIV, s. 106; tenże, *Dawna siedziba starosty oraz stajnie i wozownie przy pałacu biskupim w Kielcach. Dzieje zespołu od XVII do XX wieku*, tamże, s. 57–70. Por. Janusz Kuczyński, „Stajnie, wozownia i ekonomia (siedziba starosty) przy byłym pałacu biskupim w Kielcach; część I od 1645 do 1789; część II – od 1790 do 1982”, mpis w Muzeum Narodowym w Kielcach.

5 Weduta znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach, nr inwentarza MNKi/H/2754.

6 J. Kuczyński, *Dawna...*, s. 58, przypis 4; AKKwK, Acta visitationis capituli sygn. In. B.3 Inwentarz klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1668 r., przypis 5; tamże, Inwentarz 1746 r.; Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD), Archiwum Skarbu Koronnego sygn. Dz. XXXVI, nr 55 a, Inwentarz klucza kieleckiego z 1789 s. 64, przypis 6; akta województwa krakowskiego z lat 1816–1837; guberni kieleckiej z lat 1837–1844; guberni radomskiej z lat 1845–1866; guberni kieleckiej z lat 1867–1914; Archiwum Państwowe w Kielcach, Rząd Gubernialny Radomski (RGR) sygn. 114, 2313, 2331–2344, 6162, 1718; wydział budowlany sygn. 48; 80–81,41,101 oraz Archiwum Państwowe w Radomiu, RGR, Zarząd Dóbr Państwowych sygn. 3258, 3261, 3268–3269, 7179, 10660–10664; RGR ZDP (kartografia) sygn. 3969; Państwowe Biuro Notarialne w Kielcach, Księga hipoteczna nr 60/I-II Kielce–Dobra Górnicze, Dział dokumentów; AGAD, plany sygn. AD 507/22–16, AD 506/23–16.



9. Wykop III, profil E

furtkę z kławką i zamkiem. We wnętrzu we wnękach bocznych ścian umieszczono dwie ławy<sup>77</sup>.

### Sprawozdanie z prac badawczych

Po wykonaniu prac rozbiórkowych byłego budynku łaźni więziennej, znając elementy budynku bramnego na poziomie przyziemia w murze południowym budynku więziennego (od strony parku) oraz przyjmując ustalenia J. L. Adamczyka, lokalizację i wymiary bramy (około 10 × 8 m), założono 3 wykopy badawcze. Pierwszy wewnątrz budynku bramnego, drugi przy południowym murze budynku bramnego z nadbudowanym budynkiem więziennym (od strony parku), trzeci po północnej stronie przebiegu muru obwodowego (obronnego) założenia gospodarczego zespołu pałacowego biskupów krakowskich (ryc. 1). Wszystkie 3 wykopy częściowo, od części stropowej, wyeksplorowano mechanicznie, następnie oczyszczono wszystkie odsłonięte mury historyczne i profile archeologiczne, które pozwoliły na określenie historycznych poziomów użytkowych.

### Wykop I

Wnętrze budynku bramnego (wykop I) wypełniało zagruzowanie kamienno-ceglane przemieszane z ziemią, które usunięto mechanicznie. Z powierzchni zagruzowania wydobyto 6 fragmentów kafli z charakterystyczną białą polewą, których chronologię można określić na drugą połowę XIX w. Następnie oczyszczono wewnętrzne lica murów budynku bramnego. W wyniku analizy zachowanych wątków stwierdzono osiowe przemurowanie muru wschodniego i zachodniego budynku bramnego na dłu-

77 J. Kuczyński, *Dawna...*, s. 64.

10. Wykop III. Kafel wypełniają-  
cy z zieloną polewą11. Wykop III. Kafel wypełniają-  
cy z zieloną polewą

gości 3,5 m do pierwotnego poziomu użytkowego. Poniżej, na poziomie stopy fundamentowej, stwierdzono jednolity przebieg muru we wszystkich 4 murach wnętrza budynku bramnego. Do przemurowania zachodniego dostawiony jest mur działowy (nieprzewiązany), który wtórnie dzielił zachodnią część wnętrza budynku bramnego. Przemurowania stanowiły umocnienia murów, wzniesione przy budowie budynku więziennego. Łączone są inną zaprawą, bez zachowania warstw wyrównawczych pierwotnego muru budynku bramnego. Przewężenia murów zachodniego i wschodniego od strony wewnętrznej, w świetle analizy źródeł historycznych dokonanej przez Janusza Kuczyńskiego, stanowią pozostałości po ławach umieszczonych w przelocie budynku bramnego.

Szczególnie istotne było znalezienie otworu bramnego, który został zniszczony w czasie budowy murowanego (przebudowywanego) kanału o funkcji sanitarnej. Kanał ten biegnie na linii północ-południe po spadku terenu w świetle otworu bramy, zarówno w murze północnym, jak i południowym. W murze północnym, w zamurowanym świetle bramy, zachowało się sklepienie łuku ceglano (ryc. 2). Wewnątrz znajdowała się żeliwna rura w obudowie betonowej. Rura ta, zapewne z lat trzydziestych XX w., stanowi kolejne przebudowanie pierwotnego kanału w budynku łaźni więziennej. W murze południowym sklepienie kamienne (zapewne pierwotne) znacznie się poszerza (ryc. 4), przechodząc na zewnętrzną stronę budynku bramne-

go (następnie więziennego), na teren dzisiejszego parku, którego teren w XVIII w. stanowił obszar folwarku, dokładniej ogrodu warzywnego, stanowiącego zaplecze gospodarcze dla rezydencji biskupów krakowskich. Podziemny kanał – murowany z kamienia – biegł z północy (z terenu pałacu) na południe (poza obszar zabudowań zespołu pałacowego). Kanał ten można datować na pierwszą połowę XIX w. Janusz Kuczyński podaje następujące informacje na temat tego kanału: „Kryty murowany kanał odprowadzający nieczystości z pałacu, lazaretu i z więzienia, przebiegający pod obecnym parkiem i uchodzący do strumienia płynącego wzdłuż dzisiejszej ul. Ogrodowej, wykonano w 1838 r. W tym samym roku dzięki istniejącemu już kanałowi powiększono znacznie więzienne klozety, lokując je w dobudowanym do południowo-wschodniego naroża «Kwadratu po Górniczego» [pierwotne budynki stajni i wozowni] murowanym aneksie [pierwotny budynek bramny]”<sup>8</sup>.

Na podstawie analizy relacji stratygraficznych pomiędzy odkrytymi założeniami można przedstawić ich względną chronologię. Pierwszą fazę budowlaną stanowiły zachowane mury osiemnastowiecznego budynku bramnego o wymiarach 10 × 7,5 m (łącznie z grubością murów). Następnie w świetle przelotu bramnego zbudowano podziemny kanał murowany z kamienia, który biegł z północy (z okolic pałacu) na południe (poza obszar zabudowań zespołu pałacowego). Trzecią fazę wyznaczają przemurowania i podział wewnętrzny pierwotnego budynku bramnego na potrzeby urządzenia łaźni więziennej. Uszczegółowienie chronologii poszczególnych faz budowlanych możliwe będzie po analizie historycznych źródeł pisanych i kartograficznych.

Reasumując, w wykopie I rozczytano plan budynku bramnego, ustalono poziom użytkowy jej wnętrza, określono przemurowania otworu (przelotu) bramnego o szerokości 3 m, z charakterystycznymi elementami, takimi jak kamienne odbojniki czy żelazne haki do wrót.

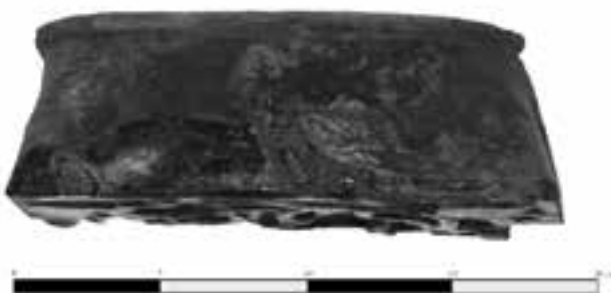
## Wykop II

W wykopie II zarejestrowano posadowienie stopy wraz z poziomem odsadzki muru fundamentowego budynku bramnego (ryc. 6), zamurowanie otworu bramnego oraz dalszy przebieg podziemnego sklepienia kamiennego kanału w przelocie otworu bramy, który zakręca w kierunku zachodnim. W profilu południowym wykopu zarejestrowano warstwy kulturowe z nielicznym ruchomym materiałem zabytkowym z XVIII w. (drobne fragmenty ceramiki). Warstwy te zalegały około 50 cm od współczesnego poziomu użytkowego parku i należy je jednoznacznie uznać za zewnętrzny poziom użytkowy otoczenia budynku bramnego, ponieważ zalegały bezpośrednio na poziomie warstwy calcowej (czysto geologicznej). Układ nawarstwień przecina zarówno opisany powyżej kanał, jak i wkopy pod współczesną (nieczynną) kanalizację deszczową.

8 J. Kuczyński, *Dawna...*, s. 68; tenże, „Stajnie...”



12. Wykop III. Kafel wypełniający z zieloną polewą



13. Wykop III. Widok na komorę kafła z zieloną polewą

### Wykop III

Wykop III został zlokalizowany w północno-wschodniej części budynku bramnego. W profilu południowym odsłonięto północne lico muru obwodowego, do którego dostawiony był budynek bramny. Stratygrafia pionowa nawarstwień bezspornie ukazała poziom użytkowy, z zachowanym fragmentem bruku po wewnętrznej stronie muru – poziom dziedzińca założenia gospodarczego. Z położonej wyżej warstwy spalenizny wydobyto stosunkowo liczny materiał zabytków ruchomych, w postaci kafli i fragmentów naczyń glinianych – jednolitych chronologicznie.

Wyeksplorowano 77 fragmentów naczyń glinianych, których chronologię można określić na XVIII–XIX w. Ponadto pozyskano 9 fragmentów kafli ornamentowanych z zieloną polewą, które można datować na XVIII w. oraz 6 fragmentów przedmiotów metalowych (haki, gwoździe i bliżej nieokreślone). Zarejestrowano destrukcję muru obiektu murowanego o bliżej nieokreślonej funkcji, zapewne dostawionego do zewnętrznego muru obwodowego. Liczne kafle i warstwa spalenizny mogą wskazywać na funkcjonowanie w nim kaflowego pieca grzewczego. Stratygrafię zakłóciła współczesna kanalizacja deszczowa.

## Podsumowanie

W trakcie przeprowadzonych badań archeologicznych udało się zrekonstruować plan budynku bramnego, o wymiarach  $10 \times 7,5$  m i grubości muru 1,1–1,2 m. Budynek bramny dostawiony był do muru obwodowego. Wątek muru oraz materiał zabytkowy wydobyty w trakcie prac, wskazują na ten sam czas powstania muru obwodowego i budynku bramnego. Ponadto uchwycono poziom użytkowy wewnątrz bramy w jej części zachodniej oraz poziom użytkowy otworu bramnego w murze północnym (269,43 m) oraz w murze południowym (269,23 m). Określono poziom użytkowy po zewnętrznej stronie bramy (268,73 m), jak i od strony wewnętrznego dziedzińca budynku bramnego (269,73 m). Na tej podstawie można stwierdzić, że różnice poziomów zniwelowano pochylnią o spadku około  $5^\circ$ .

Istotnym problemem badawczym jest zachowany kanał, wstępnie datowany na początek XIX w. Zagadkę stanowi dalszy ciąg kanału biegnącego od muru południowego otworu bramnego w kierunku południowo-zachodnim (w kierunku parku). Jego sklepienie posadowione jest bezpośrednio pod współczesną warstwą użytkową (około 40 cm). Autor badań dostał się do wnętrza kanału. Jest to kanał nieokreślonej dotychczas długości, o dużym spadku, wysokości około 1,5 m, szerokości około 1 m, zbudowany z łamanego kamienia na zaprawie wapienno-piaskowej. Po przejściu około 80 m (w kierunku parku) ze względów bezpieczeństwa zaprzestano penetracji. Postuluje się dalszą eksplorację kanału wraz z jego inwentaryzacją. Należy uwzględnić także względy bezpieczeństwa; jego płytkie zaleganie pod obecnym poziomem parku grozi z czasem zapadnięciem się gruntu.

Interesujący jest docelowy przebieg kanału i pytanie, czy odprowadzał nieczystości i wody deszczowe do wysokości dzisiejszej ul. Ogrodowej, po której biegu pierwotnie płynął strumień, czy zakręcał do stawu ogrodowego. Kanał ten jest oddzielnym problemem badawczym, który należałoby rozwiązać w sposób profesjonalny z wykorzystaniem sprzętu specjalistycznego, przy współpracy specjalistów od dawnej inżynierii miejskiej.

Należy nadmienić, że na terenie miasta zostały odkryte inne przykłady kanałów sanitarnych: na ul. Warszawskiej (regulacja rzeki Silnicy), ul. Jana Pawła II (na wysokości bramy wjazdowej na dziedziniec Wyższego Seminarium Duchownego), biegnący także w kierunku ul. Ogrodowej i zapewne związany z funkcjonującym osiemnastowiecznym browarem przy seminarium<sup>9</sup>, a także na ul. Zamkowej w jej części wschodniej<sup>10</sup>, który może być kontynuacją – omawianego wyżej – kanału na terenie parku.

9 W. Gliński, „Dokumentacja archeologiczna nadzoru prac ziemnych przy adaptacji XIX-wiecznego Sądu Rejonowego na potrzeby Świętokrzyskiej Kasy Chorych”, Kielce 2000, mps w archiwum WKZ Kielce.

10 Cz. Hadamik, „Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego nad pracami ziemnymi w obrębie ul. Zamkowej w Kielcach, prowadzonego w miesiącu październik-grudzień 2005”, Kielce 2006, mps w archiwum WKZ Kielce.



Dalszego wyjaśnienia wymaga też przedstawiony przez Jana Pazdura problem podziemnego chodnika zlokalizowanego na ul. Leonarda, który spełniał raczej funkcję kanału sanitarnego<sup>11</sup>.

Temat kanałów powinien stać się obiektem zainteresowania nie tylko archeologów, ale może przede wszystkim historyków. Analiza źródłowa, zbadanie przebiegu i techniki funkcjonowania kanałów sanitarnych w interesujący sposób mogą pogłębić wiedzę na temat rozwoju gospodarczego i urbanistycznego naszego miasta w XVII i XVIII w.

## Aneks

### Inwentarz klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1746 r.

Archiwum Kapituły Katedralnej Krakowskiej, Acta visitationis capituli, sygn. In. B.28, za: J.L. Adamczyk, *Wzgórze...*, s. 170.

„Brama do tego ogrodu jedna, za stajniami murowanemi wielka, dachem pokryta, do której wrota [...] w wrotach fortka mała [...]. Nad bramą powała z tarcic. Ławy dwie proste w framugach. Druga brama w murze na dole, małym daszkiem pokryta. Wrota w niej [...]

Ulice i kwatery w ogród idąc po prawej ręce, na dół od bramy przy murze zaczyna się ulica i idzie około muru ogrodowego aż nazad do tejże bramy dwiema liniami. Te obie strony ulice obsadzone wkoło gruszkami, jabłoniemi, śliwami, brzoskwiniami, wiśniami. Powyżej tej ulicy, przy bramie po prawej stronie, na wale jest wino w letrach, latorośli i rozkrzewione. Poniżej ustępu inspekta murowane, do których okien nowych 14”.

### Lustracja klucza kieleckiego dóbr biskupów krakowskich z 1788 r.

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Skarbu Koronnego, sygn. Dz. LVI nr 271, za: J.L. Adamczyk, *Wzgórze...*, s. 181.

„Ogród kuchenny za stajniami [k.24v] do którego brama w kwadrat murowana, pomiędzy stajniami i kowalichą, dachem gontowym [...] pokryta, wrota w tej bramie [...] po prawej ręce w nich fortka [...].

W tej bramie jest mostek nad rynsztokiem z dylów, powała z tarcic. Od tej bramy po lewej stronie mur wzdłuż, aż do drogi ku seminarium, dalej parkan z dylów w słupach murowanych, ciągnący się naokoło aż do rogu stajen, dachem gontowym pokryty [...]. Od rogu stajen dalej ciągnie się mur stajenny aż do bramy”.

11 Jan Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967, s.61, rys. 17, 18.

**Waldemar Gliński, Nina Ziębińska (Kielce)**

**Outcome of archeological-architectural research of the 18th century gate building of the Bishops' Palace in Kielce**

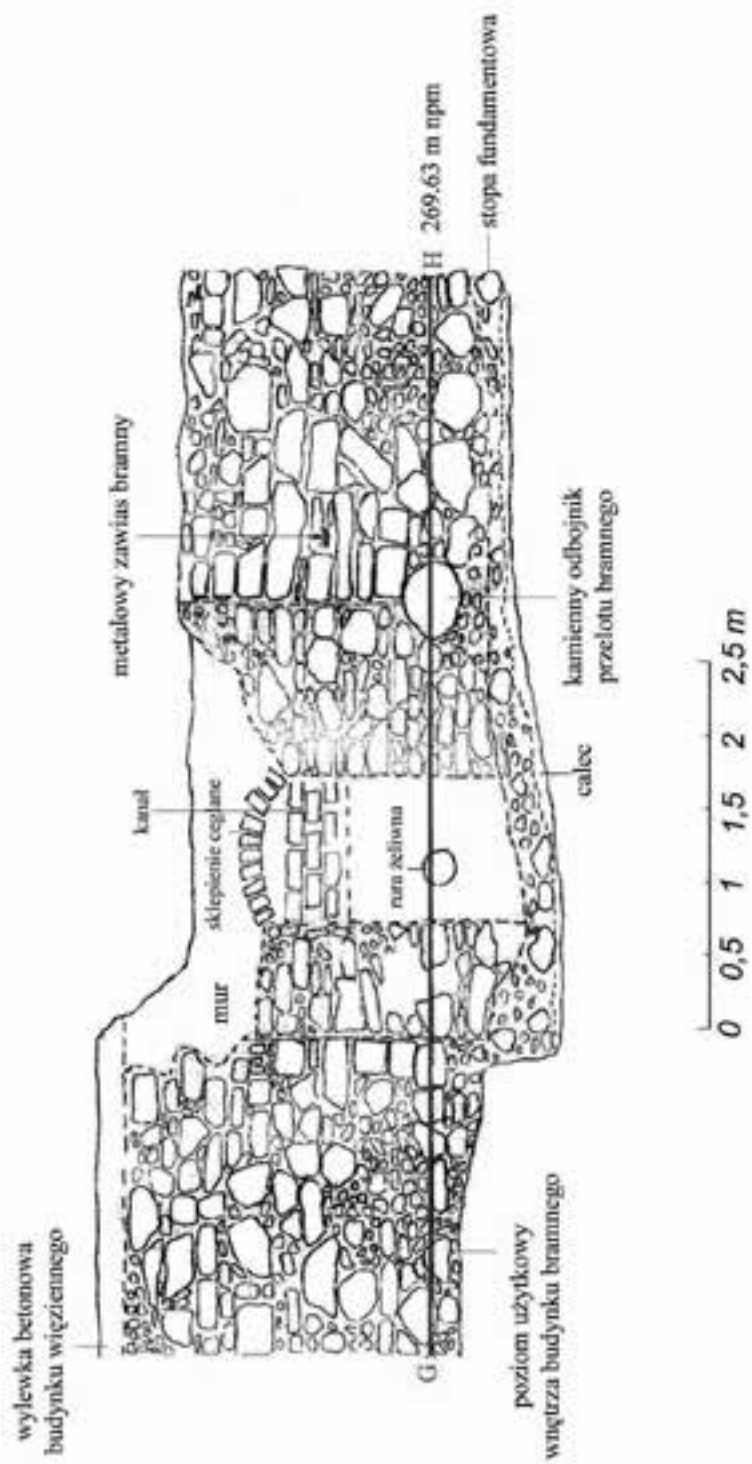
In January and February 2007, architectural supervision of earthwork performed during the demolition of building no.7 (former baths for prisoners) of a 19th century prison complex took place. The main aim of the demolition works was to reach a building of an 18th century gate leading to the Bishops' farm complex (present City Park). In order to establish stratigraphy of cultural layers and to carry out further architectural analysis, architectural-archeological research was carried out in April 2008. The main objective of the research was to establish levels serving for use in the 18th century and structures of archeological layers older than the 18th century (dating from before the construction of the Palace's farm buildings) as well as to define means of communication in the gate (ramp, stairs) and the degree of ground exposition from a historical period.

Following the demolition works of the former prison baths, three test pits were constructed: the first one was situated inside the gate building, the second – by the southern wall of the gate building (close to the park) and the third one – on the northern side of the surrounding defence wall (Picture 1).

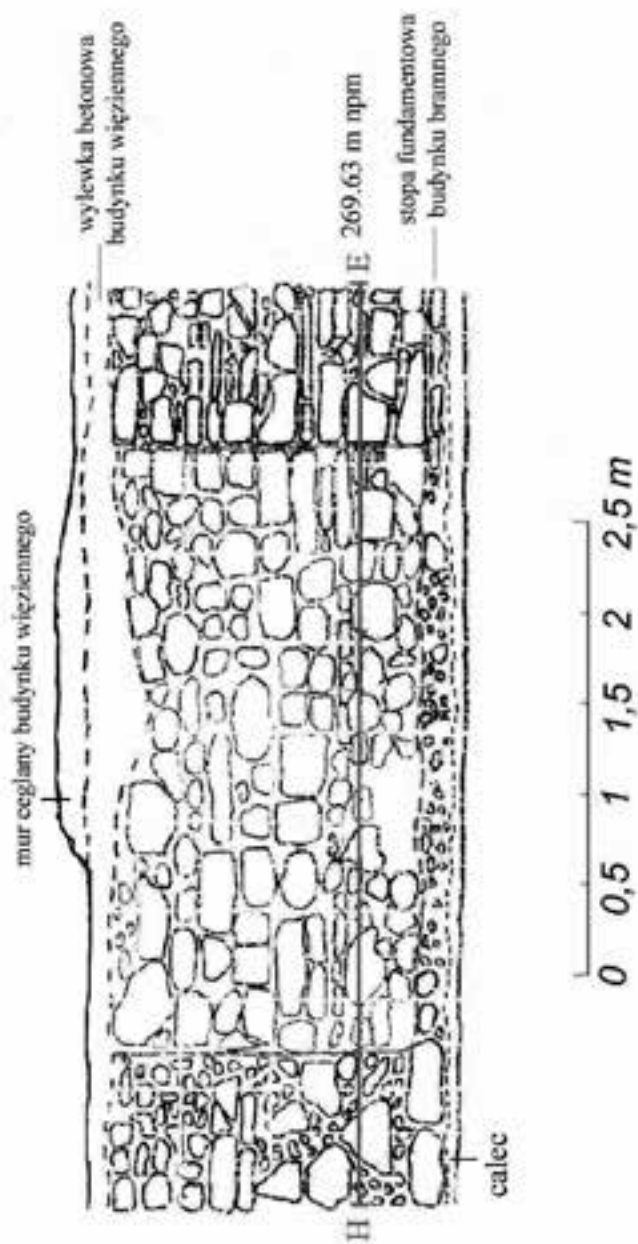
During the archeological research it was possible to reconstruct a design plan of the gate building (10x7.5m, wall width 1.1 – 1.2m – Picture 1). The gate building was constructed as an addition to the surrounding wall. The remains of the wall as well as historic material excavated during the works point to the fact that both the building and the wall were constructed at the same time. Moreover, levels serving for use were detected inside the gate on its western side, within the gate opening (269.43m above the sea level) and in the northern and southern wall (269.23m above the sea level). The level serving for use outside the gate was 268.73 m above the sea level and from the side of the courtyard 269.73m above the sea level. Taking into account the data available, the conclusion was drawn that the differences were leveled by means of the ramp of 5° slope. (Picture 7)

A well-preserved canal dating from the beginning of the 19th century constituted an important research problem. One part of the canal running south-west from the southern wall to the gate opening is still to be explored; however, it is important to take into account all safety regulations as it is not situated deep under the current level of the city park posing the risk of collapse.

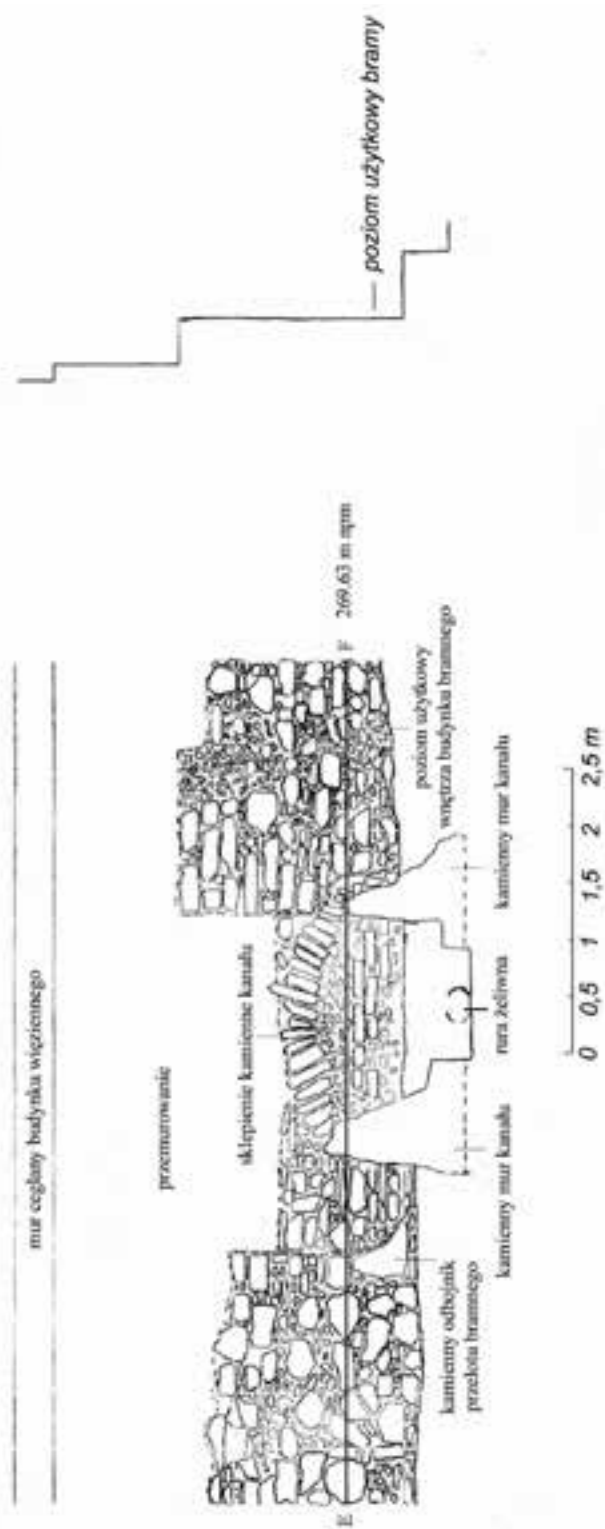




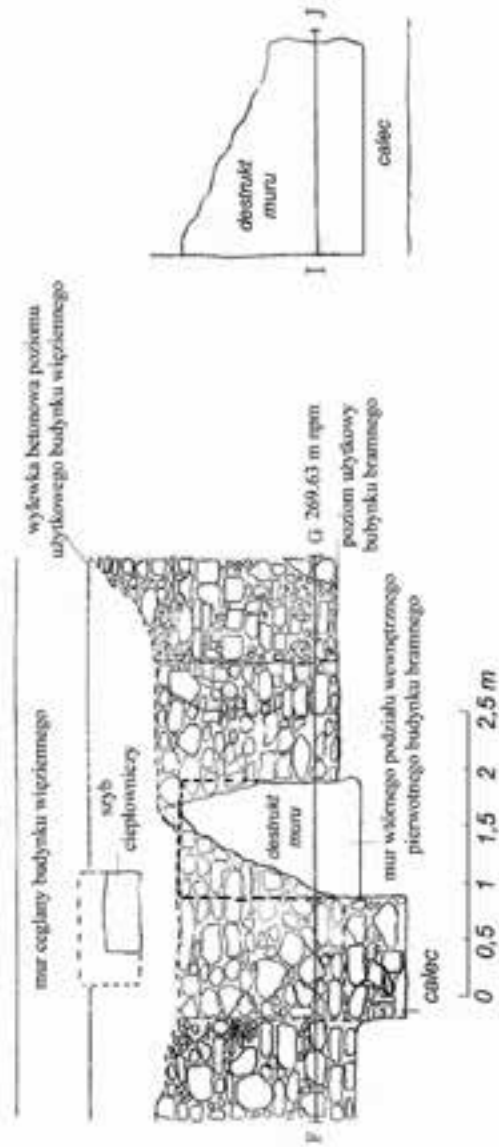
Ryc. 2. Wykop I. Mur północny budynku bramnego



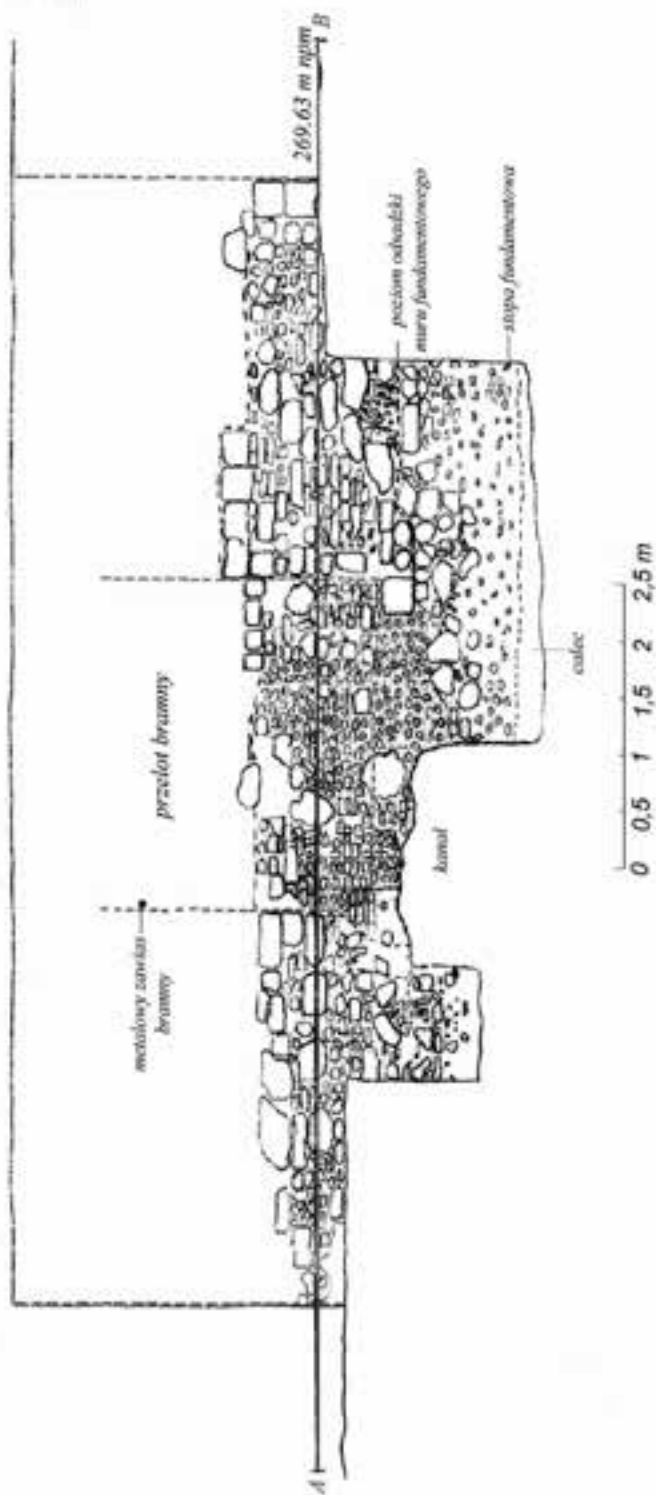
Ryc. 3. Wykop I. Mur wschodni budynku bramnego.



Ryc. 4. Wykop I. Mur południowy budynku bramnego

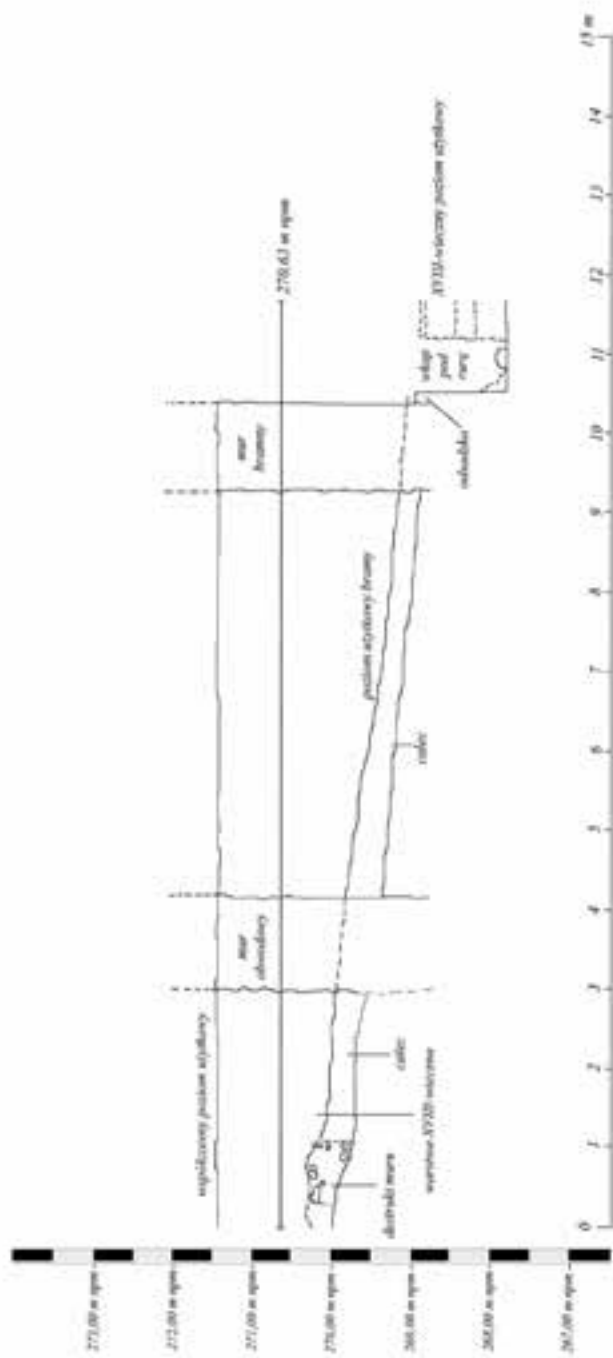


Ryc. 5. Wykop I. Mur zachodni budynku bramnego



Ryc. 6. Wykop II. Mur południowy budynku bramnego; widok w kierunku północnym





Ryc. 7. Przekrój rekonstruowanych poziomów użytkowych budynku bramnego